Zmiana w nowelizacji s. 5
Włodowo – po linczu s. 16
Alfabet mafii s. 35

POLICJA

nr 2 (11), luty 2006 r.
cena 3 zł (w tym 7% VAT)
nr indeksu 321109
www.gazeta.policja.pl

997

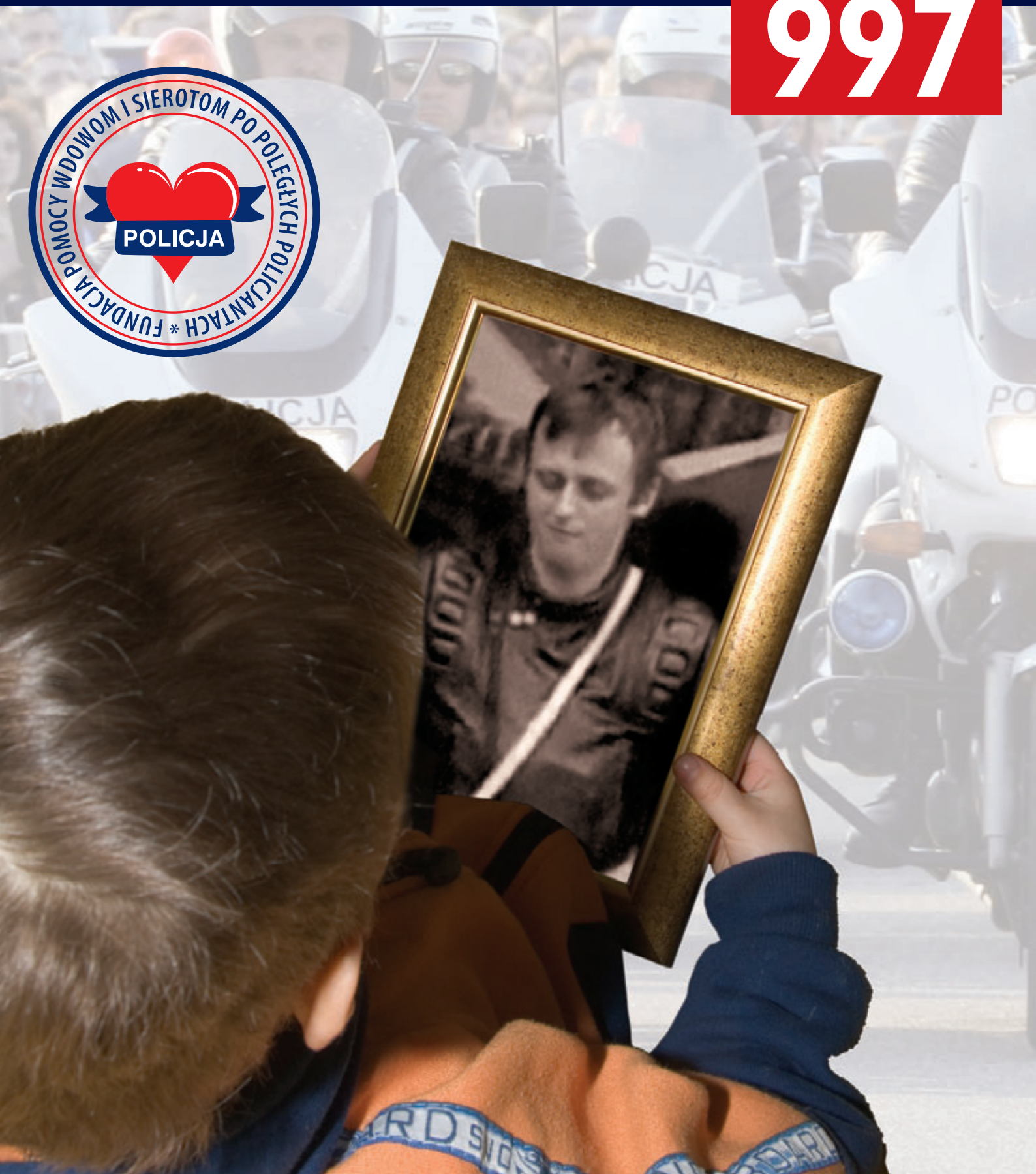

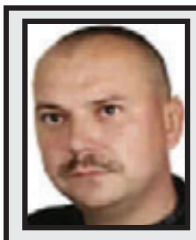

Służba

Sierżant sztabowy TADEUSZ BARTOSIK – policjant – był wśród osób, które zginęły w katastrofie po zawaleniu się hali targowej w Katowicach.

W sobotnie popołudnie (28 stycznia br.) pełnił służbę. Do jego zadań należało zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom wystawy gołębi. W czasie katastrofy ratował osoby usiłujące wydostać się z hali wystawowej...

Jego partner, który, również ratując uczestników wystawy, zdołał się wydostać ze zgliszcz, poszukiwał go bezpośrednio po tragedii. Dzwonił do niego. Telefon komórkowy Tadeusza Bartosika nie odpowiadał...

Około 1.00 w niedzielę (29 stycznia) znaleziono sierżanta Bartosika. Nie żył.

Policjant osierocił żonę i 10-letniego syna. W nocy o tragedii rodzinę poinformowali policyjni psychologowie oraz dowódcy z oddziału prewencji, w którym służył. Śląski komendant wojewódzki roztoczył opiekę nad rodziną poległego na służbie funkcjonariusza.

– To wielka tragedia dla najbliższych, ale także dla nas, policjantów – powiedział komendant główny Marek Bieńkowski. – Każdy z funkcjonariuszy ślubuje służyć z narażeniem życia. Przychodzi czas, gdy słowa przysięgi się wypełniają. Sierżant Bartosik zginął jak bohater.

MOŻEMY POMÓC RODZINOM POLEGŁYCH POLICJANTÓW

Fundacja powstała w 1997 roku z inicjatywy nadinspektora Marka Papały. Udziela pomocy rodzinom osieroconym przez funkcjonariuszy, którzy ponieśli śmierć podczas wykonywania obowiązków służbowych. Największą wagę przywiązuje do kształcenia dzieci – najsłabiej sytuowanym opłaca czesne za studia, akademik, stancje.

Przy rozliczaniu się z podatku dochodowego za rok 2005 można przeznaczyć 1 proc. kwoty należnej fiskusowi na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Jest to możliwe, ponieważ fundacja została zarejestrowana jako organizacja pożytku publicznego (nr KRS 0000101309).

Podajemy numer konta fundacji:
PKO BP SA VI O/Warszawa 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167

FORMULARZ PRZEKAZU DO POBRANIA na stronie: www.policja.pl w dziale: „Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach". Opłata pocztowa 1 zł.

Aby przekazać 1 proc. podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego, najpierw należy obliczyć należny za 2005 r. podatek dochodowy. Następnie wyliczyć, ile wynosi jeden procent tej kwoty. Tę właśnie sumę wpłacamy, za pośrednictwem banku lub poczty, na konto takiej organizacji.

Wypełniając zeznanie roczne (PIT), w odpowiedniej rubryce wpisujemy sumę, którą przekazaliśmy. Należy pamiętać, że zaokrąglamy ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.

Dzięki odpisom na rzecz organizacji pożytku publicznego pomniejszony zostaje podatek i, jeżeli wychodzi nam nadpłata, wtedy urząd skarbowy dolicza do niej kwotę 1 proc., jeżeli mamy niedopłatę, to pomniejsza ją o 1 procent.

Zmniejszenie podatku nastąpi wtedy, gdy wpłata na rzecz organizacji pożytku publicznego dokonana została od 1 maja do 31 grudnia 2005 r. oraz od stycznia 2006 r. do dnia złożenia zeznania podatkowego za rok 2005, nie później jednak niż do 30 kwietnia 2006 r.

Należy pamiętać, że 1-procentowe zmniejszenie podatku z tytułu wpłaty na rzecz organizacji pożytku publicznego stosuje się, jeśli dokonane wpłaty nie zostały odliczone od dochodu jako darowizna lub od podatku – na podstawie ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od osób fizycznych.

KRZYSZTOF PŁATEK
wicedyrektor Izby Skarbowej w Warszawie

POLICJA 997

PROWOKACJE
Modernizacja Policji
s. 5 Istotna zmiana w nowelizacji
s. 5 Zdanie odrębne – rozmowa z Antonim Dudą, przewodniczącym ZG NSZZP
s. 6 Projekt zmian w ustawie o Policji i innych aktach prawnych przygotowany przez MSWiA
s. 11 Insp. Mariusz Róg, dyrektor Biura Prawnego KGP, mówi o zmianach w ustawie o Policji i w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym

Przywództwo
s. 14 Gdzie kierować policjantów! – Rudolph W. Giuliani

Biblia dla prewencji
s. 15 Współpraca ze społeczeństwem – George L. Kelling, Catherine M. Coles

TYLKO SŁUŻBA
Konkretne przedsięwzięcia
s. 12 Nowa struktura Komendy Głównej Policji
s. 13 Program antykorupcyjny w Policji

Wrzód Policji?
s. 20 Jakie szkolnictwo? – Przemysław Kacak

Samobójstwa
s. 24 Kiedy mają dość – Jolanta Ślifierz

Nagrody dla policjantów
s. 28 Martwy przepis? – Tadeusz Noszczyński

Policja, Służba Więzienna czy agencje ochrony?
s. 32 Konwoje – Jerzy Paciorkowski

STRZAŁ OSTRZEGAWCZY
Niezałatwione interwencje
s. 16 Włodowo – Krajobraz po linczu – Elżbieta Sitek

KRAJ
KPP w Lesku
s. 26 Skuterem i w siodle – Paweł Ostaszewski

Rozmaitości
s. 47 Miesiąc z życia Policji – Przemysław Kacak

PAMIĘĆ
Polegli na służbie
s. 30 Nie zapomnieli – Grażyna Bartuszek

s. 31 **ZAGINIENI**

s. 34 **POSZUKIWANI**

SENSACJE
Alfabet mafii
s. 35 Oko w oko z ośmiornicą – Jolanta Ślifierz
s. 37 Świat zawistnych facetów – rozmowa z Ewą Ornacką

ŚWIAT
Co każdy policjant o Schengen wiedzieć powinien?
s. 39 W pościgu – Jolanta Ślifierz

PRAWO
Porady
s. 41 Immunitet krajowy – Andrzej Trela
s. 43 Projekt zmian w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym – Jerzy Paciorkowski

s. 46 **REAKCJE**

ROZRYWKA
s. 49 Z raportówki – Michał Płowecki
s. 49 Uchwyceni – Wojciech Basiński

ETYKIETA
s. 50 Wręczanie kwiatów – Grażyna Bartuszek

zdjęcie na okładce Wojciech Basiński

Z notatnika Mleczki

Istotna zmiana w nowelizacji

Biuro Kadr i Szkolenia KGP ma dokładnie sprawdzić, jak istotnym problemem w organizacji służby w Policji jest nadużywanie przez funkcjonariuszy zwolnień lekarskich.

Tak zdecydował wicepremier, minister SWiA Ludwik Dorn po zapoznaniu się ze stanowiskiem przedstawionym przez komendanta głównego.

Specjaliści z Biura Kadr i Szkolenia oraz Biura Prawnego KGP opracują, na podstawie wyników analizy, sposób przeciwdziałania nadużywaniu tych zwolnień przez policjantów.

Wicepremier Dorn nie zgodził się na rozwiązanie zakładające, że 100 proc. wynagrodzenia za czas choroby otrzymywaliby tylko ci policjanci, którzy ulegli wypadkowi na służbie, przebywali w szpitalu lub na zwolnieniu bezpośrednio po zakończonej hospitalizacji oraz policjantki chorujące podczas ciąży, a pozostali funkcjonariusze (chorzy np. na anginę, grypę) – 80 proc.

– Żeby przeciwdziałać zjawisku, konieczne jest poznanie jego skali i przyczyn – mówi Tomasz Skłodowski, rzecznik MSWiA. – Minister nie chce też, by z powodu nadużyć części policjantów, przywilejów związanych ze świadczeniami lekarskimi pozbawieni zostali wszyscy funkcjonariusze.

– Chcemy, by został opracowany taki mechanizm, który pozwoli na wychwycenie tylko tych, którzy nadużywają zwolnień – podkreśla Skłodowski.

O takie rozwiązanie zabiegali policyjni związkowcy, większość forumowiczów z www.ifp.pl oraz czytelników miesięcznika „Policja 997". Komendant główny zrelacjonował wicepremierowi podobne opinie policjantów, z którymi rozmawiał podczas spotkań w wielu jednostkach terenowych. Raz jeszcze okazało się że warto rozmawiać. ■

Red.

Zdanie odrębne

ANTONI DUDA – przewodniczący Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów

Co najbardziej nie podoba się związkowcom w zapisach nowelizowanej ustawy o Policji?

– Największe zastrzeżenia mieliśmy do regulacji dotyczącej obniżania wynagrodzenia za czas choroby. Nasze zdanie w tej sprawie zostało uwzględnione. Obecnie duże wątpliwości mamy wobec przepisu dopuszczającego możliwość pozbawiania funkcjonariuszy uprawnień emerytalnych.

Dlaczego? Przecież mowa jest tam o przestępcach, którzy kiedyś byli policjantami. Chcecie ich bronić?

– Ależ skąd. Wielokrotnie pierwsi zawiadamialiśmy przełożonych o różnych przekrętach. Kto najwcześniej mówił o aferze z generałem Mieczysławem K.? Właśnie my, związkowcy. To najpoważniejsza sprawa w ostatnich kilku latach i, zanim się nią zajęło BSW, informowaliśmy o niej kilkakrotnie kolejnych komendantów.

Pamiętam. Ale wracam do pytania. Dlaczego chcecie bronić przestępców? W ciągu roku za korupcję i współpracę z gangami zostaje skazanych najwyżej kilkudziesięciu byłych policjantów. Chcecie, aby po wyjściu z więzienia pobierali emeryturę na tych samych zasadach, jak cała rzesza uczciwych funkcjonariuszy?

– Boimy się pomówień. Dzisiaj grupa przestępcza, aby zniszczyć uczciwego policjanta, może przekazać nieprawdziwe informacje.

Ale przepis mówi o pozbawianiu uprawnień do policyjnej emerytury tylko skazanych prawomocnym wyrokiem.

– Dlatego nie mówimy twardo: nie, a zwracamy uwagę na problemy. Na przykład wydaje nam się ryzykowne pozbawianie mieszkania służbowego policjanta skazanego za korupcję i współpracę ze zorganizowanymi grupami.

Wiedział wcześniej, co robi. Mógł się zastanowić, zanim popełnił przestępstwo.

– Ale ucierpi jego rodzina. On pójdzie do więzienia, a rodzina na bruk.

Decyzja o przydziale mieszkania dotyczy konkretnego policjanta. I nie jest sprawiedliwe, aby mieszkanie służbowe zajmował przestępca, podczas gdy uczciwi funkcjonariusze czekają na lokal w wieloletnich kolejkach.

– To są zasady odpowiedzialności zbiorowej. Ale najważniejsze, aby materiał dowodowy został dobrze zebrany, żeby nie opierano się na pomówieniach. No i pytanie, dlaczego tylko skazani policjanci mają tracić uprawnienia do resortowej emerytury, a prokuratorzy i sędziowie nie?

O rodzinie trzeba myśleć stale, a nie wtedy, gdy się zostanie przyłapanym i skazanym przez sąd za współpracę z gangsterami. Pomówmy o innych zapisach. Czy podoba się związkowcom, że zastępcami komendantów wojewódzkich do spraw logistyki będą cywile?

– To nie jest złe rozwiązanie. Rozumiem, że to początek ucywilniania logistyki. Związek stoi jednak na stanowisku, że musi to być proces, który pozwoli przekwalifikować się policjantom służącym w logistyce. Warto też uregulować status cywilnego komendanta głównego. Ta sprawa wciąż budzi kontrowersje. Przecież Policja to uzbrojona i umundurowana formacja.

Prawnicy nie mają jednak takich wątpliwości. Gdyby ustawodawca chciał bezwzględnie, aby komendantem głównym był oficer Policji, to zapisałby to w ustawie, podobnie jak zrobił w wypadku komendantów wojewódzkich.

– A może lepiej to uregulować jednoznacznie teraz, przy okazji nowelizacji?

Proponuję zaufać legislatorom. Dziękuję za rozmowę. ■

PAWEŁ BIEDZIAK
zdj. Anna Michejda

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do dyskusji na temat planowanych zmian w ustawie o Policji. Czekamy na opinie pod adresem: dyskusja@policja.gov.pl

PROJEKT ZMIAN W USTAWIE O POLICJI I INNYCH AKTACH PRAWNYCH PRZYGOTOWYWANY POD NADZOREM MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI

Ustawa z dnia ..... 2006 r. o zmianie ustawy o Policji

Art. 1.

W ustawie z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz.U. z 2002 r. Nr 7, poz. 58 z późn. zm.[1)]), wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 5 ust. 4 otrzymuje brzmienie:

„4. Zastępców Komendanta Głównego Policji, w tym I zastępcę, powołuje i odwołuje minister właściwy do spraw wewnętrznych na wniosek Komendanta Głównego Policji.";

2) w art. 6b ust. 4 otrzymuje brzmienie:

„4. Na stanowisko komendanta wojewódzkiego i Komendanta Stołecznego Policji oraz zastępców komendanta wojewódzkiego i Komendanta Stołecznego Policji powołuje się oficerów Policji, z wyjątkiem stanowisk zastępców do spraw służb wspomagających działalność Policji w zakresie organizacyjnym, logistycznym i technicznym, na które powołuje się pracowników Policji.";

3) w art. 6c ust. 3 i 4 otrzymują brzmienie:

„3. Komendant wojewódzki Policji, na wniosek komendanta powiatowego (miejskiego) Policji, powołuje i odwołuje I zastępcę i pozostałych zastępców komendanta powiatowego (miejskiego) Policji.

4. Komendant Stołeczny Policji, na wniosek komendanta rejonowego Policji, powołuje i odwołuje zastępców komendanta rejonowego Policji.";

4) w art. 6d ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Zastępców komendanta komisariatu Policji powołuje i odwołuje komendant powiatowy (miejski) Policji na wniosek komendanta komisariatu Policji.";

5) w art. 7 ust. 3 otrzymuje brzmienie:

„3. Komendant Główny Policji może tworzyć i likwidować ośrodki szkolenia i szkoły policyjne.";

6) w art. 13 ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. Koszty związane z funkcjonowaniem Policji są pokrywane z budżetu państwa.";

7) po art. 18a dodaje się art. 18b w brzmieniu:

„Art. 18b. 1. W razie zagrożenia bezpieczeństwa publicznego lub porządku publicznego, jeżeli użycie jednostek Policji okaże się niewystarczające, minister właściwy do spraw wewnętrznych może zarządzić użycie funkcjonariuszy Straży Granicznej do udzielenia pomocy Policji.

2. Pomoc, o której mowa w ust. 1, może zostać udzielona przez funkcjonariuszy Straży Granicznej również w formie samodzielnych działań.

3. Funkcjonariuszom Straży Granicznej skierowanym do wykonywania zadań służbowych polegających na udzielaniu pomocy Policji przysługują w zakresie niezbędnym do wykonywania zadań, uprawnienia policjantów określone w art. 15 ust. 1 pkt 1–3 i 4–5a, art. 16 ust. 1 pkt 1, 2, 4 i 5 i art. 17 ust. 1. Korzystanie z tych uprawnień następuje na zasadach i w trybie określonym dla policjantów.

4. Minister właściwy do spraw wewnętrznych określi, w drodze zarządzenia, szczegółowe warunki i sposób użycia funkcjonariuszy Straży Granicznej do udzielenia pomocy Policji.";

8) w art. 19:

a) w ust. 1 pkt 2 otrzymuje brzmienie:

„2) określonych w art. 134, art. 135 § 1, art. 136 § 1, art. 156 § 1 i 3, art. 163 § 1 i 3, art. 164 § 1, art. 165 § 1 i 3, art. 166, 167, 173 § 1 i 3, art. 189, 204 § 4, art. 223, 228, 229, 230, 230a, 231 § 2, 232, 245, 246, 252 § 1–3, art. 253, 258, 269, 280–282, 285 § 1, art. 286, 296, 296a, 296b, 299 § 1–6 oraz w art. 310 § 1, 2 i 4 Kodeksu karnego,",

b) uchyla się ust. 4, 18 i 19;

9) w art. 20:

a) ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Policja może pobierać, gromadzić, przetwarzać i wykorzystywać w celach wykrywczych, dowodowych i identyfikacyjnych informacje, w tym dane osobowe o osobach podejrzanych o popełnienie przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego, nieletnich dopuszczających się czynów zabronionych przez ustawę jako przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego, osobach o nieustalonej tożsamości lub usiłujących ukryć swą tożsamość oraz o osobach poszukiwanych, także bez ich wiedzy i zgody.";

b) po ust. 2 dodaje się ust. 2a i 2b w brzmieniu:

„2a. Informacje, o których mowa w ust. 2, mogą obejmować:

1) dane osobowe, o których mowa w art. 27 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. Nr 133, poz. 883, z 2000 r. Nr 12, poz. 136, Nr 50, poz. 580 i Nr 116, poz. 1216 oraz z 2001 r. Nr 42, poz. 474, Nr 49, poz. 509 i Nr 100, poz. 1087), z tym że dane dotyczące kodu genetycznego, wyłącznie o niekodujących regionach genomu,

2) odciski linii papilarnych,

3) zdjęcia i opisy wizerunku,

4) cechy i znaki szczególne, pseudonimy,

5) informacje o:

a) miejscu zamieszkania lub pobytu,

b) wykształceniu, zawodzie, miejscu i stanowisku pracy oraz sytuacji materialnej i stanie majątku,

c) dokumentach i przedmiotach, którymi się posługują,

d) sposobie działania sprawcy, jego środowisku i kontaktach,

e) sposobie zachowania się sprawców wobec osób pokrzywdzonych.

2b. Dane osobowe, o których mowa w ust. 2, pobiera się wyłącznie w przypadku i w zakresie uzasadnionym wykrywczą, dowodową lub identyfikacyjną przydatnością w prowadzonym postępowaniu.",

c) ust. 19 otrzymuje brzmienie:

„19. Minister właściwy do spraw wewnętrznych określi, w drodze rozporządzenia, sposoby przetwarzania danych osobowych, o których mowa w ust. 2, w zbiorach danych, rodzaje służb policyjnych uprawnionych do korzystania z tych zbiorów, wzory dokumentów obowiązujących przy przetwarzaniu danych oraz szczegółowe zasady oceny danych osobowych pod kątem ich przydatności w prowadzonych postępowaniach, uwzględniając potrzebę ochrony danych przed nieuprawnionym dostępem i przesłanki zaniechania zbierania określonych rodzajów informacji.";

10) po art. 25 dodaje się art. 25a w brzmieniu:

„Art. 25a. 1. Minister właściwy do spraw wewnętrznych może wyrazić zgodę na przyjęcie do służby w Policji funkcjonariusza Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu oraz Państwowej Straży Pożarnej, jeśli wykazuje on szczególne predyspozycje do służby w Policji.

2. Minister właściwy do spraw wewnętrznych określi, w drodze rozporządzenia, szczegółowe zasady prowadzenia postępowania wobec funkcjonariuszy, o których mowa w ust. 1, uwzględniając równorzędność okresów służby i stażu oraz uzyskanych w dotychczasowych jednostkach kwalifikacji zawodowych z policyjnymi.";

11) po art. 26 dodaje się art. 26a w brzmieniu:

„Art. 26a. 1. Policjant może zostać poddany procedurze określającej jego predyspozycje do służby na określonych stanowiskach lub w komórkach organizacyjnych, na którą składają się: ustalenie zdolności fizycznej lub psychicznej do służby lub przeprowadzenie badania psychofizjologicznego.

2. W stosunku do policjantów pełniących służbę lub ubiegających się o podjęcie służby w Komendzie Głównej Policji badania zarządza Komendant Główny Policji.

3. W stosunku do policjantów pełniących służbę na obszarze terytorialnego działania komendanta wojewódzkiego, z zastrzeżeniem art. 6 ust. 3 i 4, badania zarządza komendant wojewódzki Policji.

4. Minister właściwy do spraw wewnętrznych, w drodze rozporządzenia, określa tryb i warunki ustalania zdolności fizycznej, psychicznej do służby na określonych stanowiskach lub komórkach organizacyjnych i przeprowadzania badań psychofizjologicznych, uwzględniając wykaz komórek i stanowisk oraz zakres i ramową metodykę badań na każde ze stanowisk.";

12) w art. 29 ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„Art. 29. 1. Osobę przyjętą do służby w Policji mianuje się policjantem w służbie przygotowawczej, na okres 3 lat.";

13) art. 34 otrzymuje brzmienie:

„Art. 34. 1. Mianowanie lub powołanie na stanowisko służbowe uzależnione jest od posiadanego przez policjanta wykształcenia, uzyskania określonych kwalifikacji zawodowych, a także stażu służby w Policji.

2. W szczególnie uzasadnionych przypadkach Komendant Główny Policji może wyrazić zgodę na mianowanie na stanowisko służbowe policjanta, także w służbie przygotowawczej, przed uzyskaniem przez niego kwalifikacji zawodowych oraz stażu służby wymaganych na tym stanowisku, przy spełnieniu wymagań w zakresie wykształcenia. Kwalifikacje zawodowe policjant zobowiązany jest uzyskać przed mianowaniem na stałe.

3. Warunkiem uzyskania kwalifikacji zawodowych niezbędnych do mianowania na wyższe stanowisko służbowe jest ukończenie przez policjanta:

1) szkolenia zawodowego podstawowego,

2) szkolenia zawodowego dla absolwentów szkół wyższych,

3) Wyższej Szkoły Policji.

4. Minister właściwy do spraw wewnętrznych określi, w drodze rozporządzenia:

1) wymagania w zakresie wykształcenia, kwalifikacji zawodowych i stażu służby, jakim powinni odpowiadać policjanci na stanowiskach komendantów Policji i innych stanowiskach służbowych, oraz warunki mianowania na wyższe stanowiska służbowe,

2) szczegółowe warunki odbywania szkoleń zawodowych oraz doskonalenia zawodowego w Policji, uwzględniając rodzaje, formy, warunki i tryb ich odbywania, a także organizację i sposób prowadzenia szkoleń i doskonalenia zawodowego oraz nadzór nad ich realizacją.";

14) po art. 37 dodaje się art. 37a w brzmieniu:

„Art. 37a. Policjanta można przenieść do dyspozycji przełożonego właściwego w sprawach osobowych w przypadku zwolnienia z dotychczas zajmowanego stanowiska służbowego na okres:

1) poprzedzający powołanie lub mianowanie na inne stanowisko służbowe albo zwolnienie ze służby, nie dłuższy niż 12 miesięcy,

2) zwolnienia z obowiązku wykonywania zadań służbowych udzielonego na zasadach określonych w przepisach o związkach zawodowych,

3) delegowania do pełnienia zadań służbowych poza Policją w kraju lub za granicą,

15) w art. 38 w ust. 2 dodaje się pkt 5 w brzmieniu:

„5) niewyrażenia zgody na mianowanie na stanowisko służbowe w okresie pozostawania w dyspozycji przełożonego właściwego w sprawach osobowych, gdy nie ma możliwości mianowania go na inne równorzędne stanowisko.";

16) w art. 41 w ust. 2 po pkt 8 dodaje się pkt 9 i 10 w brzmieniu:

„9) upływu 12 miesięcy zawieszenia w czynnościach służbowych, jeżeli nie ustały przyczyny będące podstawą zawieszenia,

10) zastosowania tymczasowego aresztowania.";

17) art. 47 otrzymuje brzmienie:

„Art. 47. 1. Ustanawia się korpusy Policji i stopnie policyjne w następującym porządku:

1) w korpusie generałów Policji:
   a) generalny inspektor Policji,
   b) nadinspektor Policji,
2) w korpusie oficerów starszych Policji:
   a) inspektor Policji,
   b) młodszy inspektor Policji,
   c) podinspektor Policji,
3) w korpusie oficerów młodszych Policji:
   a) nadkomisarz Policji,
   b) komisarz Policji,
   c) podkomisarz Policji,
4) w korpusie aspirantów Policji:
   a) aspirant sztabowy Policji,
   b) starszy aspirant Policji,
   c) aspirant Policji,
   d) młodszy aspirant Policji,
5) w korpusie podoficerów Policji:
   a) sierżant sztabowy Policji,
   b) starszy sierżant Policji,
   c) sierżant Policji,
6) w korpusie szeregowych Policji:
   a) starszy posterunkowy,
   b) posterunkowy.

2. Minister właściwy do spraw wewnętrznych, w porozumieniu z Ministrem Obrony Narodowej, określi szczegółowo w drodze rozporządzenia, jakie stopnie wojskowe odpowiadają poszczególnym stopniom policyjnym.

3. Minister właściwy do spraw wewnętrznych określa, w drodze rozporządzenia, jakie stopnie Straży Granicznej, Biura ▶

Ochrony Rządu oraz Państwowej Straży Pożarnej odpowiadają poszczególnym stopniom policyjnym.";

18) art. 48 otrzymuje brzmienie:

„Art. 48. 1. Na stopnie policyjne w korpusie szeregowych Policji mianuje przełożony, o którym mowa w art. 32 ust. 1. Na stopień posterunkowego mianuje się z dniem mianowania na stanowisko służbowe.

2. Na stopnie policyjne w korpusie podoficerów i aspirantów Policji, a także na stopnie komisarza i nadkomisarza Policji mianuje przełożony, o którym mowa w art. 32 ust. 1, z wyjątkiem komendanta powiatowego (miejskiego, rejonowego) Policji.

3. Na pierwszy stopień oficerski, z zastrzeżeniem art. 56 ust. 3, oraz na stopnie generalnego inspektora Policji i nadinspektora Policji mianuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek ministra właściwego do spraw wewnętrznych. Na pozostałe stopnie oficerskie, z zastrzeżeniem ust. 2, mianuje Komendant Główny Policji.";

19) art. 49 otrzymuje brzmienie:

„Art. 49. 1. Na pierwszy stopień policyjny w korpusie podoficerów Policji może być mianowany policjant, który spełnia warunki określone w art. 25 ust. 1 lub 2, ukończył szkolenie zawodowe podstawowe i został mianowany lub powołany na stanowisko, dla którego został określony stopień w korpusie podoficerów, aspirantów lub oficerów Policji.

2. Na pierwszy stopień policyjny w korpusie aspirantów Policji może być mianowany podoficer Policji, który spełnia warunki określone w art. 25 ust. 1 i został mianowany lub powołany na stanowisko, dla którego został określony stopień w korpusie aspirantów lub oficerów Policji.";

20) art. 50 otrzymuje brzmienie:

„Art. 50. Na pierwszy stopień policyjny w korpusie młodszych oficerów Policji może być mianowany policjant, który spełnia warunki określone w art. 25 ust. 1, ukończył studia w Wyższej Szkole Policji lub szkolenie zawodowe dla absolwentów szkół wyższych i złożył egzamin oficerski.";

21) w art. 56 dodaje się ust. 4 w brzmieniu:

„4. Osobę przyjmowaną do służby na podstawie art. 25a ust. 1 i posiadającą stopień Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu oraz Państwowej Straży Pożarnej mianuje się na odpowiedni stopień policyjny.";

22) art. 57 otrzymuje brzmienie:

„Art. 57. Minister właściwy do spraw wewnętrznych określi, w drodze rozporządzenia, szczegółowe zasady i tryb mianowania policjantów na stopnie policyjne, uwzględniając warunki przystąpienia do egzaminu oficerskiego, jego zakres, tryb i terminy składania, jednostki Policji właściwe do przeprowadzania egzaminu oficerskiego, terminy mianowania na stopnie policyjne, wzór wniosku o mianowanie na stopień policyjny oraz aktu mianowania na stopień policyjny, a także tryb ich sporządzania i przełożonych właściwych w tych sprawach.";

23) art. 62 otrzymuje brzmienie:

„Art. 62. 1. Policjant nie może bez zezwolenia przełożonego podjąć zajęcia zarobkowego poza służbą.

2. Policjant jest obowiązany złożyć oświadczenie o swoim stanie majątkowym, majątku objętym małżeńską wspólnością majątkową, majątku osobistym swojego małżonka oraz osób pozostających we wspólnym gospodarstwie domowym przy nawiązywaniu lub rozwiązywaniu stosunku służbowego lub stosunku pracy, corocznie oraz na żądanie przełożonego właściwego w sprawach osobowych.

3. Oświadczenie majątkowe coroczne składa się do dnia 31 marca według stanu na dzień 31 grudnia roku poprzedniego.

4. Prawo wglądu do złożonych oświadczeń majątkowych mają przełożeni właściwi w sprawach osobowych w zakresie niezbędnym do przeprowadzenia analizy oświadczeń majątkowych.

5. Oświadczenia majątkowe osób będących organami Policji publikowane są na właściwych stronach Biuletynu Informacji Publicznej.

6. Minister właściwy do spraw wewnętrznych określi, w drodze rozporządzenia, tryb postępowania w sprawach oświadczeń, o których mowa w ust. 2, sposób analizy oświadczeń majątkowych, a także wzór oświadczenia wraz z objaśnieniami co do miejsca i terminu jego składania oraz odpowiedzialności za podanie informacji niezgodnych ze stanem faktycznym. Rozporządzenie powinno określić zakres danych objętych oświadczeniem, dotyczących małżonka oraz osób pozostających we wspólnym gospodarstwie domowym z policjantem.";

24) po art. 62 dodaje się art. 62a w brzmieniu:

„Art. 62a. Policjant jest zobowiązany poinformować przełożonego właściwego w sprawach osobowych o podjęciu przez małżonka lub osoby pozostające z nim we wspólnocie domowej zatrudnienia lub innych czynności zarobkowych w firmach świadczących usługi w zakresie usług detektywistycznych lub ochrony osób i mienia, podjęciu działalności gospodarczej w takich firmach lub objęciu w nich akcji lub udziałów, a także o fakcie bycia wykonawcą w rozumieniu ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. – Prawo zamówień publicznych (Dz.U. Nr 19, poz. 177, Nr 96, poz. 959, Nr 116, poz. 1207, Nr 145, poz. 1537 i Nr 273, poz. 2703 oraz z 2005 r. Nr 163, poz. 1362 i Nr 184, poz. 1539) na rzecz organów i jednostek nadzorowanych i podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych, w terminie 14 dni od dnia zaistnienia zdarzenia.";

25) art. 64 otrzymuje brzmienie:

„Art. 64. Policjant obowiązany jest powiadomić swego bezpośredniego przełożonego o planowanym wyjeździe zagranicznym, poza obszar Unii Europejskiej, na więcej niż 3 dni.";

26) w art. 95 ust. 2 dodaje się pkt 9 w brzmieniu:

„9) został skazany prawomocnym orzeczeniem sądu za przestępstwo umyślne lub przestępstwo skarbowe umyślne, ścigane z oskarżenia publicznego popełnione w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej albo przestępstwa określonego w art. 258 Kodeksu karnego lub wobec którego orzeczono prawomocnie środek karny pozbawienia praw publicznych za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.";

27) w art. 99 po ust. 3 dodaje się ust. 3a w brzmieniu:

„3a. Przez uposażenie, o którym mowa w ust. 3, należy rozumieć uposażenie określone w art. 100 oraz miesięczną równowartość nagrody rocznej określonej w art. 110.";

28) art. 110 otrzymuje brzmienie:

„Art. 110. 1. Policjantowi za służbę pełnioną w danym roku kalendarzowym przysługuje nagroda roczna do wysokości jednomiesięcznego uposażenia.

2. Wysokość nagrody rocznej ustala się w relacji do okresu służby pełnionej w roku kalendarzowym, za który przysługuje nagroda, z wyłączeniem okresów niewykonywania zadań służbowych z innych przyczyn, niż wymienione w art. 121 ust. 1–3.

3. Okres pełnionej służby, o którym mowa w ust. 2, nie może być krótszy od 6 miesięcy kalendarzowych.

4. Warunku, o którym mowa w ust. 3, nie stosuje się przy ustalaniu uprawnień do nagrody rocznej za rok kalendarzowy, w którym policjant:

1) korzystał z urlopu wychowawczego,

2) został delegowany lub odwołany z delegowania bez prawa do uposażenia w przypadkach, o których mowa w art. 36 ust. 4 i art. 122a,

3) został zwolniony ze służby w związku z nabyciem uprawnień do emerytury lub renty, bądź na podstawie art. 41 ust. 2 pkt 6 i 7,

4) zmarł lub został uznany za zaginionego.

5. Nagrodę roczną obniża się policjantowi, z zastrzeżeniem ust. 6, w granicach od 20 do 50% w przypadku:

1) popełnienia przestępstwa stwierdzonego prawomocnym orzeczeniem sądu,

2) naruszenia dyscypliny służbowej, stwierdzonego w prawomocnie zakończonym postępowaniu dyscyplinarnym,

3) otrzymania opinii służbowej, o której mowa w art. 38 ust. 2 pkt 2,

4) otrzymania pierwszej opinii służbowej, o której mowa w art. 38 ust. 2 pkt 3.

6. Nagroda roczna nie przysługuje policjantowi w przypadku:

1) skazania prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo, o którym mowa w art. 41 ust. 1 pkt 4;

2) popełnienia przestępstwa lub czynu, z powodu którego policjanta zwolniono ze służby na podstawie art. 41 ust. 1 pkt 4a i ust. 2 pkt 2 i 8;

3) popełnienia czynu, za który policjantowi wymierzono jedną z kar dyscyplinarnych, o których mowa w art. 134 pkt 3–6;

4) zwolnienia ze służby na podstawie art. 41 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 1.

7. Obniżenie lub pozbawienie prawa do nagrody rocznej następuje za rok kalendarzowy, w którym policjant popełnił czyn określony w ust. 5 i 6 pkt 1–3, otrzymał opinię określoną w ust. 5 pkt 3 i 4, albo został zwolniony ze służby w przypadkach, o których mowa w ust. 6 pkt 4, a jeżeli nagroda została już wypłacona za rok, w którym:

1) postępowanie karne lub dyscyplinarne w tej sprawie zostało zakończone prawomocnym orzeczeniem, bądź

2) policjant został zwolniony ze służby.";

29) po art. 110 dodaje się art. 110a i 110b w brzmieniu:

„Art. 110a. 1. Policjantowi, niezależnie od wyróżnień, o których mowa w art. 87 ust. 1, mogą być przyznawane nagrody motywacyjne w formie pieniężnej lub rzeczowej, za wzorowe wykonywanie zadań służbowych, wykazywane w służbie męstwo i inicjatywę oraz pełnienie służby w trudnych warunkach. Art. 87 ust. 3 stosuje się odpowiednio.

2. Policjantowi mogą być przyznawane zapomogi w formie pieniężnej lub rzeczowej w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych, klęski żywiołowej, choroby, śmierci członka rodziny oraz innych zdarzeń powodujących pogorszenie sytuacji materialnej policjanta i jego rodziny.

3. Wydatki na nagrody i zapomogi, o których mowa w ust. 1 i 2, pokrywa się z funduszu nagród i zapomóg policjantów.

Art. 110b. Minister właściwy do spraw wewnętrznych określi, w drodze rozporządzenia, szczegółowe warunki i tryb przyznawania policjantom nagród i zapomóg, o których mowa w art. 110 i 110a oraz sposób tworzenia funduszu nagród i zapomóg policjantów, uwzględniając:

1) ustalanie okoliczności uzasadniających pozbawienie lub ograniczenie prawa do nagrody rocznej, sposób obliczania jej wysokości, rodzaje okresów niewykonywania obowiązków służbowych, które nie są wliczane do okresu służby uprawniającego do tej nagrody,

2) tryb postępowania oraz właściwość przełożonych w zakresie przyznawania i wypłaty nagród i zapomóg,

3) jednostki Policji, w których tworzy się fundusz nagród i zapomóg oraz sposoby ustalania i warunki zwiększania jego wysokości dla poszczególnych dysponentów.";

30) w art. 114:

a) w ust. 1 pkt 2 otrzymuje brzmienie:

„2) ekwiwalent pieniężny za niewykorzystane urlopy wypoczynkowe lub dodatkowe oraz rekompensatę pieniężną za niewykorzystany czas wolny od służby przyznane na podstawie art. 33 ust. 3, nie więcej jednak niż za ostatnie 3 lata kalendarzowe,",

b) ust. 3 otrzymuje brzmienie:

„3. Policjant zwalniany ze służby na podstawie art. 41 ust. 1 pkt 3 i 4a oraz ust. 2 pkt 8 otrzymuje 50% odprawy oraz ekwiwalent pieniężny za urlopy wypoczynkowe lub dodatkowe niewykorzystane w latach poprzedzających rok zwolnienia ze służby, nie więcej niż za okres, o którym mowa w ust. 1 pkt 2.";

31) po art. 116 dodaje się art. 116a w brzmieniu:

„Art. 116a. 1. W przypadku policjanta, którego śmierć nastąpiła w związku ze służbą, każdemu z dzieci będących na jego utrzymaniu, które w dniu jego śmierci spełniały warunki do uzyskania renty rodzinnej, Komendant Główny Policji może przyznać pomoc finansową na kształcenie, ze środków przeznaczonych na ten cel w budżecie Policji.

2. Pomoc finansowa, o której mowa w ust. 1, przysługuje uczniom ponadgimnazjalnych szkół publicznych i niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych dla młodzieży i dla dorosłych oraz studentom wyższych uczelni do czasu ukończenia kształcenia, nie dłużej jednak niż do ukończenia 25 roku życia.";

32) w art. 120 w ust. 1 pkt 1 otrzymuje brzmienie:

„1) dwukrotności przeciętnego miesięcznego uposażenia zasadniczego policjantów wraz z dodatkami o charakterze stałym, o którym mowa w art. 112 ust. 3 – jeżeli koszty pogrzebu ponosi policjant,".

33) w art. 132 po ust. 4 dodaje się ust. 4a–4c w brzmieniu:

„4a. W przypadku czynu stanowiącego przewinienie dyscyplinarne, wypełniającego jednocześnie znamiona wykroczenia, w przypadku mniejszej wagi lub ukarania grzywną, przełożony dyscyplinarny może nie wszczynać postępowania dyscyplinarnego, a wszczęte umorzyć.

4b. W przypadku czynu stanowiącego przewinienie dyscyplinarne mniejszej wagi przełożony dyscyplinarny może odstąpić od wszczęcia postępowania i przeprowadzić ze sprawcą przewinienia dyscyplinarnego udokumentowaną w formie notatki rozmowę dyscyplinującą.

4c. Notatkę, o której mowa w ust. 4b, włącza się do akt osobowych na okres 1 roku.".

Art. 2.

Prawo do nagrody rocznej za 2006 r. ustala się na podstawie przepisów dotychczasowych.

Art. 3.

Dotychczasowe przepisy wykonawcze wydane na podstawie upoważnień zmienianych ustawą, o której mowa w art. 1, zachowują moc do czasu wydania przepisów wykonawczych na podstawie przepisów niniejszej ustawy, nie dłużej jednak niż przez okres 12 miesięcy.

Art. 4.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, z wyjątkiem art. 1 pkt 27, który ma zastosowanie przy określaniu przeciętnego uposażenia policjantów, od dnia 1 stycznia 2006 roku.

[1)] Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz.U. z 2002 r. Nr 19, poz. 185, Nr 74, poz. 676, Nr 81, poz. 731, Nr 113, poz. 984, Nr 15, poz. 996, Nr 153, poz. 1271, Nr 176, poz. 1457, Nr 200, poz. 1688, z 2003 r. Nr 90, poz. 844, Nr 113, poz. 1070, Nr 130, poz. 1188 i 1190, Nr 137, poz. 1302, Nr 166, poz. 1609, Nr 192, poz. 1873, Nr 210, poz. 2036, z 2004 r. Nr 171, poz. 1800, Nr 179, poz. 1842, Nr 210, poz. 2135, Nr 273, poz. 2703, Nr 277, poz. 2742, z 2005 r. Nr 10, poz. 70, Nr 164, poz. 1365, Nr 169, poz. 1411.

PROJEKT ZMIAN W USTAWIE O ZAOPATRZENIU EMERYTALNYM FUNKCJONARIUSZY...

W ustawie z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej (Dz.U. z 2004 r. Nr 8, poz. 67 z późn. zm.[4]) wprowadza się następujące zmiany:

1) art. 10 otrzymuje brzmienie:

„Art. 10. 1. Prawo do zaopatrzenia emerytalnego na podstawie ustawy nie przysługuje funkcjonariuszowi, który został skazany prawomocnym orzeczeniem sądu za przestępstwo umyślne lub przestępstwo skarbowe umyślne popełnione w związku z wykonywaniem czynności służbowych i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej albo za przestępstwo określone w art. 258 Kodeksu karnego lub wobec którego orzeczono prawomocnie środek karny pozbawienia praw publicznych, za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, które zostało popełnione przed zwolnieniem ze służby.

2. Skazanie osoby, której przysługuje prawo do zaopatrzenia emerytalnego na podstawie ustawy, prawomocnym orzeczeniem sądu za przestępstwo umyślne lub przestępstwo skarbowe umyślne, popełnione w związku z wykonywaniem czynności służbowych i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej albo za przestępstwo określone w art. 258 Kodeksu karnego lub orzeczenie wobec niej prawomocnie środka karnego pozbawienia praw publicznych za przestępstwo umyślne lub przestępstwo skarbowe umyślne popełnione przed zwolnieniem ze służby powoduje utratę prawa do zaopatrzenia emerytalnego na podstawie ustawy.

3. W przypadku, o którym mowa w ust. 1 i 2, funkcjonariusz lub osoba, której przysługiwało zaopatrzenie emerytalne na podstawie ustawy nabywa prawo do świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia emerytalnego i rentowych, jeżeli spełnia warunki określone w ustawie z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. z 2004 r. Nr 39, poz. 353 z późn. zm.)";

2) po artykule 10 dodaje się art. 10a w brzmieniu:

„Art.10a. 1. W przypadku, gdy funkcjonariuszowi lub osobie, o której mowa w art. 10 ust. 2 nie przysługuje prawo do zaopatrzenia emerytalnego na podstawie ustawy z przyczyn, o których mowa w art. 10, a spełnione są warunki do nabycia prawa do świadczeń z ubezpieczenia emerytalnego i rentowych określone w ustawie z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. z 2004 r. Nr 39, poz. 353 z późn. zm.) od uposażenia wypłaconego funkcjonariuszowi po dniu 31 grudnia 1998 r. do dnia zwolnienia ze służby, od którego nie odprowadzono składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe, przekazuje się składki za ten okres przewidziane w ustawie z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 1998 r. Nr 137, poz. 887 z późn. zm.).

2. Przez uposażenie stanowiące podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe, o którym mowa w ust. 1, rozumie się:

1) kwotę najniższego wynagrodzenia ustalaną na podstawie odrębnych przepisów – za okres służby kandydackiej przed dniem 1 stycznia 2003 r.,

2) kwotę minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w grudniu roku poprzedniego, ustalonego na podstawie odrębnych przepisów – za okres służby kandydackiej po dniu 31 grudnia 2002 r.,

3) uposażenie zasadnicze, dodatki do uposażenia, nagrody roczne i uznaniowe oraz dodatkowe wynagrodzenie wypłacone na podstawie art. 116, odpowiednio przeliczone zgodnie z art. 110 ustawy, o której mowa w ust. 1 – za pozostałe okresy służby.

3. Składki podlegają waloryzacji wskaźnikiem waloryzacji składek określonym na podstawie ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. z 2004 r. Nr 39, poz. 353, z późn. zm.).

4. Przy obliczaniu kwoty należnych składek, waloryzowanych na podstawie ust. 4, stosuje się odpowiednio art. 19 ust. 1 oraz art. 22 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

5. Kwota należnych, zwaloryzowanych składek stanowi przychody Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

6. Minister właściwy do spraw wewnętrznych, po zasięgnięciu opinii Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Szefa Agencji Wywiadu oraz Ministra Sprawiedliwości, określi, w drodze rozporządzenia, tryb i terminy przekazywania do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych składek, o których mowa w ust. 1, 3 i 4, oraz jednostki do tego właściwe, mając na uwadze konieczność zapewnienia prawidłowego i niezwłocznego wykonywania czynności związanych z przekazywaniem tych składek.";

3) w art. 15:

a) w ust. 1 w zdaniu wstępnym po wyrazie „wzrasta" dodaje się wyrazy „z zastrzeżeniem ust. 4a.".

[4] Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz.U. z 2004 r. Nr 121, poz. 1264 i Nr 191, poz. 1954 oraz z 2005 r. Nr 10, poz. 65, Nr 90, poz. 757 i Nr 130, poz. 1085.

Co nowego w nowelizacji

Rozmowa z insp. MARIUSZEM ROGIEM – dyrektorem Biura Prawnego KGP

Jak ostatecznie wyglądają zmiany w ustawie o Policji oraz ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy?

– Zacznę od tej, która budzi najwięcej emocji. Otóż uprawnienia do mundurowej emerytury stracą policjanci skazani prawomocnym wyrokiem sądu, za przestępstwa umyślne, popełnione w związku ze służbą i w dodatku kierujący się chęcią osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej…

Czyli, mówiąc prościej, chodzi o szeroko rozumianą korupcję?

– W sensie potocznym tak. To pierwsza grupa przestępstw, ale utrata uprawnień emerytalnych grozi też funkcjonariuszom skazanym prawomocnym wyrokiem za współpracę ze zorganizowanymi grupami przestępczymi oraz tym, wobec których sąd, za najcięższe zbrodnie, orzeknie utratę praw publicznych.

Stracą bezwzględnie emeryturę?

– Nie. Utracą szansę na skorzystanie z uprawnień do emerytury przewidzianej dla służb mundurowych. Po wyjściu z więzienia będą musieli pracować do 65. roku życia, aby nabyć prawa do emerytury w systemie powszechnym.

Jakie inne zmiany przynosi nowelizacja?

– Na zastępców komendantów wojewódzkich do spraw logistycznych powoływani będą pracownicy cywilni.

Dostatecznie się zorientują w potrzebach Policji?

– A dlaczego nie? Przecież ucywilnienie całej logistyki to także szansa na pracę dla wielu emerytów policyjnych.

Zmieniają się również przepisy dyscyplinarne.

– Musiały się zmienić. Funkcjonariusz, który zapłacił mandat, nie może być raz jeszcze karany w postępowaniu dyscyplinarnym. Teraz można nie wszczynać takiego postępowania, a wszczęte umorzyć, gdy doszło do ukarania mandatem. Na konieczność dokonania tej zmiany zwracali uwagę rzecznik praw obywatelskich, związek zawodowy, a przede wszystkim policjanci w czasie spotkań z komendantem głównym.

Mówili też o przywróceniu innego, niż wszczynanie postępowania dyscyplinarnego, sposobu reagowania na drobne przewinienia...

– No i tak się stanie. W takich przypadkach wystarczy rozmowa dyscyplinująca, bez konieczności wszczynania postępowania. Liczne spotkania, jakie w pierwszych miesiącach urzędowania odbywał komendant główny, a także dyskusje nad kolejnymi wersjami nowelizacji, jakie toczyły się za pośrednictwem witryn internetowych www.policja.pl, www.ifp.pl oraz listów nadsyłanych do miesięcznika „Policja 997”, zaowocowały konkretnymi zapisami w ustawie.

Albo ich brakiem.

– Tak się stało z regulacją dotyczącą płatności za pobyt na zwolnieniu lekarskim. Dyskusja uświadomiła wszystkim, że problem nadużywania zwolnień istnieje. Nie negowały tego nawet związki zawodowe. Ale regulacja powinna dotknąć osoby, które zwolnień nadużywają, nie zaś uczciwie pracujących policjantów. Trzeba się wspólnie zastanowić, jak wyeliminować patologię bez naruszania praw zdecydowanej większości funkcjonariuszy, którzy codziennie ciężko pracują.

Dyskusja przyniosła też inny przepis, który umożliwia systemową pomoc dla rodzin po poległych policjantach.

– Dzieci osierocone przez funkcjonariuszy, którzy zginęli na służbie, będą miały fundowane z budżetu Policji stypendia podczas nauki w liceum oraz na studiach.

Uległy też zmianie artykuły mówiące o pracy operacyjnej.

– Wykonaliśmy w całości wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Każda kontrola operacyjna będzie teraz mogła się odbywać tylko za zgodą sądu. Skreśleniu uległ więc zapis pozwalający na podsłuch za zgodą nadawcy lub odbiorcy. Nie istnieje także możliwość odstąpienia od zniszczenia materiałów z kontroli operacyjnej, jeśli była podjęta w sytuacjach niecierpiących zwłoki, a sąd nie wyraził zgody na jej kontynuację.

Sporo problemów sprawiał charakter zbieranych danych.

– Teraz katalog ten został zamknięty. Wymienione zostały dane, które można gromadzić i przetwarzać. Wreszcie rozszerzyliśmy grupę przestępstw umożliwiających kontrolę operacyjną o korupcję w sporcie i biznesie oraz o płatną protekcję.

Kiedy następna nowelizacja?

– Obecnie pracujemy nad rozporządzeniami do ustawy i rozpoczynamy dyskusję nad nową ustawą o Policji. To dobry zwyczaj, że pracy prawników towarzyszą głosy osób, które ustawę będą wykonywać. Chcę podziękować za wszystkie e-maile, głosy dyskutantów na forach internetowych oraz listy czytelników do miesięcznika „Policja 997”. Pomogło nam to przy pisaniu ustawy.

Dziękuję za rozmowę. ■

BARTOSZ PAWLICKI
zdj. Anna Michejda

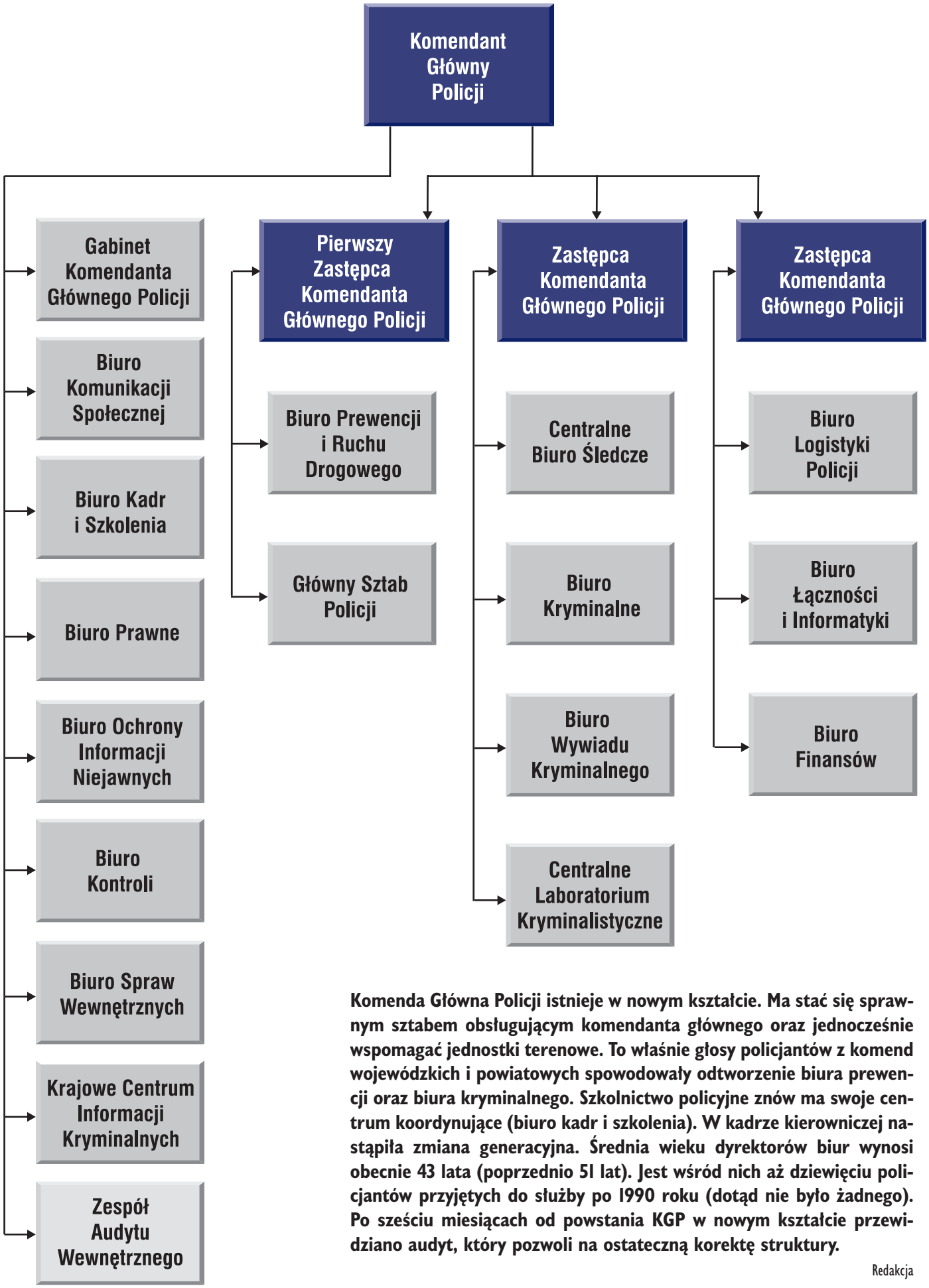

Komenda Główna Policji istnieje w nowym kształcie. Ma stać się sprawnym sztabem obsługującym komendanta głównego oraz jednocześnie wspomagać jednostki terenowe. To właśnie głosy policjantów z komend wojewódzkich i powiatowych spowodowały odtworzenie biura prewencji oraz biura kryminalnego. Szkolnictwo policyjne znów ma swoje centrum koordynujące (biuro kadr i szkolenia). W kadrze kierowniczej nastąpiła zmiana generacyjna. Średnia wieku dyrektorów biur wynosi obecnie 43 lata (poprzednio 51 lat). Jest wśród nich aż dziewięciu policjantów przyjętych do służby po 1990 roku (dotąd nie było żadnego). Po sześciu miesiącach od powstania KGP w nowym kształcie przewidziano audyt, który pozwoli na ostateczną korektę struktury.

Redakcja

Program antykorupcyjny w Policji

Jednym z najważniejszych elementów naprawy Policji jest systemowe przeciwdziałanie i zwalczanie korupcji we własnych szeregach. Program antykorupcyjny przygotowany przez komendę główną zawiera bardzo konkretne przedsięwzięcia.

- **Wzrost płac funkcjonariuszy**

Będzie uzależniony od efektów pracy danej jednostki. Najlepsze garnizony otrzymają najwyższy fundusz premiowy. Do tego celu niezbędne jest wypracowanie właściwych kryteriów oceny nie tylko na podstawie statystyki, lecz rzeczywistego poziomu bezpieczeństwa w danym województwie. O wielkości środków na nagrody będą decydować wyniki w danym kwartale w porównaniu z okresem poprzednim. Nad stworzeniem takiego systemu pracuje powołany przez komendanta głównego zespół pod kierunkiem nadinsp. Henryka Tusińskiego.

Od 2007 roku rozszerzą się tzw. widełki w dodatkach służbowych, co da szansę na awans poziomy. Funkcjonariusz będzie mógł uzyskać większy dodatek nie tylko w przypadku otrzymania wyższego stanowiska, ale także za lepszą pracę.

Już jednak w 2006 roku uda się doprowadzić do prawie trzykrotnego wzrostu funduszu nagród.

- **Obowiązek składania przez policjantów oświadczeń majątkowych i ich weryfikacja**

Ostatnio w Internecie swoje oświadczenia opublikowali komendant główny i jego zastępcy oraz – jako pierwszy z komendantów wojewódzkich – nadinsp. Kazimierz Szwajcowski ze Śląska.

- **Dobór uczciwych przywódców**

Korupcja rozwija się często dlatego, że na czele zespołów stoją ludzie związani z różnymi układami. Aby tego uniknąć, zbudowane zostaną przejrzyste ścieżki kariery zawodowej, aby wiadomo było, kto i dlaczego awansuje.

- **Wprowadzenie zasady, że policjant przestępca traci wszystko**

Z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych i administracji do ustawy o Policji wejdzie zapis, na podstawie którego funkcjonariusz skazany prawomocnym wyrokiem sądu za najpoważniejsze przestępstwa, np. współpracę z grupą przestępczą, korupcję itp., straci mieszkanie służbowe (jeśli je miał), uprawnienia emerytalne oraz inne świadczenia. Nie korzystałby wówczas z prawa do częściowej emerytury po 15 latach oraz pełnej (maksymalnie 75 proc. uposażenia) po 30 latach służby, lecz podlegałby systemowi powszechnemu, gdzie prawo do świadczeń osiąga się po 65. roku życia.

Prace nad stosownymi regulacjami prawnymi trwają i prawdopodobnie wejdą w życie już wiosną tego roku.

- **Wzmocnienie liczebności oraz roli Biura Spraw Wewnętrznych**

– Liczba etatów BSW będzie sukcesywnie w ciągu trzech lat zwiększana z obecnych 240 do 700 (w 2006 roku przybędzie 150 etatów). Dopiero wtedy proporcja funkcjonariuszy BSW w stosunku do wszystkich policjantów będzie analogiczna, jak w podobnych służbach europejskich i amerykańskich, gdzie wynosi ona od 0,5 do 2,5 proc.

– Zatrudnieni w BSW otrzymają wyższe niż w innych pionach wynagrodzenie. Między innymi dlatego, że będą tu wybierani najlepsi, a specyfika pracy nie daje im zbyt wielkiej możliwości awansu. Przewiduje się, że w BSW funkcjonariusz na danym stanowisku zaszeregowany byłby o jedną grupę wyżej niż w innej służbie, czyli np. ekspert (grupa XI) otrzymałby grupę XII. Na tej samej zasadzie stworzona zostanie możliwość awansu w stopniu – np. ekspert będzie mógł awansować do młodszego inspektora.

– Zaczną obowiązywać szczególne warunki doboru. Dyrektor BSW będzie proponował zatrudnienie wytypowanym z całego kraju policjantom, którzy odnieśli sukcesy w swojej pracy operacyjnej lub dochodzeniowej. Zostaną oni decyzją komendanta głównego przeniesieni do biura na 3 lata. Po tym okresie będą mogli wrócić do swojej jednostki albo w nim pozostać.

– Aktywniej wykorzystywane będą dozwolone metody pracy operacyjnej. Obecnie na podstawie art. 19a ustawy o Policji funkcjonariusze BSW najczęściej stosują tzw. łapówkę kontrolowaną, trwają jednak przygotowania do stworzenia możliwości działania pod przykryciem i prowokacji. W tym celu potrzebne są zmiany w przepisach karnych i w ustawie. Polska formacja wzoruje się w tej kwestii na rozwiązaniach obowiązujących w innych policjach, które poradziły sobie z korupcją w swoich szeregach. ■

Opracowała E.S.
zdj. Anna Michejda

Przywództwo

Gdzie kierować policjantów!

(...) Wielcy liderzy przewodzą za pośrednictwem idei. Kiedy kieruje się jakąkolwiek organizacją, ideologia jest ogromnie ważna. Ludzie, którzy dla ciebie pracują, ci, co oczekują od ciebie odpowiedzi, środki masowego przekazu, a nawet twoi rywale, mają prawo wiedzieć, w jaki sposób postrzegasz świat.

We współczesnej amerykańskiej polityce mocne przekonania są czasami kłopotliwe. Dzieje się tak dlatego, że działacz, który tłumaczy ludziom swoje przekonania, podejmuje podwójne ryzyko – że nie zdoła osiągnąć celów wypływających z owych przekonań (a w takim przypadku jego obserwatorzy uznają, że poniósł porażkę) oraz że zbyt wielu wyborców się z nim nie zgodzi. Ale w przywództwie nie chodzi o odnoszenie sukcesu w pojedynczej inicjatywie ani o budowanie konsensusu wokół każdego problemu.

Waga rozwijania mocnych przekonań jest jedną z przyczyn, dla których wolę aktywistów osiągających coś znaczącego poza polityką. Ci, którzy spędzili w niej całe życie, często stają się raczej mistrzami kreacji własnego wizerunku niż istotami myślącymi. Tracą czujność. Młodzi ludzie wkraczający do polityki bez żadnych innych doświadczeń, na stanowiska obsadzane w drodze wyborów, gubią zdolność krytycznego myślenia.

Bez względu na to, jaka to kwestia, musisz najpierw zrozumieć jej istotę, rozważyć ją ze wszystkich stron, wpuścić do swego krwiobiegu, zanim zdecydujesz, jakie stanowisko chcesz zająć. Kiedy już wiesz, na czym stoisz, to staraj się przedstawić swoje zdanie w jak najkorzystniejszym świetle. Istnieją tu trzy istotne stadia. Po pierwsze, wyrobić sobie przekonania. Następnie, przekazywać je i w końcu zacząć działać. (...)

Dobry przykład takiego sposobu postępowania miał miejsce podczas mojej pierwszej kadencji. W latach 1990–1993 w Nowym Jorku zamordowano ponad 8300 osób (jest to o 1500 morderstw więcej niż przez osiem lat mojej administracji). Obywatele byli przerażeni i chcieli, by ich przywódcy coś z tym zrobili. Modna stała się koncepcja „policji w społeczności" polegająca na tym, że gdy obywatel widział funkcjonariusza stojącego na rogu, to czuł się bezpieczniej. Można przypuszczać, że właściciel sklepu chętniej powie przyjaznemu policjantowi Joe, który często bywa w pobliżu, o przestępcach stojących przed jego sklepem. Ta teoria dawała poczucie bezpieczeństwa, rodzaj zgrabnie opakowanego pomysłu, który politycznie trafiał w samo sedno. Sprawdzał się, dopóki nie przekształcił policji w rodzaj służby socjalnej.

A stróże prawa nie mogą być przesadnie nieśmiali. Mają zapewnić, by ludzie przestrzegali norm. Są osobnikami apodyktycznymi, chociaż działającymi w ramach prawnych, konstytucyjnych ograniczeń. Ale zasada „policjanta na obchodzie" kusiła i akceptowałem ją, zanim zostałem burmistrzem. Do czasu, kiedy przy użyciu systemu Compstat przeanalizowaliśmy statystyki dotyczące każdego posterunku. Okazało się, że w rzeczywistości policja nie powstrzymuje przestępczości. Pracuje tylko tylu policjantów, ilu miasto może zatrudnić. Kiedy ich określona liczba jest zobowiązana, by stać na rogu każdej ulicy, mniej będzie tych, którzy mogą patrolować szczególnie niebezpieczne okolice i zajmować się specyficznymi zagadnieniami. Jeszcze inny problem: przestępcy także korzystają z wiedzy na temat możliwych do przewidzenia codziennych tras obchodów policjantów. Sprawia to, że planowanie przez nich niecnych poczynań staje się dużo łatwiejsze.

Uświadomiły mi to często powtarzane prośby o obecność policjanta w każdym składzie metra. Nawet przez jakiś czas skłaniałem się ku temu. A potem dowiedziałem się, że od 65 do 70 proc. przestępstw w metrze ma miejsce na peronach i na stacjach, a nie w wagonach. Zdałem sobie sprawę, że realizacja pomysłu gliniarza w każdym pociągu dałaby w efekcie scenariusz, w którym osoby napastowane na peronach mogłyby tylko pomachać policjantom bezradnie przejeżdżającym obok miejsca przestępstwa.

Przekonało mnie to do skupienia się na kierowaniu funkcjonariuszy nie tam, gdzie byli oczekiwani, lecz tam, gdzie byli **potrzebni** – i korzystania z obiektywnych kryteriów w określaniu tych potrzeb. Dane liczbowe są bezdyskusyjne. Compstat udowodnił, że szybkie rozmieszczenie policjantów w miejscach szczególnego zagrożenia jest najlepszym sposobem walki z przestępczością. Liczba morderstw, rabunków, kradzieży samochodów i przestępstw z użyciem broni palnej w latach 1993–2001 spadła o około 70 proc. lub nawet więcej. Kiedy uznałem, że to podejście jest skuteczne, pozostałem przy nim nawet wtedy, kiedy ludzie przyzwyczajeni do policjanta Joe narzekali, że teraz aresztuje on w nocy przestępców, zamiast gadać z nimi za dnia. (...) ■

RUDOLPH W. GIULIANI

(fragment książki pt. „Przywództwo")

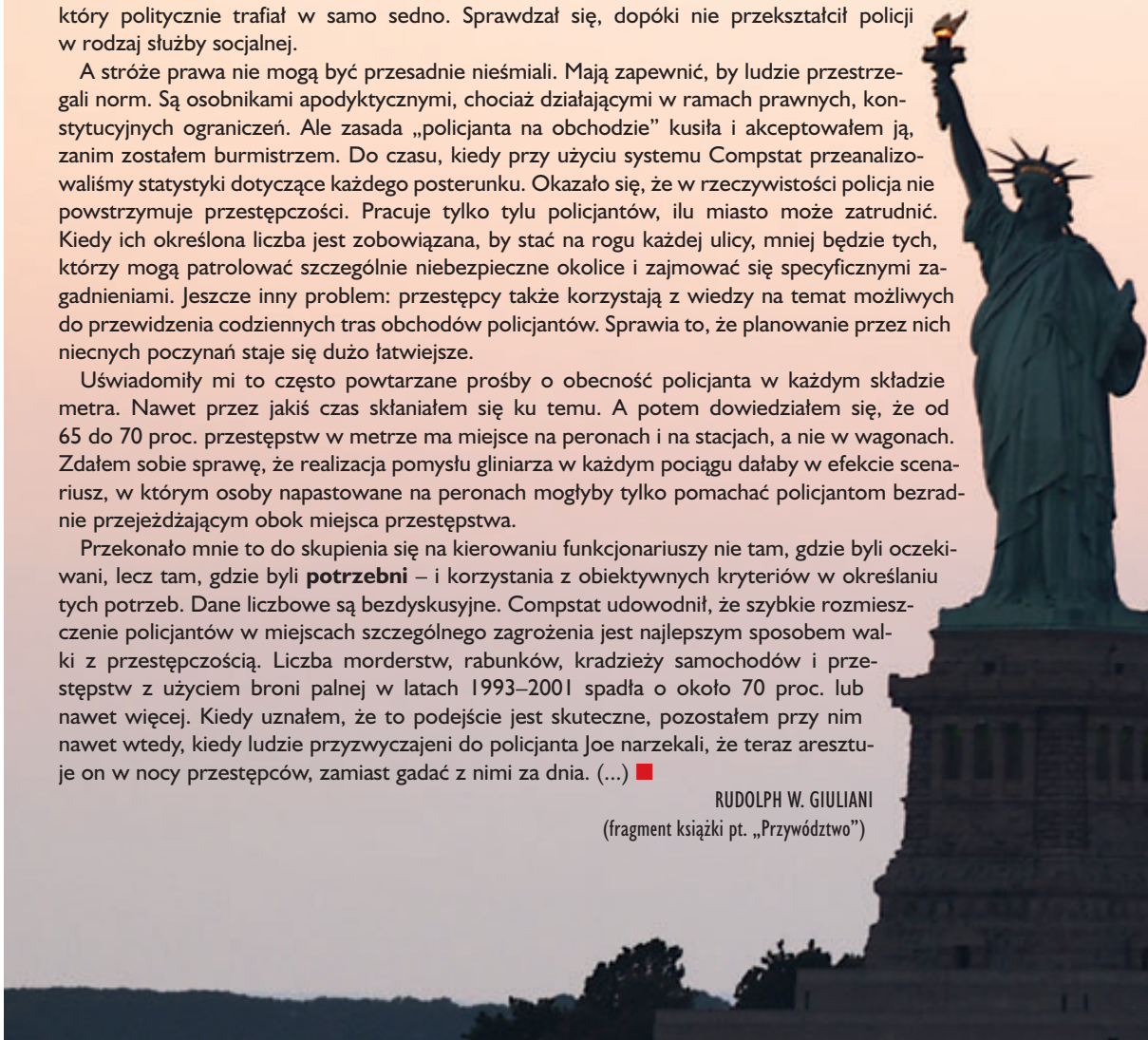

Biblia dla prewencji 5

Współpraca ze społeczeństwem

(...) W dawnym modelu policjanci pojawiali się na wezwanie, reagowali, gdy na przykład po raz setny wybuchała kłótnia między sąsiadami. I tak w kółko. Zdarzenia tego typu nie miały dla nich ani historii, ani przyszłości. Nie wolno im było wtrącać się w życie społeczności, nie mogli więc na czas zaradzić ewentualnym konfliktom.

W nowej taktyce dbałość o porządek wymaga od funkcjonariuszy nawiązywania bliższych kontaktów z obywatelami, zwłaszcza z tymi, którzy mogą dopuścić się jakiegokolwiek przekroczenia przepisów, nie tylko przestępstwa. Skupienie się na rozwiązywaniu problemów oznacza, że policjanci będą się starali zawczasu do nich nie dopuścić. Zaczną się zagłębiać w ich historię i potencjalną przyszłość, co stanie się zasadniczą częścią codziennej pracy. Jeśli w ciągu kilku tygodni nastąpi 15 wezwań do jednego domu, funkcjonariusz zada sobie pytanie: „Po co czekać na następny telefon, po co pozwolić, żeby w końcu komuś się coś naprawdę przydarzyło?".

W rozwiązywaniu problemów lokalnych policja także zmienia swój styl działania z wyczekującego na prewencyjny – nie dopuszczając do powstania kolejnego incydentu, przestępstwa, braku porządku, uszczerbku na zdrowiu. (...)

We wprowadzanych obecnie w Stanach Zjednoczonych programach walki z zakłócaniem porządku mamy do czynienia z zaangażowaniem społeczeństwa we współpracę z władzami i instytucjami wymiaru sprawiedliwości, w tym z policją. Żadne akcje nie przyniosą jednak długotrwałego efektu, jeżeli przy ich realizacji nie będzie występowało współdziałanie między stronami, którym przyświeca poprawa jakości życia w dzielnicy czy w mieście. Muszą się w nie zaangażować wszystkie grupy etniczne, religijne i ekonomiczne. Współpraca powinna się rozwijać i zmieniać, a jej zasadniczy cel to wyposażenie miasta i policji w odpowiednio mocne podstawy do zbudowania i efektywnego egzekwowania systemu wprowadzania porządku.

Dzięki partnerstwu obywatele będą mieli większy wpływ na bezpieczeństwo ich okolicy, a identyfikując się z problemem, potrafią skuteczniej go rozwiązywać. Wraz z policjantami, prokuraturą, sądami i służbą penitencjarną wezmą na siebie część odpowiedzialności za przywracanie porządku – muszą więc uczestniczyć w tworzeniu odpowiednich programów, przedstawiać swój punkt widzenia podczas spotkań, a w końcu wspierać wcielanie projektów w życie. Zaangażowanie to nie zniknie, gdy ład z powrotem zagości na ulicach, społeczeństwo musi być gotowe do przejęcia wiodącej roli w walce o utrzymanie wywalczonego spokoju i o dalszy spadek przestępczości.

Nie ma jednej, słusznej recepty na aktywne uczestnictwo ludzi w jakichkolwiek działaniach. Mieszkańcy dzielnic oraz tylko tam pracujący powinni wzajemnie pilnować swego mienia, nie dopuszczać do naruszania norm współżycia społecznego, w końcu dbać o czystość swojej okolicy. Przedsiębiorcy mogą jednoczyć wysiłki na rzecz bezpieczeństwa w centrach miast, fundacje prywatne wspierać tworzenie nowych sądów społecznych oraz innych zakorzenionych w lokalnym środowisku podmiotów zajmujących się egzekwowaniem przestrzegania prawa. Konieczne jest zaangażowanie szkół, policji oraz innych instytucji w stworzenie dzieciom, osobom starszym i słabszym odpowiednich warunków do życia.

Ważną rolą obywateli jest wspieranie organów ścigania w dotarciu do najbardziej kryminogennych obszarów. Nie wolno nie doceniać wpływu strachu na działania policjantów, zwłaszcza podczas akcji w zatłoczonych centrach miast czy w rejonach zamieszkanych przez mniejszości. Należy pamiętać, że przez długi czas policja była odizolowana od społeczeństwa, a ci funkcjonariusze, którzy pamiętają jeszcze dawne patrole piesze i taktykę ich działania, są na emeryturze i nie mogą służyć nam swoim doświadczeniem.

Przygotowywaniu policjantów do ulicznej rzeczywistości poświęca się zdecydowanie zbyt mało czasu. Ale aktywiści społeczni, prawnicy, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości i przywódcy lokalnych społeczności regularnie zapoznają się z problemami dzielnicy i w rezultacie są w stanie dbać o jej bezpieczeństwo.

Sedno współpracy między mieszkańcami a wymiarem sprawiedliwości trafnie ujął Robert Peel, podkreślając, że „policja to społeczeństwo, a społeczeństwo to policja". Policjanci są o tyle nietypowymi członkami społeczeństwa, że „przez cały czas w imię dobra ogólnego pilnują przestrzegania zasad i obowiązków ciążących na każdym obywatelu". Słowa te doskonale podsumowują nową taktykę zapobiegania i zwalczania przestępczości – taktykę, która ma być oparta na współpracy policjant–obywatel i która jest coraz szerzej wprowadzana w życie. (...) ■

GEORGE L. KELLING, CATHERINE M. COLES
(fragment książki pt. „Wybite szyby")

Krajobraz po linczu

Siedmiu mężczyzn zatłukło na śmierć 60-letniego recydywistę, który był postrachem wsi. Zwolnieni z aresztu, czekają na proces. Nie czują się winni. I nie mają żadnych wątpliwości, że za wszystko odpowiedzialna jest policja. Bo nie reagowała na wezwania, nie podjęła interwencji, nie udzieliła pomocy. Przed sądem w Olsztynie trwa proces dwóch policjantów oskarżonych o niedopełnienie obowiązków służbowych. Pozostaje jednak pytanie, czy ich zaniedbanie może być usprawiedliwieniem czynu mieszkańców?

Włodowo, niewielka wioska na Mazurach, położona z dala od głównych turystycznych szlaków. Stary kościół na wzgórzu, kilkanaście domów. Szaro i biednie. Na skraju wsi cmentarz. Tu niedaleko, na łące, feralnego lipcowego piątku zginął Józef C. zwany Ciechankiem.

Mieszkańcy mówią, że ich terroryzował, że się go bali, że zawsze miał przy sobie nóż i ze wszystkimi szukał zwady. 24 lata przesiedział w więzieniach. Umiał tylko pić i bić. Najbardziej swoją konkubinę, ale oprócz niej każdego, kto mu się nie spodobał.

SPRAWIEDLIWOŚĆ WE WŁASNE RĘCE

1 lipca ub.r. bez powodu zaczepił Tomasza W. na jego własnym podwórku. Zranił go w rękę maczetą do obcinania gałęzi i uciekł. Po jakimś czasie wrócił i znów się awanturował. Kiedy na pomoc zaatakowanemu zbiegli się bracia i sąsiedzi, Józef C., widząc ich przewagę, zaczął uciekać. Dopadli go w krzakach na łące, kopali i bili, czym kto miał. Sztachetami, kijami, łopatami. Na oczach całej wsi, która przyglądała się temu z daleka. W ten sposób wymierzyli mu sprawiedliwość za wszystko zło, które czynił. Swoją sprawiedliwość.

Ofiara zmarła, a oni zostali zatrzymani. Po czterech miesiącach aresztu zwolniono ich na skutek interwencji ministra sprawiedliwości.

– Wszystkiemu winna jest policja. Jakby przyjechali na czas, to by go zabrali i do niczego by nie doszło – twierdzą mieszkańcy Włodowa.

Na drugi dzień po zdarzeniu prowadzili swoje śledztwo. Gdy już odjechali policjanci i prokurator, jeden przez drugiego chodzili na miejsce zabójstwa i oglądali ślady. I mają własną wersję wydarzeń. Że „chłopaki" nie zabili Józefa C., tylko go pobili. A umarł później.

– Słyszałam, że jak nasi z tej łąki, co go tam dopadli, wracali do domów, to C. z daleka im się odgrażał. A to znaczy, że żył wtedy jeszcze. Co się stało później, tego nie wiemy – przekonuje Marlena W., żona jednego z oskarżonych.

Wszyscy zgodnie powtarzają, że ze strony mieszkańców nie był to atak na Józefa C., tylko obrona przed nim. Wieś była terroryzowana, a policja nie reagowała, więc byli zmuszeni wziąć sprawy w swoje ręce. Tego dnia kilkakrotnie zwracali się o pomoc do komisariatu w Dobrym Mieście. Bezskutecznie.

WPISY W KSIĄŻCE INTERWENCJI

1 lipca po południu służbę pełnili: dyżurny – st. sierż. Bogusław S., policjant operacyjny – asp. Andrzej J. i dwuosobowy zmotoryzowany patrol prewencji.

Pierwsze powiadomienie o tym, że Józef C. rozrabia u swojej konkubiny we Włodowie przyjęto o 17.05. W książce interwencji odnotowano: „Pijany Józef C. wszczął awanturę, zgłoszenie odwo-

łane, ponieważ sprawca zbiegł". O 18.00 do komisariatu z prośbą o pomoc w tej samej sprawie zadzwoniła inna osoba (tym razem była to córka wspomnianej konkubiny). „Pijany Józef C. grozi pobiciem" – zapisał dyżurny. Przy tej informacji brak adnotacji o godzinie rozpoczęcia interwencji oraz o sposobie jej zakończenia, co oznacza, że ze strony miejscowej policji nie było żadnej reakcji. Trzecie zawiadomienie dotyczące tej samej sprawy pochodziło od Tomasza W., który do komisariatu przyjechał wraz z żoną, pokazując skaleczoną przez Józefa C. rękę. Zapis w książce brzmi: „Pijany Józef C. wszczął awanturę i zranił zgłaszającego". Godzina rozpoczęcia interwencji – 18.05, zakończenia – 18.16. W rubryce „sposób załatwienia" wpisano: „Pouczony, że powyższa sprawa kwalifikuje się z powództwa cywilnego". Czwarty wpis, dokonany o 21.30, jest najkrótszy: „Zabójstwo Józefa C.".

Nawet tak lakoniczne zdania wyraźnie pokazują, jak rosło zagrożenie. A przecież dyżurny wysłuchał znacznie dłuższych relacji osób zgłaszających się po pomoc.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Jadwiga R. (drugie zgłoszenie – przez telefon): *Powiedziałam, że Ciechanek poczęstował człowieka nożem i uciekł. Spytałam, co mamy robić. Policjant odpowiedział, żeby czekać, bo jest dużo interwencji, a kiedy powiedziałam, że się boję, bo on także mnie groził, to kazał mi zamknąć okna, drzwi i czekać.*

Marlena W. (trzecie zgłoszenie – wraz z mężem w komisariacie): *Kiedy powiedzieliśmy, że się boimy, dyżurny zapytał z uśmieszkiem, czy dać nam ochronę. Wtedy zaczęłam mówić podniesionym głosem, że C. jest niebezpieczny, na co funkcjonariusz odpowiedział mi, żebym się nie darła, gdyż są ważniejsze sprawy, bo może akurat teraz* ▶

gdzieś mąż bije żonę. Powiedziałam, że przecież C. zranił mojego męża i spytałam, czy mamy czekać, aż wyrżnie całą rodzinę, a on na to: „wielka mi rana, widziałem gorsze rzeczy”.

Dyżurny skierował małżonków W. do asp. Andrzeja J., który jednak nie przyjął od nich zawiadomienia o przestępstwie, ale pouczył, że sprawa kwalifikuje się jako cywilna, z powództwa cywilnego (!).

Jadwiga R. (czwarte zgłoszenie, 21.30): ***Jak już było po wszystkim*** (podkr. red.) *zadzwoniłam do komisariatu, że Józef C. leży w krzakach mocno poobijany. Powiedziałam: zróbcie z nim coś. Jak chcecie, to go sobie ratujcie. Policjant wypytywał, czy to są rany cięte czy kłute. Powiedział, że tym się zajmą. Przyjechali o 22.00.*

WYJAŚNIENIA POLICJANTÓW

W efekcie przeprowadzonego przez Inspektorat KWP postępowania wyjaśniającego st. sierż. Bogusław S. został zwolniony, asp. Andrzeja J. natomiast ukarano opinią o niepełnej przydatności do służby (zwolnił się dwa miesiące później). Prokurator postawił im zarzut o niedopełnienie obowiązków służbowych (art. 231 par. 1 k.k.).

Były dyżurny nie czuje się winny. Tłumaczy, że tego popołudnia miał do dyspozycji tylko jeden patrol, a zgłoszeń (w ciągu całego dnia) było 19. Według niego informacja, że ktoś po pijanemu wszczął awanturę i uciekł, nie brzmiała groźnie, raczej wskazywała, iż nic się nie dzieje. Potem było drugie powiadomienie z Włodowa, ale wtedy policjanci przeprowadzali interwencję domową, bo pijany mąż bił żonę. Następna sprawa miała miejsce kilka kilometrów od poprzedniej, więc wysyłał ten jedyny patrol po kolei, tak jak wynikało z trasy. Włodowo było na końcu.

– Dyżurny kierował się ekonomiką, a nie wagą zdarzeń – mówi podinsp. Krzysztof Święcicki, komendant miejski Policji w Olsztynie. – Chociaż tak naprawdę trudno ocenić, czy wcześniej trzeba wysłać funkcjonariuszy tam, gdzie mąż bije żonę, czy tam, gdzie jest awantura sąsiedzka.

Nie ma jednak wątpliwości, że policjant zawinił.

Podobnie uważa kom. Mieczysław Wójcik, komendant komisariatu w Nowym Mieście, bezpośredni przełożony Bogusława S.

– Należało przerwać trwającą interwencję i czym prędzej wysłać radiowóz do Włodowa. O ile po pierwszym zgłoszeniu dyżurny mógł nie zdawać sobie sprawy z sytuacji, to przy drugim, gdy ludzie osobiście przyjechali do komisariatu, a mężczyzna był skaleczony, powinno zapalić mu się w głowie czerwone światełko – mówi. Wójcika nie przekonują tłumaczenia, że st. sierż. S. nie dysponował wystarczającą liczbą patroli. – Miał możliwość zgłosić problem swojemu odpowiednikowi w komendzie miasta. Albo zadzwonić do mnie z prośbą o pomoc.

Co do zachowania funkcjonariuszy w tej sprawie profesor uważa, że nie zareagowali szybko i skutecznie, ale rozumie, iż wynika to zarówno z ich zaniedbania, jak i z braków, z którymi boryka się ta służba.
– Przerzucanie na policję całej odpowiedzialności za to, co się stało we Włodowie, jest zamazywaniem prawdy i grubym nadużyciem – mówi prof. Marian Filar.

Bogusław S. był policjantem z 23-letnim stażem służby. O braku doświadczenia nie ma więc mowy. Co zatem zdecydowało o jego zachowaniu: niedbalstwo czy rutyna?

Drugi ukarany, funkcjonariusz pionu operacyjnego asp. Andrzej J., nie przyjął od Tomasza W. i jego żony zawiadomienia o przestępstwie, lecz poinformował ich, żeby skierowali sprawę do sądu z powództwa cywilnego. Chciał pozbyć się kłopotu czy zabrakło mu podstawowej wiedzy prawnej?

Obaj wymienieni nie chcieli rozmawiać z dziennikarzem „Policji 997”. Powiedzieli tylko, że nie mają zaufania do prasy, gdyż już przed wyrokiem sądu okrzyknęła ich winnymi. Jedna z gazet zamieściła ich adresy i zrobione im z ukrycia zdjęcia.

Podczas pierwszej rozprawy policjanci nie przyznali się do winy. Następna rozprawa – 22 lutego br.

W OCENIE PRAWNIKÓW

Prokurator Mieczysław Orzechowski z Prokuratury Okręgowej w Olsztynie określa czyn funkcjonariuszy jako typowe przestępstwo urzędnicze. Ale nie zgadza się z opinią, że temu, co się stało we Włodowie, winna jest policja.

– Nieprawdą jest, że Józef C. terroryzował całą wieś, a komisariat nie reagował – mówi. – Trzy tygodnie przed tym zdarzeniem wszczęto przeciwko C. sprawę o znęcanie. Jego konkubina w wyniku pobicia trafiła do szpitala. Dzielnicowy długo ją namawiał, żeby złożyła zawiadomienie o przestępstwie. Wcześniej dwukrotnie funkcjonariusze interweniowali, kiedy awanturował się po pijanemu. Raz pokrzywdzona odwołała zgłoszenie w ostatniej chwili, za drugim razem C. uciekł przed przyjazdem radiowozu.

– Dobrze znam tę wieś i nigdy nikt nie mówił mi, że mieszkańcy czują się przez Józefa C. zagrożeni – mówi dzielnicowy z Włodowa sierż. szt. Andrzej Sęk. – On mieszkał w sąsiednim Brzydowie i we Włodowie bywał rzadko. Częściej zaczął się pojawiać dopiero na dwa miesiące przed zdarzeniem, bo tu przeniosła się jego konkubina. I C. nachodził głównie ją. Gdyby rzeczywiście terroryzował całą wieś, jak to dziś mówią, to na pewno bym o tym wiedział. Mieszkam w sąsiedniej miejscowości i ludzie z różnymi sprawami do mnie przychodzą, często wieczorami, do domu.

O tym, że mieszkańcy Włodowa czują się zastraszeni, nie słyszał także nigdy wcześniej Janusz Sypiański, wójt gminy.

– Nie docierały do mnie żadne skargi ani na zagrożenie, ani na bezczynność stróżów prawa. Ludzie narzekają tylko, że mamy za mało policjantów, że powinniśmy mieć swój posterunek – mówi.

– Funkcjonariusze padli ofiarą medialnej nagonki. Owszem, źle wykonali swoje obowiązki, ale ich wina została wyolbrzymiona – uważa prokurator Orzechowski. – Zrzucając całą odpowiedzialność na policję, szuka się usprawiedliwienia dla prawdziwych sprawców przestępstwa.

Podobnego zdania jest prof. Marian Filar z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, znany prawnik.

– Taka sprawiedliwość ludowa to zwykły samosąd. Mieszkańcy Włodowa usiłują wywołać wrażenie, że działali w obronie koniecznej i taką tezę forsują niektóre media – mówi. – To jest bzdura tak oczywista, że nie powiedziałby tego nawet student pierwszego roku

prawa. Zatrzymanie sprawców w areszcie było natomiast niepotrzebne i dobrze się stało, że zostali zwolnieni. Odnoszę jednak wrażenie, że ci ludzie zrozumieli to jako zapowiedź uniewinnienia. Takie myślenie podsycają media, robiąc bardzo niebezpieczną z punktu widzenia prawa robotę.

Co do zachowania funkcjonariuszy w tej sprawie profesor uważa, że nie zareagowali szybko i skutecznie, ale rozumie, iż wynika to zarówno z ich zaniedbania, jak i z braków, z którymi boryka się ta służba.

– Przerzucanie na policję całej odpowiedzialności za to, co się stało we Włodowie, jest zamazywaniem prawdy i grubym nadużyciem – mówi.

PÓŁ ROKU PÓŹNIEJ

Po dramatycznych wydarzeniach ukarani zostali ci, którzy zawinili, ale warmińska policja też próbuje wyciągnąć wnioski. Na polecenie zastępcy komendanta wojewódzkiego insp. Krzysztofa Starańczaka dokonano analizy pracy służb patrolowych i dyżurnych. Odnaleziono i spisano najbardziej drastyczne przypadki źle załatwionych interwencji w ostatnich latach.

– Na podstawie takich „wpadek" przeprowadziliśmy w Szczytnie szkolenie dla dyżurnych, naczelników sztabów i koordynatorów pracy dyżurnych. Dokonaliśmy zmian w strukturze pionu prewencji w województwie tak, aby zwiększyć służbę patrolową – wymienia Starańczak. – Badamy czas dojazdu patrolu do zdarzenia i szukamy, co można poprawić, żeby w mieście nie przekraczał on 15, a na wsi 30 minut. Odchodzimy od specjalizacji w małych komisariatach, aby każdy policjant mógł być wysłany do przeprowadzenia interwencji.

Krzysztof Starańczak pół roku po zdarzeniu we Włodowie mówi:

– Takie sytuacje powinny nas czegoś uczyć i mam nadzieję, że przerobiliśmy tę lekcję...

– Wzięliśmy na siebie swoją część winy i wyciągnęliśmy wnioski – zapewnia komendant Wójcik. – Ciężko się teraz pracuje w Dobrym Mieście, ale moi ludzie zacisnęli zęby i mówią: Musimy zrobić wszystko, żeby odbudować społeczne zaufanie.

Mieszkańcy wioski po tragedii, w jakiej uczestniczyli, też są zgodni w ocenach: Po pierwsze – wszystkiemu winna jest policja. Po drugie – dobrze się stało, że Józef C. nie żyje.

– Nie żal mi go ani trochę, chłopaków mi tylko szkoda, że za niego musieli siedzieć – mówi stara kobieta, podparta laską, na środku wyboistej drogi.

– Ale przecież to człowiek był...

– E, tam, jaki to człowiek. Dobrze się stało. Nareszcie spokój tu będzie – dodaje jej sąsiad. ■

ELŻBIETA SITEK

zdj. podkom. Wojciech Sokół (KWP w Olsztynie)

Jakie szkolnictwo?

– Policji brakuje spójnego, przemyślanego modelu kształcenia zawodowego – mówił prof. Andrzej Bałandynowicz na posiedzeniu Komitetu Doradczego przy ówczesnym komendancie głównym Policji nadinsp. Leszku Szrederze. Po upływie dwóch lat ta opinia nadal jest aktualna.

Kiepska kondycja policyjnego szkolnictwa nie uszła uwagi kontrolerów NIK, którzy wytknęli: likwidację ośrodków szkolenia (doprowadziło to do ograniczenia szkoleń specjalistycznych), wielokrotne od 2003 roku zmiany koncepcji funkcjonowania Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, brak nieprzeładowanego teorią programu szkolenia podstawowego, nieegzekwowanie wymogów doskonalenia zawodowego (zbyt niska frekwencja) oraz likwidację Biura Kadr i Szkolenia (rozmycie odpowiedzialności za szkolnictwo).

Ocena NIK jest i tak łagodniejsza od ocen policjantów, w tym samych szkoleniowców.

– Obecny system jest sumą egoizmów poszczególnych szkół – twierdzi bez ogródek dyrektor jednego z biur w komendzie głównej.

– Bardziej utrudnia życie Policji, niż jej pomaga – ocenia insp. Stanisław Bukowski, komendant SP w Słupsku. – Wyważamy otwarte drzwi, wprowadzając wciąż nowe procedury, mimo że nauczanie ludzi to doświadczenia setek lat i należy je wykorzystywać, a nie wymyślać własne rozwiązania, które nie sprawdzają się i po kilku miesiącach muszą ulec zmianie. Piony kadrowe popadły w chaos. Nie wiadomo, czy wcześniej przeszkoleni ludzie mają jeszcze odpowiednie kwalifikacje, czy powinni przejść kolejne kursy.

Krytyczne opinie wypowiadają także pozostali komendanci szkół, choć z różnym natężeniem.

– W ogóle nie można mówić o systemie, a raczej o eksperymentach na żywym organizmie – wali prosto z mostu insp. Piotr Caliński, szef CSP w Legionowie. – Płacimy za lata zaniedbań.

Mł. insp. Andrzej Gajewski, p.o. komendanta SP w Pile, nieco broni ostatnio opracowanego modelu.

– Za wcześnie na jego ocenę, potrzeba czasu – tłumaczy. – Dotychczasowym błędem były właśnie zbyt szybkie oceny i idące za nimi zmiany.

PRZEROST FORM NAD TREŚCIAMI

Niezależnie od surowości ocen każdy przyzna, że szkolnictwo policyjne budowane jest od lat bez pomysłu. Zdaniem komendanta CSP (które od dawna rywalizuje z WSPol.), przejawem tego może być istnienie szkoły policyjnej z pełnymi prawami szkoły wyższej.

– Nie ma takiej placówki w Europie, a pewno i na świecie – mówi. – Podaje się przykłady szkół w Niemczech, tyle że ich status jest zupełnie inny. Projekt utworzenia podobnej Akademii Policyjnej w Legionowie storpedował jednak przedstawiciel WSPol.

Pogląd insp. Calińskiego podziela wielu policjantów; nie tylko jego podwładnych – także innych dydaktyków, którzy zastanawiają się, czy nie wystarczyłaby np. podyplomówka, oraz słuchaczy uważających, że uporczywe zabiegi Szczytna o status wyższej uczelni, podobnie jak sposób podejścia tamtejszej kadry do kursantów, świadczą, po prostu, o kompleksie prowincji.

Oczywistym przejawem przerostu formy nad treścią jest rozbuchana liczba programów. W latach funkcjonowania opracowującego programy Centralnego Ośrodka Metodyki Szkolenia (podległego Biuru Kadr i Szkolenia KGP) CSP zrealizowało około 80 szkoleń pilotażowych.

– Naprodukowano w przepisach wewnętrznych tyle specjalizacji, a teraz bawimy się w szyldy i nazwy – komentuje insp. Bukowski. – Tymczasem zasadnicze powinno być szkolenie podstawowe o profilu prewencyjnym, następnie specjalistyczne, zależne od predyspozycji policjanta, a później doskonalące, bo uczyć się trzeba ciągle.

Za mnogością programów nie szła jakość. Były przeładowane informacjami, czasami zupełnie niepotrzebnymi.

TEORIA A PRAKTYKA

Niemal standardowym zarzutem policjantów wobec szkół jest faszerowanie słuchaczy wiedzą teoretyczną, odstającą od realiów służby.

– Nie można tak mówić, skoro programy układane są i oceniane wspólnie przez teoretyków i praktyków – broni szkół insp. Marek Zawartka, komendant SP w Katowicach. – Za krótkie są natomiast praktyki wykładowców w jednostkach terenowych. Zgodnie z zarządzeniem komendanta głównego, trwają od 1 do 3 miesięcy. Powinny zaś od 6 do 12. W tym czasie chętnie widziałbym u siebie „liniowca" do nauki praktycznej części zawodu.

Identyczny osąd ma komendant Caliński, który porusza jeszcze jeden problem dotyczący przygotowania kadry.

– Jak można uczyć w szkole przez 30 lat? – pyta. – Przecież wiadomo, że taki ktoś klepie wciąż to samo.

Odwrotnych sytuacji nie brakuje – choć szkoły zabiegają o praktyków, uczą w nich też ludzie z minimalną wiedzą zawodową, a czasami nawet życiową.

– Jednym z wykładowców prewencji była świeżo upieczona podkomisarz, która po maturze zdała do Szczytna – wspomina st. post. Jerzy Lech.

DOSKONALENIE ZAWODOWE

Decyzja z marca 2003 roku podjęta przez ówczesnego komendanta głównego gen. insp. Antoniego Kowalczyka o likwidacji 14 wojewódzkich ośrodków szkolenia, tłumaczona koniecznością oszczędności, przyniosła opłakane skutki. Prowadzenie kursów podstawowych dla ok. 4000 osób przyjmowanych rocznie do Policji spadło na szkoły, które łącznie dysponują tylko 4200 miejscami.

– Zdezorganizowane zostało prowadzenie szkoleń specjalistycznych, oczekuje na nie zbyt wielu policjantów (według różnych szacunków, od kilku do kilkunastu tysięcy – przyp. aut.) – mówi nadinsp. Henryk Tusiński, komendant wojewódzki Policji w Poznaniu. – Odtworzenie ośrodków szkolenia to teraz jedna ze spraw priorytetowych.

I kosztownych, trzeba dodać. W latach 2004–2005 udało się przywrócić trzy placówki. Pochłonęło to 90 proc. oszczędności, jakie miała dać likwidacja czternastu.

– Infrastrukturę da się odtworzyć, ale co się stało z ludźmi, którzy tam uczyli? – zastanawiał się na spotkaniu ze związkowcami Marek Bieńkowski, komendant główny Policji, nawiązując do stanowiska NSZZ Policjantów w sprawie szkolnictwa policyjnego, w którym mowa m.in. o tym problemie.

Sytuację miały ratować szkolenia eksternistyczne, ale sprawdzają się średnio. Uczestnicy przyjeżdżają tylko na tzw. zjazdy, ucząc się samodzielnie między jednym a drugim. Pogodzenie tego z pracą bywa trudne. Problematyczne jest też podejście dydaktyków, którzy (słusznie lub nie), powątpiewając w efektywność nauki własnej, gorliwie zmieniają egzaminy w „rzezie niewiniątek". *Na 91 osób (...) z prawa materialnego uwalili 74 i to po obniżeniu kryteriów. W przeciwnym wypadku zdałyby 2 (...). Według KGP założeniem systemu eksternistycznego jest minimum kosztów, maksimum przeszkolonych ludzi. Tylko przy takim podejściu (...) tego kursu* (PG – przyp. aut.) *nikt nie ukończy* (IFP, „greg30").

Odłogiem leżą szkolenia językowe dla policjantów, choć tu powodem jest niesprecyzowanie, jaki stopień znajomości języka jest niezbędny na danym stanowisku. Policja, razem z British Council, przygotowała 6-stopniowy kurs angielskiego. Komendanci wojewódzcy przysłali zapotrzebowania na przeszkolenie 11 tys. funkcjonariuszy. Ponad siły szkół.

ZMIANY ORGANIZACYJNE

W odpowiedzi na uwagi kontrolerów NIK komendant Bieńkowski polecił usunąć nieprawidłowości. Już odtwarzane jest Biuro Kadr i Szkolenia oraz przygotowywane są bardziej praktyczne programy: 6-miesięczne szkolenie podstawowe i 3-miesięczne specjalistyczne. Reaktywowane zostaną ośrodki szkolenia, przebudowie ulegnie system doskonalenia zawodowego, a WSPol. poprowadzi 3,5-miesięczne szkolenia menedżerskie (oficerskie) i zorganizuje studia licencjackie z zakresu bezpieczeństwa wewnętrznego (także dla cywilów).

Wygląda na to, że zmiany w znacznym stopniu spełniają oczekiwania policjantów, ale... nie wystarczą.

– Może odpowiednio ułożony system awansu poziomego spowodowałby, że przyzwoite pieniądze można by zarabiać, będąc tylko sierżantem czy starszym posterunkowym, pod warunkiem że jest się dobrym fachowcem? – pyta retorycznie jeden z warszawskich dzielnicowych.

Dotychczas taki system nie powstał. Do dziś jednak pozostaje tylko awans w stopniu, po przejściu kolejnego kursu. Obserwować więc można osobliwy „pęd do wiedzy". W największym chyba stopniu dotyczy to szkoleń oficerskich, które prowadzone są bez analizy, ilu oficerów potrzeba w Policji.

– Nie będę wypowiadał się na ich temat, choć zastanawiam się, czy niedługo ruchem na skrzyżowaniu będą kierować oficerowie – ujmuje krótko sprawę insp. Caliński.

– Tylko osoby na stanowiskach kierowniczych powinny być oficerami – uważa podinsp. Piotr Bogdalski, p.o. komendanta rektora WSPol. – Stosownie do tego trzeba zmodyfikować kursy ▶

oficerskie na wzór obecnych szkoleń menedżerskich I stopnia i przygotowywanych II stopnia.

ZMIANA MENTALNOŚCI

Nie nauczają, tylko (...) GNOJĄ kursantów i za wszelką cenę starają się im udowodnić, że są nieukami. W ten sposób silnej Policji nie zbudujemy (...). Powinno traktować się kursanta (szczególnie tego pozostającego w służbie stałej, czasami mającego już wiek emerytalny) jako partnera, a nie część masy BARANÓW (IFP, „greg30").

– Słuchacz musi być postrzegany jako kolega z tej samej firmy. Warto by wykładowcy pamiętali, że to raczej nie oni, a ich uczniowie na co dzień nadstawiają głowę – mówi insp. Caliński. – Wprowadzamy zasadę, że z wyjątkiem słuchaczy szkoleń podstawowych, którzy pozostaną w systemie koszarowym, inni mogą po zajęciach robić, co chcą. Mają tylko w porządku i punktualnie stawić się nazajutrz na zajęciach. Jeśli nie, będą wydalani, a o konsekwencjach zadecydują ich przełożeni w jednostkach.

Drugim problemem jest łapownictwo – przysłowiowa tajemnica poliszynela. Wstydliwe milczenie przerwano w 2004 roku w CSP, gdzie w pokazowej akcji, na oczach słuchaczy funkcjonariusze Biura Spraw Wewnętrznych wyprowadzili w kajdankach pięcioro wykładowców. Od lutego 2005 r. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie prowadzi śledztwo w sprawie przecieku ujawnionego w WSPol. Nie wiadomo, kto udostępnił słuchaczom projekt karty z odpowiedziami na zadania praktyczne na egzamin oficerski pionu kryminalnego.

– Było kilkanaście identycznych odpowiedzi, nawet z powielonym błędem interpunkcyjnym, więc nie ma mowy o przypadku – mówi Mieczysław Orzechowski, rzecznik prokuratury.

Te sprawy stanowią wierzchołek góry lodowej. Pokazują to liczne głosy w, wywołanej przez Calińskiego, dyskusji o nieprawidłowościach w szkołach, np.: *Temat, który Pan poruszył, niewątpliwie jest „wrzodem na d..." naszej instytucji* (IFP, „bobo 1959"). Wyplenienie procederu wręczania „skromnych upominków na zakończenie kursu" może być jednak trudniejsze niż utworzenie sensownych programów i reaktywacja ośrodków szkolenia razem wzięte. ■

PRZEMYSŁAW KACAK
zdj. Wojciech Basiński

Źródłem podwyższonego ryzyka samobójstw w Policji jest zawodowy stres.

Kiedy mają dość

Najczęściej samobójstwo w Policji popełnia młody mężczyzna, ze stażem 10–15 lat służby, z wykształceniem średnim, podoficer, z pionu prewencji.

Pojedyncze zdarzenie, konflikt, stres – nie prowadzą do targnięcia się na własne życie. Dopiero piętrzące się problemy mogą być niebezpieczne. Niektórzy nie wytrzymują...

W 1998 roku 27 policjantów popełniło samobójstwo, w następnych latach odpowiednio – 31, 25, 24, 25, 17, 19 i w roku 2005 – 12.

Co wpływa na podjęcie decyzji o samobójstwie? Brunon Hołyst w liczącej ponad 1200 stron pracy pt. „Suicydologia" stwierdza, że tymi czynnikami są: ocena własnej osoby, jej wartości w związkach z ludźmi, ocena przyszłości swojej i innych, zmienione przeżywanie. Rolę motywującą odgrywają elementy wołania o pomoc lub też instrumentalno-manipulacyjne, altruistyczne, autoagresywne i agresywne.

Zanim zamach samobójczy stanie się faktem, jest wcześniej czynem wyobrażonym, upragnionym, usiłowanym. Pierwsze symptomy niełatwo dostrzec „gołym okiem" zwykłego obserwatora. A wtedy akurat ewentualne działania zapobiegawcze miałyby największe szanse powodzenia.

– Prowadzimy profilaktykę w systemie ciągłym, na szkoleniach w ramach doskonalenia zawodowego, żeby uwrażliwić ludzi na zachowania i sygnały mogące świadczyć o tendencjach samobójczych – mówi podinsp. Małgorzata Chmielewska, psycholog koordynator w KGP. – Trzeba przekazać wiedzę o tym, na co zwracać uwagę. Inną formą reakcji jest debriefing. Prowadzi się go po próbie samobójczej na terenie jednostki, by intelektualnie uporządkować wydarzenie, by zapobiec zjawisku „zarażenia się" samobójstwem i odreagować emocjonalnie. Nie wolno w tym momencie wkraczać z profilaktyką, bo wpędza się ludzi w poczucie winy! O Boże, myślą, widziałem to i tamto, a nic nie zrobiłem.

Koledzy z wydziału czy komendy, gdzie doszło do tragedii, mogą i powinni o tym rozmawiać, ponieważ nie jest to „wałkowanie tematu", lecz zachowanie prawidłowe w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie „dlaczego?".

☆

Niemal każdemu, gdy sprawy wymykają się spod kontroli i brakuje sił, zdarzyło się pomyśleć: „już nie wytrzymam", „chyba się zabiję", „mam dość". Ale przychodzi kolejny dzień i życie toczy się dalej. Z potencjalnym samobójcą jest inaczej. Zawężenie pola świadomości kieruje go ku jednemu tylko rozwiązaniu.

Czy można przebić się przez tę skorupę i przywrócić chęć życia? Tak. Choć to niełatwe. W 1999 roku było 15, w 2000 – 14 interwencji psychologicznych wobec postaw suicydalnych policjantów bądź pracowników Policji, w latach kolejnych – 48, 79, 52, 78. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że psychologowie zatrzymali te osoby na drodze do samounicestwienia. Stało się to najczęściej dzięki najbliższym kolegom i przełożonym, którzy dostrzegli niepokojące, choć często dyskretne, symptomy.

Warto więc wciąż przypominać, na co zwracać szczególną uwagę, co powinno zabrzmieć jak dzwonek alarmowy.

Najpierw pojawia się obsesyjne mówienie o bezsensie egzystencji, o samobójstwie, pogrzebie, śmierci. Towarzyszy temu zmiana zachowań, postawy, wyglądu. Ktoś schludny staje się zaniedbany, ktoś oddany pracy traci zainteresowanie nią, patrzy w dal nieobecnym wzrokiem, przegląda zdjęcia, milknie. Znany bałaganiarz zaczyna ni stąd, ni zowąd metodycznie porządkować papiery, czyścić biurko lub odwrotnie.

☆

Podłoże psychologiczne samobójstw w policyjnym środowisku jest skomplikowane i wynika w dużej mierze – podobnie jak w przypadku problemów alkoholowych czy wypalenia zawodowego – ze specyfiki zawo-

Co pomaga zwalczać stres?

- ✔ **Wiara, oparcie w bliskich**
- ✔ **Doradztwo, terapia, samokształcenie**
- ✔ **Relaks, dieta, ćwiczenia**

du, której zmienić się nie da. Do codziennych trudów, ryzyka i niebezpieczeństw – rodzących konflikty w kontakcie ze zwykłym obywatelem (agresja, szyderstwo, pogróżki), aż po realne zagrożenia w kontakcie z przestępcą – dochodzą nieprawidłowości w sferze stosunków służbowych.

Policjanci traktowani są przedmiotowo, wciąż straszy się ich karami dyscyplinarnymi, co stanowi niedobrą, lękową motywację do pracy. Słabo działa system zachęt do podnoszenia kwalifikacji, stąd niewystarczający jest poziom wiedzy zawodowej. Stale wzrasta obciążenie pracą, także biurokratyczną (nieefektywną i z natury trudno dostrzegalną), a to wszystko odbywa się w warunkach socjalnych bardzo odległych, jak wiadomo, od ideału.

Silnie stresująca służba wywiera również wpływ na sferę życia osobistego. Ciągła nieobecność w domu lub nerwowość policjanta bywa zarzewiem konfliktów małżeńskich i rodzinnych, potęgowanych czasami przez problem alkoholowy. Sytuację pogarszają dodatkowo kwestie materialne: zadłużenie w bankach lub kasach koleżeńskich, niski poziom życia, brak mieszkania. I nadal niezadowalający poziom społecznej akceptacji zawodu...

☆

Nie każdy może i powinien zostać policjantem. Liczą się między innymi dojrzałość emocjonalna oraz wysoka odporność na stres. Ale ciężka służba robi swoje. Wczorajszy młody entuzjasta zaczyna zdradzać objawy fizyczne i psychiczne stresu, takie jak: bezsenność, stałe zmęczenie, ból głowy, ciągła irytacja, świadomość tłumionej złości, niezdolność okazywania prawdziwych uczuć, trudności z koncentracją.

Szkoły Policji w niedostatecznym stopniu przygotowują funkcjonariuszy do stawiania czoła trudnym chwilom. Nie wynoszą oni ze szkół ani stosownej wiedzy, ani umiejętności.

Pisze o tym dr Małgorzata Toeplitz-Winiewska z UW, przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, w opinii dla NIK: „Praca policjanta polega przede wszystkim na kontakcie z drugim, trudnym człowiekiem w warunkach stałego zagrożenia. Program całkowicie pomija ważne treści psychologiczne odnoszące się do podstawowych umiejętności pozostawania w relacji z innymi ludźmi oraz nawiązywania kontaktu, komunikacji interpersonalnej, rozumienia sytuacji społecznej, stylów funkcjonowania w momentach trudnych itp. Autorzy programu zapisali, co prawda, że kursant musi posiadać podstawowe umiejętności z zakresu komunikacji interpersonalnej, ale przeznaczają na to dwie godziny i to przy okazji tematów o udzielaniu informacji mediom”.

☆

Najczęściej samobójstwo w Policji popełnia młody mężczyzna, ze stażem 10–15 lat służby, z wykształceniem średnim, podoficer, z pionu prewencji. Wśród najbardziej prawdopodobnych motywów, wskazywanych w analizie psychologicznej, dominują problemy rodzinne, zawód miłosny, warunki ekonomiczne, uzależnienie alkoholowe, przewlekłe problemy psychosomatyczne, pogorszenie się sytuacji zawodowej. W zdecydowanej większości przypadków cała rodzina tragicznie zmarłej osoby wyraża zgodę na objęcie opieką przez policyjnych psychologów.

Jak może pomóc zwykły człowiek, kolega z pracy?

- ✔ **Powinien cierpliwie wysłuchać, bez oceniania i bez wypytywania**
- ✔ **Nie dążyć w rozmowie do obiektywizowania sytuacji**
- ✔ **Nie pocieszać prostymi receptami**
- ✔ **Po prostu dać zgodę na poczucie krzywdy!**
- ✔ **Jeśli problem przerasta słuchacza, sygnalizuje to psychologowi**

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych – kiedy służba psychologów dopiero raczkowała – współczynnik samobójstw na 100 tysięcy osób wypadał w porównaniach bardzo niekorzystnie. I wynosił na przykład dla roku 1998: w całej populacji – 13,1, w wojsku – 16,2, a w Policji – 27. Nie można zapominać, że w Polsce około 80 proc. samobójców to niezmiennie od lat mężczyźni, a policyjne środowisko zawodowe jest wybitnie zmaskulinizowane.

W kolejnych latach wskaźnik w całej populacji nieznacznie wzrastał, a w Policji – spadał. W roku 2004 wynosił 15,43 dla ogółu społeczeństwa oraz 19 dla policjantów.

Pozostaje jeszcze kwestia funkcjonariuszy, którzy przeżyli usiłowanie samobójstwa. – To, czy jest dla nich miejsce w Policji, należy rozpatrywać indywidualnie – stwierdza podinsp. Chmielewska. – Każda taka osoba jest zwykle kierowana na komisję lekarską i przez nią diagnozowana. Gdy okaże się, że na przykład zamach na własne życie wynika z psychozy alkoholowej, zaburzenia osobowości lub rozwijającej się choroby psychicznej, to odpowiedź jest negatywna. Gdy jest to efekt ciężkiej sytuacji i splotu przesłanek, nie można człowieka przekreślać, traktować jako niepełnowartościowego. ■

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. Anna Michejda

Mity i przesądy na temat samobójstwa

- ✔ **Nigdy nie można zapobiec samobójstwu**
- ✔ **Kto przeżył samobójstwo, więcej go nie powtórzy**
- ✔ **Wszyscy samobójcy są chorzy umysłowo**
- ✔ **Kto gada o samobójstwie, na pewno go nie popełni**
- ✔ **Samobójstwo przychodzi bez ostrzeżenia**
- ✔ **Takie skłonności są dziedziczne**
- ✔ **To dzieje się wyłącznie z biedy i w biednych środowiskach**
- ✔ **Samobójcy chcą umrzeć za wszelką cenę**
- ✔ **Samobójcy nie chcą umrzeć, a jedynie manipulować otoczeniem**

Skuterem i w siodle

W Bieszczadach policjanci w patrolu na koniach lub skuterach śnieżnych to zwykły widok. Samochód terenowy z napędem na cztery koła nie jest ekstrawagancją. Użycie go to jedyna możliwość dotarcia do ukrytych w górach wiosek. Bieszczadzka policja i Straż Graniczna muszą zmagać się nie tylko z przestępcami, ale także z surową naturą.

Teren jest trudny, górzysty, w dużej części pokryty lasem. Od czasów ostatniej wojny po całej Polsce krążą niesamowite opowieści o chroniących się tu bandytach, wyrzutkach społeczeństwa czy dziwakach uciekających przed cywilizacją. Ponowne zasiedlanie spustoszonych po akcji „Wisła" Bieszczadów spowodowało napływ ludności z wielu miejsc w Polsce. Ożywały wyludnione miejscowości, ale wiele osad do dzisiaj porośniętych jest lasem. Bieszczady od dobrych paru lat przeżywają turystyczny boom, ale to wciąż jeden z najrzadziej zaludnionych regionów kraju.

ALBO TAK, ALBO NIE

Powiat leski jest jedną z najmłodszych struktur na mapie Polski. Powstał w 2002 roku, trzy lata po tzw. reformie administracyjnej, dzięki staraniom mieszkańców i lokalnych działaczy. Podzielono wtedy duży powiat bieszczadzki na dwa mniejsze ze stolicami w Lesku i Ustrzykach Dolnych.

– Bezpieczeństwo na naszym terenie jest na dobrym poziomie, ale wszelkim europejskim standardom urągają warunki pracy policjantów, którzy o nie dbają – mówi Robert Petka, burmistrz miasta i gminy Lesko. – Chcemy to zmienić, ale brakuje nam zrozumienia ze strony komendy wojewódzkiej. Trzeba wreszcie skończyć z ruchami pozorowanymi. Oczekujemy jasnej decyzji – czy komenda w Lesku, z prawdziwego zdarzenia, ma szanse powstać, czy nie? Zabieramy się do dzieła teraz, czy odkładamy sprawę na pięć lub piętnaście lat?

Siedziba KPP w Lesku z trudnością może budzić szacunek wśród obywateli. Odrapane ściany, odstające linoleum na podłodze, malutkie, nienadające się do przebudowy, gdyż umieszczone w ścianie nośnej, zakratowane okienko dyżurki.

– Budynek komendy, nie dość, że nieremontowany, to w ogóle nie ma wielkiej przyszłości – ocenia Marek Scelina, starosta powiatu. – Stoi na skarpie, na gruntach ani naszych, ani gminy. Wkrótce więc mogą się pojawić roszczenia osób prywatnych.

Samorządowcy oferują działkę pod budowę i 100 tys. zł na stworzenie dokumentacji technicznej, ale zastrzegają, że nie zamierzają wydawać pieniędzy na projekt, który przez następnych kilka lat będzie leżał na półce. Zarówno burmistrz, jak i starosta zgodnie dodają, że oferta wcale nie musi być ostateczna, bo gdyby zaczęła się realizacja, są w stanie wyłożyć środki np. na częściowe wyposażenie obiektu.

Policjanci nie zasypiają jednak gruszek w popiele. Koniecznością okazało się zlikwidowanie świetlicy, z której udało się wykroić trzy pokoje dla dochodzeniówki. Większe odprawy odbywają się teraz w pomieszczeniach samorządowych.

– Naszą policję będziemy popierać zawsze, ponieważ jest tu po prostu potrzebna, i to niezależnie, czy powiat w Lesku będzie, czy nie – mówi burmistrz Petka. – Ale w zamian domagamy się poważnego traktowania. Ciągle słyszymy, że wszyscy rozumieją nasze problemy, ale nic z tego nie wynika. To dziecinna zabawa w kotka i myszkę. Samorząd gminy i powiatu jest dla Policji rzetelnym partnerem, niemal biznesowym, a w zamian od kilku lat mami się nas pustymi obietnicami.

Obecny zwierzchnik leskich policjantów zapewnia rzeczowo: – Komisariat w Rzeszowie, KPP w Jarosławiu i komenda powiatowa w Lesku – taka jest hierarchia

naszych budowlanych inwestycji. Czynimy starania, by jak najrychlej zgromadzić niezbędne środki. Mowy nie ma o „czerwonym świetle" dla Leska – powiedział dla miesięcznika „Policja 997" nadinsp. Dariusz Biel, komendant wojewódzki Policji w Rzeszowie.

CZŁOWIEK Z LASU

Wykrywalność w powiecie jest na dobrym poziomie. Więcej problemów pojawia się w sezonach letnim i zimowym – kradzieże telefonów komórkowych, torebek. O skali bezpieczeństwa świadczy jeden przypadek kradzieży samochodu w całym ubiegłym roku.

Uwagę mediów przykuł jednak los osobnika, który w lecie 2005 roku w markowych ciuchach wyłonił się z lasu nieopodal Leska. Skierowany przez miejscowego proboszcza na komendę twierdził, że obudził się w chaszczach, usłyszał warkot samochodów, dotarł do drogi i... nic więcej nie pamięta. Sprawa ciągnęła się półtora miesiąca. NN mieszkał w schronisku im. Brata Alberta. Policjanci pomagali w jego dożywianiu. Z czasem okazało się, że biegle mówi po angielsku, umie fachowo udzielać pierwszej pomocy, zna się na sprzęcie medycznym, chwytach obronnych i broni. Nie pomagały publikacje w mediach ani wiadomość na stronie internetowej komendy wojewódzkiej. Dopiero po artykule na pierwszej stronie miejscowej gazety zgłosił się człowiek, który rozpoznał go jako biznesmena z USA, z którym zetknął się podczas pracy w Nowym Jorku. Danych jego jednak nie znał.

– Skontaktowałem się z Wiesławem Żółtowskim – kanclerzem loży Bussines Center Club, który współpracuje z amerykańską policją, aby pomógł ustalić tożsamość naszego NN – opowiada naczelnik Sekcji Kryminalnej KPP w Lesku kom. Marek Wojtanowski. – Bardzo szybko otrzymaliśmy informację zwrotną z wszelkimi danymi, zdjęciami, kartą medyczną itd. Okazało się, że człowiek z amnezją zajmował w Stanach poważne stanowisko, mieszkał tam od 17 lat, a do Polski przyjechał, aby uporządkować swoje sprawy. Do dzisiaj nie wiemy, jak trafił w Bieszczady i co tu robił. Odebrała go dalsza rodzina, która mieszka w kraju.

Policjanci z Leska nie zapominają o wdzięczności. Wiesława Żółtowskiego uhonorowali pamiątkowym medalem komendy powiatowej, który od trzech lat przyznają osobom pomagającym im w codziennej służbie.

KATASTROFA W CISNEJ

Bolesną kartą, która stała się już częścią historii jednostki, jest wypadek śmigłowca z 9 stycznia 1991 r. Podczas realizacji programu „Magazynu Kryminalnego 997" Michała Fajbusiewicza zginęła cała załoga helikoptera oraz sześciu funkcjonariuszy i jeden cywil z ówczesnej KWP w Krośnie.

– Dla wszystkich była to ogromna tragedia – wspomina insp. Roman Pasterczyk, komendant powiatowy Policji w Lesku, którego brat również poniósł śmierć w katastrofie. – Zginęło m.in. dwóch młodych policjantów, którzy służbę zaczęli ledwie dwa miesiące wcześniej (chodziło o nowe, nieznane twarze przy kręceniu zdjęć), a także komendant miejscowego komisariatu...

W rocznicę wydarzenia policjanci postanowili postawić pomnik. Tam, gdzie turyści znosili szczątki maszyny, stoi dziś

kamień upamiętniający tragiczny lot. Co roku na Święto Policji, na Wszystkich Świętych i w rocznicę katastrofy spotykają się tu rodziny zmarłych i miejscowi stróże prawa. I tak jest od piętnastu lat. Policjantów boli tylko, że nazwisk ich kolegów próżno szukać na pamiątkowej tablicy w komendzie głównej.

PO BEZDROŻACH

Trudne warunki terenowe i znaczne odległości wymagają użycia specjalistycznego sprzętu. Wspólne patrole z funkcjonariuszami Straży Granicznej to standard. Strażnicy posiadają nie tylko terenowe samochody, ale również czterokołowego quada i skuter śnieżny.

– Wzajemnie się wspieramy, bo taka jest konieczność – mówi ppor. Robert Ustianowski z Placówki SG w Wetlinie. – Wymieniamy informacje, korzystamy z baz danych, łączymy patrole. Na miarę naszych możliwości i kompetencji pomagamy także w zabezpieczaniu imprez masowych. Ostatnio wspólnie z Policją zatrzymaliśmy np. osobę, która była w trakcie organizacji przerzutu czterech nielegalnych imigrantów.

Gdzie brakuje skutera, w sukurs człowiekowi przychodzą konie.

W Myczkowie koło Polańczyka mieści się Sekcja Konna i Prewencji na Wodach Wydziału Prewencji KWP w Rzeszowie. Latem policjanci pływają po Zalewie Solińskim na łodziach motorowych, poza sezonem przesiadają się na konie. W ten sposób najlepiej patroluje się okoliczne wzniesienia.

– Jako jednostka konna obsługujemy cały obszar województwa podkarpackiego – mówi nadkom. Adam Pietrzkiewicz, p.o. kierownika sekcji. – Stan etatowy to dowódca, sześciu ludzi oraz sześć zwierząt. Obecnie mamy tylko trzy. Czekamy na czwartego. Do przewozu służy przyczepa, w której mieszczą się jedynie dwa czworonogi.

Zimą konie chodzą w patrolu i poddawane są normalnemu cyklowi szkoleniowemu, także z użyciem petard i nabojów hukowych.

Niestety, bieszczadzcy koniarze borykają się z terminowym podkuwaniem zwierząt. Błędy formalne umowy pozbawiły ich usług zakontraktowanego kowala. Niepodkutego rumaka do służby w tak trudnym terenie wysłać nie można. Na szczęście, bliska współpraca ze specjalistami z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej zapobiegła zupełnemu odstawieniu koni do stajni.

Policjanci uważają, że mogliby częściej, także latem, patrolować teren z ich grzbietów, a nie tylko w czasie imprez regionalnych. Auto służbowe nie zawsze da sobie radę na bieszczadzkich bezdrożach.

Stróże prawa zarówno z KPP w Lesku, jak i KPP w Ustrzykach Dolnych dbają przecież nie tylko o bezpieczeństwo mieszkańców, lecz i o spokojny wypoczynek kilkuset tysięcy turystów, którzy w sezonie odwiedzają te tereny. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. autor i archiwum KPP w Lesku (1)

Martwy przepis?

Ustawa o Policji pozwala na legalne zdobywanie znacznych pieniędzy na nagrody dla funkcjonariuszy. Tyle że praktyka, jak to często bywa, odstaje od teorii.

ZGODNIE Z PRZEPISAMI

„Środki finansowe w wysokości 20 proc. dochodów uzyskanych przez Skarb Państwa tytułem przepadku rzeczy lub korzyści majątkowych pochodzących z ujawnionych przez Policję przestępstw i wykroczeń przeciwko mieniu oraz przestępstw skarbowych i wykroczeń skarbowych przeznacza się na fundusz motywacyjny na nagrody dla policjantów, którzy przyczynili się bezpośrednio do ich ujawnienia" (art. 13a ustawy o Policji).

Podstawę prawną do tworzenia funduszy motywacyjnych stanowi ustawa z 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (znowelizowana 1 stycznia 2005 r.). Do 31 grudnia 2004 r. funkcjonariusze otrzymywali połowę z 20 proc. wartości odzyskanych dóbr (resztę przeznaczano na tzw. rzeczówkę). W 2004 r. od tej kwoty trzeba było odprowadzić 40 proc. podatku do budżetu (jak od każdej darowizny – przepis ten obowiązywał na szczęście tylko przez rok). 18 kwietnia ub.r. minister SWiA wydał zarządzenie (nr 10), dzięki któremu całe 20 proc. odzyskanej sumy przeznacza się na nagrody.

Wykonanie przepadku pochodzącego z przestępstwa mienia na rzecz Skarbu Państwa należy do urzędu skarbowego właściwego ze względu na siedzibę sądu pierwszej instancji i polega na ich spieniężeniu według przepisów ustawy z 17 czerwca 1966 roku o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

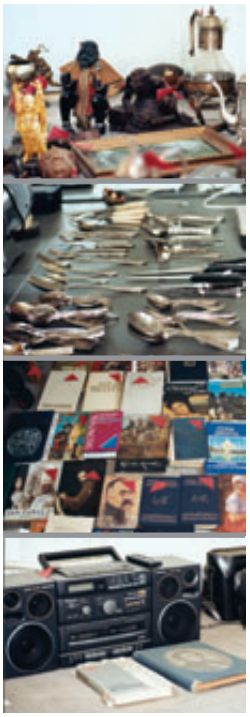

CZEKAJĄC NA WYROK

Nagrody przyznaje się i wypłaca nie wcześniej niż po uzyskaniu przez jednostkę Policji środków na ten cel przekazanych przez urząd skarbowy wykonujący czynności egzekucyjne. Udostępniane są one w terminie odprowadzenia pozostałych 80 proc. do budżetu, dopiero po orzeczeniu przez sąd prawomocnego wyroku. Procedury te powodują, że od momentu ujawnienia przestępstwa do chwili udzielenia finansowej gratyfikacji mija średnio 3–6 lat.

PROKURATORSKA BARIERA

Mł. insp. Jolanta Domańska-Paluszak, naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Biura Kryminalnego KGP uważa, że art. 232 k.p.k. pozwala na to, by nielegalny towar sprzedać wcześniej, przed orzeczeniem sądu o przepadku, ale uzyskane w ten sposób pieniądze trzeba pozostawić w sądowym depozycie. Chodzi tu o produkty, które posiadają terminy ważności, albo których cena spada wraz z upływem czasu. Nie przyspieszy to wypłacania nagród, ale ograniczy zmniejszenie ich wartości.

„6 lat temu zabezpieczyłem przemyconego forda eskorta – opowiada policjant na forum internetowym (www.ifp.pl). – W tym roku z art. 13a wpłynęła za niego kwota 150 zł. I tak dużo jak na upływ czasu, koszty parkowania i rdzę. Dobrze, że nie kazali dopłacić".

Gdyby samochód ten został sprzedany od razu, na konto wpłynęłoby na pewno znacznie więcej i nie trzeba byłoby wydawać przez tyle lat na parking. Dlaczego art. 232 k.p.k. nie jest powszechnie stosowany?

– Istnieje jakaś nieuzasadniona niczym racjonalnym bariera psychologiczna – tłumaczy mł. insp. Roman Wojtuszek, naczelnik ówczesnego Wydziału Standaryzacji KGP – bo a nuż znajdzie się właściciel pojazdu. Ale nawet on wolałby chyba dostać przyzwoite pieniądze za skradzione mu kiedyś auto, niż wraka, który kilka lat stał i rdzewiał na państwowym parkingu.

– Podejmujemy decyzje o sprzedaży nielegalnych dóbr przed prawomocnym orzeczeniem sądu o ich przepadku – mówi prokurator z Częstochowy. – Dotyczy to żywności, kosmetyków, czyli wyrobów, które mają termin ważności. Z odniesieniem tego trybu do samochodów jeszcze się nie zetknąłem.

– Od paru lat duży nacisk kładziemy na prowadzenie tzw. śledztw finansowych, które pozbawiają sprawców owoców przestępstwa – mówi naczelnik Jolanta Domańska-Paluszak. – Przy większej aktywności policjantów, wskazywaniu prokuratorom majątku należącego do przestępców lub osób trzecich z nimi powiązanych, wpływy z realizacji tego przepisu mogłyby być znacznie wyższe.

W LICZBACH

Z wyliczeń nadkom. Witolda Ufnala, radcy Zespołu Normatywno-Finansowego Biura Finansów KGP wynika, że w latach 2001–2003 roczne dochody na rachunkach (byłych) środków specjalnych gromadzących wpływy z przepadku rzeczy w sprawach wykrytych przez policjantów nie przekroczyły 1,3 mln zł, z czego na nagrody przeznaczano około 500 tys. Dane Biura Wywiadu Kryminalnego KGP wskazują, że w tym czasie policjanci odzyskiwali i zabezpieczali mienie o wartości ok. 450 mln zł rocznie. 20 proc. tej sumy to 90 mln. Dlaczego więc na policyjne konto wpłynęło tylko 1,3 mln złotych?

W 2004 r. Policja zabezpieczyła dobra podlegające przepadkowi w 7339 postępowaniach przygotowawczych, a ich wartość oszacowano na ponad 52 mln zł. Tymczasem uprawnione organy wydały 4114 orzeczeń o przepadku, ich wartość oscylowała w granicach 13 mln, a na konto wszystkich KWP i KSP wpłynę-

ło 777 355,13 zł (w tym roku obowiązywał 40-procentowy podatek – gdyby nie on, wpłynęłoby znów około 1,3 mln).

Wniosek nasuwa się sam – szacunki nie pokrywają się z realną wartością upłynnianego przez urzędy skarbowe zakwestionowanego przez Policję i prokuraturę mienia.

ODZYSK CZY ZABEZPIECZENIE?

Wbrew pozorom na odzyskanych przedmiotach można zarobić coraz mniej. Samochody z reguły wracają do prawowitego właściciela. Sprzedawane do niedawna papierosy muszą być, po nowelizacji kodeksu karno-skarbowego, niszczone identycznie jak narkotyki czy nielegalnie wytworzone płyty CD. To samo dotyczy alkoholu niewiadomego pochodzenia. Gdyby jednak trafił się trunek markowy z akcyzą, a nie udałoby się ustalić właściciela, wówczas trzeba przebadać każdą butelkę osobno, żeby go zbyć. Odzież czy obuwie z podrobionymi znakami towarowymi także nie nadają się do sprzedaży. Należałoby wcześniej wypruwać metki, naszywki itp. Koszt takiej operacji mógłby przewyższyć wartość towaru.

Więcej można uzyskać z zabezpieczenia dóbr będących własnością przestępcy. Art. 45 k.k. stanowi o przepadku mienia zgromadzonego w związku z działalnością przestępczą, a art. 44 po nowelizacji w 2003 roku wprowadził wyraz „przepadek", zamiast „przepadek przedmiotów". A więc nie narkotyki czy kradzione lub podrobione produkty, ale majątek przestępcy może zostać sprzedany na rzecz Skarbu Państwa.

– Żeby zwiększyć wpływy z art. 13a należałoby pójść właśnie w tym kierunku – mówi naczelnik Jolanta Domańska-Paluszak. – Od paru lat duży nacisk kładziemy na prowadzenie tzw. śledztw finansowych, które pozbawiają sprawców owoców przestępstwa. Przy większej aktywności policjantów, wskazywaniu prokuratorom majątku należącego do przestępców lub osób trzecich z nimi powiązanych, wpływy z realizacji tego przepisu mogłyby być znacznie wyższe.

Korzyści pochodzące pośrednio z przestępstwa to zarówno samochód kupiony za pieniądze ze sprzedaży narkotyków, czynsz uzyskany z dzierżawy lub najmu ruchomości albo nieruchomości będącej przedmiotem przestępstwa, rzeczy należące do sprawcy w wyniku większej liczby transakcji (np. posiadany przez niego sprzęt, który został nabyty po wielokrotnym obrocie akcjami pierwotnie uzyskanymi z pieniędzy pochodzących z przestępstwa), czy inna nielegalna korzyść, której nie można określić jako przedmiotu (np. wykonanie usług), albo zyski z wyrabianych lub wprowadzanych do obrotu szkodliwych dla zdrowia substancji, środków spożywczych, farmaceutycznych itp.

W EUROPIE

Holendrzy od dawna do każdej z większych spraw przydzielają dwóch prokuratorów. Pierwszy zajmuje się wątkiem kryminalnym, drugi śledzeniem majątku przestępcy. Czasem nawet po kilku latach od skazania sprawcy ten drugi ujawnia jego nielegalnie zdobyte dobra i wnosi o ich przepadek. Ale to niełatwe. Potrzebne jest współdziałanie wielu instytucji. Niemcy stworzyli specjalny program do śledzenia mienia. Wydali na niego 100 mln euro. W efekcie odzyskali około 10 mln.

MORALNE DYLEMATY

Jest jeszcze jeden problem. Kogo nagradzać? Tych policjantów, którzy zatrzymali sprawcę, czy tych, którzy zbierali przeciw niemu dowody, obserwowali go? A co z pracownikami kryminalistyki? Bardzo często tylko dzięki nim udaje się skazać przestępców. Mimo to nieznane są przypadki, żeby jakiś technik czy ekspert skorzystał z dobrodziejstw art. 13a.

Kolejnym niebezpieczeństwem może być koniec współdziałania. Na ślad poważnej afery trafią policjanci z komisariatu. Zamiast zgodnie z procedurą powiadomić jednostkę nadrzędną, będą starali się sami ująć złodziei, by nie dzielić się nagrodą. W ten sposób mogą narazić swoje życie albo spalić sprawę prowadzoną od dawna przez CBŚ lub KWP.

Na razie większość funkcjonariuszy albo w ogóle nie zna art. 13a, albo uważa go za całkowicie martwy. Na internetowym forum (www.ifp.pl) dyskutujący mieli problem nawet z ustaleniem odpowiednich rozporządzeń dotyczących tego zapisu. ■

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Anna Michejda

Straty, mienie odzyskane i zabezpieczone w latach 2001–2005

2001	2002	2003	2004	I–X 2005 r.
Straty, nielegalny obrót, łapówki i uszczuplenia podatkowe w zł				
7 251 504 332	6 303 722 232	7 428 677 636	7 821 446 423	5 951 434 934
Wartość mienia odzyskanego w zł				
320 560 347	318 588 328	359 814 098	296 325 352	360 836 203
Wartość mienia zabezpieczonego w zł				
55 301 303	52 275 064	93 115 509	197 371 172	235 823 339

Nie zapomnieli

Śmierć sierż. Grzegorza Załogi wywołała ból nie tylko rodziny, przyjaciół i znajomych. Dotknęła też wszystkich policjantów.

Było późne sobotnie popołudnie – mówi Krystyna Załoga. – Syn spieszył się na nocną służbę. Wyszłam z nim na podwórko. Pocałował mnie w policzek, po czym wsiadł do samochodu. Wtedy ostatni raz widziałam go żywego.

Będzin, około 1.15 z 9 na 10 sierpnia 2003 roku pod numer 997 zadzwonił mieszkaniec ulicy Krakowskiej (samotny emeryt) i zgłosił najście na swoje mieszkanie. Dyżurny powiadomił patrol, który pojechał pod wskazany adres. Widząc dwóch podejrzanie wyglądających mężczyzn, funkcjonariusze chcieli ich wylegitymować, lecz ci rzucili się do ucieczki. Policjanci ruszyli za nimi. Jeden ze ściganych zaczął strzelać. Śmiertelna kula trafiła 23-letniego Grzegorza Załogę w głowę.

Zabójcy udało się zbiec. Szybko ustalono jego tożsamość. 28-letni Grzegorz Skowroński, pseudonim „Świr", członek zorganizowanej grupy przestępczej od lat działającej na Śląsku, był poszukiwany listem gończym. Policja przeprowadziła zakrojoną na olbrzymią skalę obławę. 14 sierpnia 2003 roku w Bielsku-Białej zatrzymano bandytę i jego kumpli. Podczas akcji doszło do strzelaniny. Ciężko rannego Skowrońskiego przewieziono do szpitala. (Za jego leczenie placówka domagała się od Policji, a po odmowie również od prokuratury w Katowicach, zwrotu 80 tysięcy złotych!)

W 2004 roku „Świr" stanął przed sądem pod zarzutem zabójstwa, nielegalnego posiadania broni, najścia na posesję. Wraz z nim na ławie oskarżonych zasiadło trzech mężczyzn, którzy pomagali mu się ukrywać. Rozprawa jeszcze się toczy. Henryk Załoga, ojciec Grzegorza, który w procesie występuje w charakterze oskarżyciela posiłkowego, ma nadzieję, że w tym roku wreszcie zapadnie prawomocny wyrok.

– Skowroński jest bezwzględny, nie ma żadnych uczuć wyższych – mówi. – Nie wyraził skruchy. Patrzę na niego, chociaż sprawia mi to wielki ból, ale przez pamięć dla syna muszę być na tym procesie.

Pani Krystyna nie jeździ na rozprawy. Od śmierci Grzegorza bardzo podupadła na zdrowiu. Najgorsze jest jednak cierpienie psychiczne.

– Te rany nigdy się nie zagoją – mówią Załogowie.

Grzegorz był ich jedynym synem. Wysoki, 195 cm wzrostu, przystojny, zdolny. Zawód policjanta był jego marzeniem, dla niego zrezygnował ze studiów na politechnice. Od października 2003 roku chciał podjąć naukę, tym razem na uniwersytecie, na wydziale resocjalizacji.

– Umiał wszystko zrobić – mówi ojciec. – W domu i w gospodarstwie. Był naszą wielką podporą i pociechą.

Od 2004 roku w miejscowości Hutki-Kanki, rodzinnej wiosce zabitego funkcjonariusza, przepięknie położonej wśród lasów, organizowany jest ogólnopolski Bieg Przełajowy Policjantów im. sierż. Grzegorza Załogi. Uczestnicy wyruszają z biwaku leśnego, również nazwanego jego imieniem. Inicjatorami przedsięwzięcia byli Tadeusz Czop, burmistrz miasta i gminy Łazy, na terenie której leżą Hutki-Kanki, Krystyna i Henryk Załogowie, podinsp. Jarosław Żmuda, komendant Komisariatu Policji w Łazach. Gorąco wspierał ich mł. insp. Antoni Smolarek, komendant powiatowy Policji w Zawierciu, a także NSZZP KWP w Katowicach. Urządzenie biwaku, m.in. zapewnienie całej infrastruktury, kosztowało władze samorządowe w Łazach około 50 tysięcy złotych.

– Chcieliśmy, aby było to miejsce spotkań policjantów i mieszkańców naszego terenu – mówi Ilona Pelon, sekretarz Urzędu Miasta i Gminy Łazy. – W ub.r. odbył się także, z okazji Dnia Pracownika Samorządowego, I Cross im. sierż. Grzegorza Załogi, który zorganizowaliśmy razem z naszą policją.

Jedna z ulic na osiedlu Górki Miłobędzkie w Będzinie oraz Poliklinika MSWiA w Katowicach także noszą jego imię. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK

zdj. archiwum

Bieg Przełajowy Policjantów im. sierż. Grzegorza Załogi

Pomagamy rodzinom zaginionych

Danuta Wykurz z Kielc. Zaginęła 26 września 2005 r. Ma 56 lat. Wzrost 160 cm, oczy niebieskie. Znaki szczególne: blizna po operacji tarczycy, braki w uzębieniu.

Zbigniew Rogowski z Urli (woj. mazowieckie). Zaginął 5 listopada 2005 r. Ma 65 lat. Wzrost 172 cm, oczy szare.

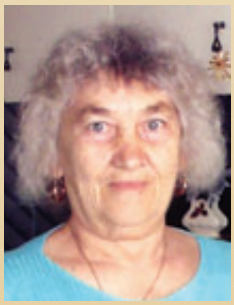

Janina Więdłocha ze Świnoujścia. Zaginęła 31 sierpnia 2005 r. Ma 70 lat. Wzrost 160 cm, oczy niebieskie.

Tadeusz Białek z Zalesiaków (woj. łódzkie). Zaginął 26 października 2005 r. Ma 54 lata. Wzrost 172 cm, oczy niebieskie.

Leokadia Marciniak z Radomia. Zaginęła 14 listopada 2005 r. Ma 72 lata. Wzrost 158 cm, oczy piwne. Znaki szczególne: blizny po operacjach.

Wiesław Okoń z Warszawy. Zaginął 10 września 2005 r. Ma 51 lat. Wzrost 164 cm, oczy niebieskie. Znaki szczególne: porusza się o kulach.

www.zaginieni.pl
Zdjęcia i informacje o zaginionych uzyskaliśmy z Fundacji ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych

Jadą wozy konwojowe

Konwoje i doprowadzenia osób na polecenie organów prokuratury i sądów od lat spędzają sen z oczu szefom Policji. Jak bumerang wracają też na każdej odprawie służbowej. Podnoszone były w exposé kolejnych ministrów resortu spraw wewnętrznych i administracji oraz komendantów głównych Policji. Żywo dyskutowali o nich również członkowie sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych.

I co? I nic. Policja dalej jeździ na własny koszt, robiąc miliony kilometrów. Odrywa funkcjonariuszy od innych zajęć, zwłaszcza od patrolowania ulic. A resort sprawiedliwości nie widzi w tym nic nadzwyczajnego.

LEGISLACYJNY PAT

Sytuacja z roku na rok robi się coraz bardziej nerwowa.

– Główną tego przyczyną – mówi podinsp. Ryszard Garbarz, naczelnik Wydziału Prewencji Biura Prewencji i Ruchu Drogowego KGP – jest systematycznie rosnąca liczba konwojów zlecanych przez organy wymiaru sprawiedliwości oraz konieczność zabezpieczania coraz częstszych rozpraw sądowych wymagających zastosowania szczególnych środków ostrożności. Angażujemy do tych celów pododdziały antyterrorystyczne oraz funkcjonariuszy z Oddziałów Prewencji Policji. Ponosimy nie tylko wymierne koszty materialne, ale i te, które trudno wyliczyć.

Efekt? Policyjne służby konwojowe, wyspecjalizowane w tego typu działaniach, stają się niewydolne. Tylko w 2004 r. nie wykonano blisko 17,4 proc. zarządzeń konwojowych (67 278). Z prostej przyczyny – nie było kogo wysłać w drogę. Sprawy spadły więc z wokandy.

– Jeśli ten legislacyjny pat będzie trwał dłużej, może być jeszcze gorzej – przestrzega Garbarz.

– Nie możemy jednak do wykonania konwojów wysyłać policjantów ze służby kandydackiej. Nie są przygotowani do takich zadań – dodaje podinsp. Ryszard Kamiński, od lat zajmujący się w KGP tym zagadnieniem. – No, chyba że z góry „rozgrzeszymy" wynikłe z tego powodu wydarzenia nadzwyczajne.

– Żeby jakoś zminimalizować liczbę niewykonanych zleceń konwojowych – wyjaśnia naczelnik Garbarz – codziennie do ich realizacji kierowanych jest około 900 policjantów z innych służb. Głównie z komórek patrolowych, rewirów dzielnicowych, a także z pionu kryminalnego.

Nie trzeba szerzej uzasadniać, że takie ciągłe odrywanie policjantów od ich zwykłych zajęć służbowych dezorganizuje pracę jednostek, negatywnie wpływa na osiągane wyniki i stan bezpieczeństwa w podległym rejonie. Rodzi to społeczne napięcia. Policjanci konwojują aresztowanych i skazanych, a przez to brakuje ich na ulicach, w parkach, na dworcach...

KONWOJE ZA FRIKO

W 2004 r. Policja wykonała 457 054 konwoje, doprowadzając do miejsca przeznaczenia przeszło 657 000 osób. Na zasadzie wielokrotności brało w nich udział 933 702 policjantów, którzy poświęcili na nie 3,3 mln godzin i przejechali przeszło 22 mln km. Głównie po polskich drogach.

– Blisko 70 proc. tych „usług" wykonaliśmy na polecenie naszych głównych kontrahentów, czyli prokuratur i sądów – mówi podinsp. Kamiński.

Niestety, z punktu widzenia praw rynku nie są intratni, bo za wykonane usługi nic nie płacą. Nie muszą więc – w przeciwieństwie do Policji – martwić się o koszty, o racjonalne planowanie konwojów i oszczędne gospodarowanie przyznanymi środkami. Luksusowy układ. Byłby może i zrozumiały, gdyby Policja jako jednostka podlegała resortowi sprawiedliwości, ale póki co, tak jeszcze nie jest.

– Co roku konwoje kosztują nas około 100 mln zł – mówi mł. insp. Jerzy Wichtowski, naczelnik Wydziału Budżetu Biura Finansów KGP. – Wydatki obciążają bezpośrednio konto Policji. Przy innych rozwiązaniach pieniądze te w części dotyczącej wydatków rzeczowych mogłyby zostać przeznaczone m.in. na wyposażenie komend, zakup paliwa itp.

BĘDZIE „POLICJA KONWOJOWA"?

Komendanci główni Policji zawsze byli zgodni, że należy ją odciążyć od konwojów sądowych przez przekazanie tego obowiązku resortowi sprawiedliwości. Argument był jeden: formacja nie jest do końca przygotowana do tej roli ani organizacyjnie, ani finansowo. Postulowano więc oddać Służbie Więziennej część etatów z pododdziałów konwojowo-ochronnych, patrolowych oraz policję sądową wraz z posiadanymi środkami transportowymi.

Pomysłu jednak „nie kupiono", a problem pozostał. W KGP zaczęto coraz poważniej rozważać rozwiązanie „kwestii konwojowej" we własnym zakresie. Okazało się bowiem, że półśrodki typu konwoje etapowe i wahadłowe, powołanie policji sądowej i policyjnych koordynatorów w sądach ds. organizacji i realizacji konwojów nie załatwiają sprawy.

– Utworzenie specjalistycznej służby konwojowej w Policji to tylko jedna z dyskutowanych koncepcji. Na wypadek, gdyby ten legislacyjny pat miał jeszcze trochę potrwać – mówi naczelnik Garbarz. – Przygotowywany przez nas projekt przewiduje usytuowanie tej służby w strukturach komend wojewódzkich jako „wydziały służby konwojowej", z docelowym stanem osobowym liczącym około 3000 etatów, w tym 500 cywilnych.

Tworzenie tej swoistej „policji konwojowej" odbywałoby się w trzech etapach. Każdy trwałby rok. W tym czasie trzeba by dokonać niezbędnych zmian organizacyjnych, wyłączając m.in. z wykonywania zadań konwojowych komendy powiatowe, oraz skompletować stan osobowy nowej jednostki, wyposażając ją w niezbędny sprzęt transportowy.

W ten sposób z policji sądowej można by zdjąć obowiązek organizowania konwojów, który nałożyło na tę formację znowelizowane rozporządzenie ministra SWiA z 1999 roku. Jej stan osobowy wróciłby do 1000 etatów. Uzyskane 565 stanowisk zasiliłoby „policję konwojową". Tylko ona miałaby prawo do konwojowania aresztowanych i skazanych. Dzięki temu nie musieliby tego robić policjanci z innych ogniw, zwłaszcza patrolowych.

No i w Policji „problem konwojowy" zostałby wreszcie definitywnie załatwiony. Zniknęłoby zapewne pojęcie konwojów niewykonanych, poprawiłby się stan bezpieczeństwa policjantów obciążonych tymi specyficznymi zadaniami, a dzięki ich profesjonalnemu przygotowaniu liczba wydarzeń nadzwyczajnych w tej służbie zmieściłaby się pewnie w granicach błędu statystycznego. Najważniejsze jednak, że za realizację konwoju płaciłby resort sprawiedliwości.

SŁUŻBA WIĘZIENNA JEST „ZA”

W roku ubiegłym Służba Więzienna przetransportowała pomiędzy jednostkami penitencjarnymi na polecenia sądów i prokuratur około 35 tys. osadzonych i blisko 80 tys. skazanych. Wykonując te konwoje, kierowano się również rachunkiem ekonomicznym, gdyż niejako „przy okazji” wolne miejsca w więźniarkach starano się zapełniać „podopiecznymi” Policji. W ramach dobrze pojętej współpracy.

– Praktyka wspomagania policyjnych służb konwojowych w tym zakresie będzie kontynuowana – zapewnia ppłk Waldemar Łączyński, zastępca dyrektora Biura Informacji i Statystyki Centralnego Zarządu Służby Więziennej.

Policję jednak bardziej interesuje problem przejęcia od niej zadań konwojowo-ochronnych w całości. Dotychczas Służba Więzienna odżegnywała się od tego, tłumacząc to brakiem wystarczającej liczby etatów i środków finansowych na ich pokrycie.

– Dalej uważamy – mówi dyrektor Łączyński – że najbardziej racjonalnym rozwiązaniem byłoby wzmocnienie etatowe i finansowe Policji oraz usprawnienie realizacji konwojów przez poprawę ich organizacji. Jeśli jednak szefowie resortów postanowią inaczej, jesteśmy gotowi zmierzyć się z tym zadaniem – dodaje. – Oczywiście, pod warunkiem uzyskania dodatkowego wsparcia logistycznego i etatowego.

OCHRONIARZE NIE ODMÓWIĄ

Co pewien czas wraca pomysł powierzenia konwojów skazanych i tymczasowo aresztowanych wyspecjalizowanym firmom ochroniarskim. Taki system funkcjonuje z powodzeniem np. w Szwecji. W Wielkiej Brytanii wzbudza jednak wiele kontrowersji. W Polsce również.

– Obowiązująca ustawa o ochronie osób i mienia zezwala firmom ochroniarskim tylko na wykonywanie konwojów przedmiotów wartościowych i niebezpiecznych – mówi Teresa Godlewska, prezes Polskiego Związku Pracodawców OCHRONA. – Uważam jednak, że nasz potencjał należałoby wykorzystać po dokonaniu odpowiednich zmian we wspomnianej ustawie. Gdyby była wola polityczna, można byłoby to szybko załatwić. Firmy ochroniarskie posiadają przygotowaną kadrę, środki techniczne i bazę szkoleniową. Dostosowanie się do nowych zadań nie będzie żadnym problemem dla większości działających na rynku firm ochrony osób i mienia.

☆

Z punktu widzenia państwa nie jest ważne, kto będzie wykonywał polecenia sądów i prokuratur dotyczące konwojowania osób pozbawionych wolności. Byleby robił to profesjonalnie, w majestacie prawa i na czas. A czy będzie to Służba Więzienna, Policja lub jakaś inna jeszcze formacja, i tak każda z nich musi dysponować odpowiednią liczbą etatów i rozbudowaną logistyką. No i sprawdzoną organizacją, bo w tej profesji nie może być miejsca dla amatorów. ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. Wojciech Basiński

Oko w oko z ośmiornicą

Mafia – przestępczy związek bandytów z władzą i biznesem. Jej istnieniu w Polsce długo zaprzeczano. Policjant czy prokurator mogą otwarcie mówić tylko o sprawach, które udowodniono i potwierdzono sądowym wyrokiem. Dziennikarze ujawniają więcej. Ryzykują tak samo.

Ewa Ornacka z „Wprost" i Piotr Pytlakowski z „Polityki", współautorzy „Alfabetu mafii" oraz Artur Kowalewski z TVN – reżyser i pomysłodawca emitowanego wcześniej serialu pod tym samym tytułem. Są znanymi dziennikarzami. I stali się także – w trakcie pracy nad dziesiątkami artykułów, serialem telewizyjnym, książką – ekspertami od mafii. Dotarli do bossów podziemia, poznali mroczne tajemnice ich życia.

NIENAZWANE NIE ISTNIEJE?

Na początku lat dziewięćdziesiątych prowadzono walkę nie z mafią, ale z... samym określeniem. Ani mafia, ani przestępczość zorganizowana przekonywali kolejni komendanci Policji. Nawet kiedy w 1990 r. na katowickiej szosie wyrzucono z samochodu zwłoki dwóch zastrzelonych osób, nie zmieniło się podejście do całego zjawiska, tak spektakularnie zamanifestowanego. Po pierwsze, miało być ładnie-pięknie i nie chciano straszyć społeczeństwa, po drugie, trochę bagatelizowano zagrożenie.

– Nie wprowadzono też odpowiednich narzędzi z obawy, że mogłyby kojarzyć się z totalitaryzmem – takich jak np. prowokacja policyjna, przesyłka kontrolowana, instytucja świadka koronnego. Zaczęto je stosować dopiero osiem lat później – mówi Piotr Pytlakowski. – Jako dziennikarze dostrzegliśmy, że ta opieszałość pozwoliła na błyskawiczny i niebezpieczny rozwój struktur, które mackami sięgnęły salonów politycznych i biznesowych, oplatając właściwie całą Polskę.

SPOJRZENIE WSTECZ

Zdaniem publicysty „Polityki", u zarania III RP istniało znakomite podłoże do powstania grup przestępczych. Stworzyli je ludzie będący w peerelu zwykłymi bandytami (jak „Barabasz") lub częściej – cinkciarzami i zarazem współpracownikami SB. Polski model mafijny najpierw zaznaczył swą odrębność przez sprytne wykorzystanie granicy państwa, a szerzej – powiązań z prawodawcami. Dziwne były losy przepisów celnych, konstruowanych jakby specjalnie na potrzeby określonych grup, a nie całego społeczeństwa. W efekcie zezwalano na przywożenie pociągów spirytusu czy, w innym momencie, elektroniki bez cła, o czym nieliczni wiedzieli doskonale i czekali już po niemieckiej stronie z ogromnymi transportami.

– Mamy powrót do sprawy Sekuły. Dzisiaj „Dziad" chętnie opowiada o tym, jak handlował z nim spirytusem, chwali klienta za to, że odraczał płatności. Jeżeli kontakty dotyczyły tak wysokiego szczebla, to słowo „mafia" już dawno oddawało sens rozgrywających się na naszych oczach wydarzeń – dodaje Piotr Pytlakowski.

Jest nadzieja, że najbliższa przyszłość przyniesie odpowiedź na ważne pytania dotyczące przeszłości, że pozwoli wyraźniej pokazać rolę SB i konkretnych osób pociągających za sznurki. Aktywnych do dziś. Śluzą otwierającą falę informacji może stać się rozwikłanie zagadki zabójstwa generała Papały.

JAK W RODZINIE

Kiedyś obowiązywały czarne skóry, dwutonowy, też czarny, samochód, kilogramy złota na szyi. To stanowiło legitymację żołnierza mafii, wzmacniało poczucie przynależności do grupy, która rządzi, ma pieniądze i wszyscy się jej boją. Dla wielu chłopaków z biednej prowincji to był najbardziej pożądany sposób na życie i droga do bogactwa, a także realizacja marzeń o prawdziwej rodzinie, gdzie wszyscy nawzajem się szanują, są prawdomówni i lojalni.

Takiego postrzegania zjawiska dowodziły wyniki badań ankietowych przeprowadzonych wśród pensjonariuszy poprawczaków. Dopiero kiedy przełamano hermetyczność przestępczych grup, upadł pielęgnowany przez naiwnych mit o szlachetnych, kierujących się nakazem solidarności herosach.

ROŚLI W SIŁĘ

– Zaczęło się w zakamarkach Pruszkowa, by rozlać na cały kraj pod tym „logo", rozsławionym już i budzącym przera- ▶

żenie. Szczególna pozycja gangu pruszkowskiego wynikła z tego, że był pierwszy, najsilniejszy, najlepiej zorganizowany. „Pershing", „Kiełbasa", „Słowik"... Według zeznań „Masy", który wymienił około 900 pseudonimów, grupę tworzyło 1200–2000 osób. A była jeszcze armia ludzi na Śląsku, w Trójmieście, w Krakowie, w Szczecinie, we Wrocławiu. Trochę rywalizowano o strefy wpływów i wtedy lała się krew, a trochę współdziałano, skrzykując się do konkretnych zadań. Nie doszło nigdy do pełnej centralizacji i ustanowienia jednego Godfathera – mówi dziennikarz „Polityki".

O ile na początku przestrzegano pewnych wziętych z grypsery zasad czy, w ogólnym pojęciu, pseudozasad, o tyle później decydowały już tylko siła, okrucieństwo, totalne zatracenie się w akcjach.

POKAZAĆ PRAWDĘ

Dlaczego w ogóle moi rozmówcy zajęli się tym tematem? Bo zło łatwiej pokazać niż dobro, bo to się lepiej sprzedaje? Nie. Odpowiadają, że jako reporterzy zamierzali po prostu opisać pewien fragment rzeczywistości, zarejestrować i zdefiniować coś, co obiektywnie zaistniało. Na chłodno, bez oceniania. A im głębiej wchodzili w temat, odkrywając nowe tajemnice, tym ciekawsze stawało się dziennikarskie zadanie. Dzięki dobrym kontaktom w Policji docierali do obszarów, których nikt wcześniej nie spenetrował.

Nie chodziło, oczywiście, o gloryfikację mafiosów czy ich usprawiedliwianie, ale pozwalano się im wygadać. Zaprezentować „ich" prawdę, a raczej ich linię obrony, która nierzadko odbiegała znacznie od wersji prokuratora i policjanta. Widz, czytelnik konfrontują je samodzielnie.

– Ogromnie byliśmy ciekawi, kim naprawdę są ludzie z nagłówków gazet, ci negatywni bohaterowie narodowi – wyjaśnia Artur Kowalewski. – Znaliśmy ich tylko z policyjnych raportów i telewizyjnych newsów, dostępne były dane liczbowe i fakty. Chcieliśmy także pokazać zmagających się z mafią policjantów – godnych prawdziwego szacunku, choć nisko opłacanych, zwłaszcza w porównaniu z ich przeciwnikami – którzy starali się przełożyć na proces posiadaną wiedzę operacyjną, w okresie ogólnej bezradności, zwarcia szyków, wreszcie w bardziej udanym finale. Zamierzeniem było więc pokazanie w serialu syntezy z dekady funkcjonowania mafii w Polsce. Tła, przyczyn rozkwitu, wpływu na obraz kraju i społeczeństwa.

To nie były łatwe rozmowy. Czy pojawiały się opory moralne, złe emocje w kontaktach ze sprawcami czynów zagrożonych najwyższymi karami?

– Tak. Mimo doświadczenia zawodowego nie byłem wolny od uczuć. Niektórych osób zwyczajnie bardzo nie lubię, wobec innych mam pewien rodzaj zrozumienia. Poznałem takich, którzy wycofali się z przestępczej działalności, co wymagało przecież odwagi. Poszli na współpracę z Policją, tracąc cały majątek, choć nie groziły im wysokie kary. W paru przypadkach dostrzegłem chęć odpokutowania wyrządzonego zła. Szanuję „Masę" za wybór, jakiego dokonał, i determinację, z jaką pracuje jako świadek koronny. Ale generalnie mogę powiedzieć, że czułem się w trakcie przeprowadzania wywiadów nieswojo, bo nie jest to przecież moje środowisko. Najciekawsze natomiast, że po serialu i książce wciąż dostaję stosy korespondencji z więzień całego kraju. Ludzie mają do mnie zaufanie i chcą rozmawiać, sam nie wiem, czy to nagroda, czy jakieś fatum – uśmiecha się Piotr Pytlakowski.

W trakcie całej tej dziennikarskiej przygody nie było natomiast trzech rzeczy. Płacenia za wywiad i żaden ze skazanych się tego nie domagał. Stawiania dodatkowych warunków. Pogróżek.

GALERIA POSTACI

O „Pershingu" – niczym o bohaterze ludowym z dawnych wieków – krążyły legendy, że był taki pełnokrwisty. Jak kradł, to kradł, jak się bawił, to się bawił. Zawsze na sto procent, na całego. Podobno komuś bezinteresownie pomógł odzyskać skradziony samochód. Takie panisko...

Jeśli nawet przyjmiemy na wiarę barwne z pozoru opowieści, to są one wyjątkiem. Dominuje kolor szary. A przyjaźń od nienawiści dzieli milimetr, ponieważ w tej grze jest ogromna kasa oraz przeważnie patologiczne osobowości graczy.

– Najłatwiej dostrzegalny wspólny rys postaci to ich fatalistyczne podejście do życia, „tak jest, bo tak ma być", ich egzystencja na krawędzi wybuchu, zdolność do wykrzesania w ułamku sekundy niesłychanie potężnej negatywnej energii, gotowość do agresji, do czynienia zła. Tacy wybijali się w swoim środowisku. Osobny świat. Bez zasad. I nie ma w nim niczego fascynującego, kolorowego, atrakcyjnego. Ci ludzie na ogół wyszli z biedy, nie mieli wykształcenia, nie znali innego sposobu zarobienia pieniędzy, myślą w sposób prosty. Zaskakujące jest może to, że idąc na rabunek, przekręt, zabójstwo, po prostu... szli do pracy. Pokazaliśmy historię ich „kariery" i upadku, bo to jest prawda, że wszyscy ci mafiosi kończą w pierdlu lub w piachu. Nie ma zbrodni doskonałej i ta droga prowadzi donikąd – tę wiedzę przyswoili sobie widzowie naszego serialu, o czym świadczyły liczne maile – podkreśla Artur Kowalewski.

CO NAS CZEKA?

Starzy odchodzą albo siedzą, kończy się etap mafii „karków", siejących terror samym wyglądem. Na ich miejsce wchodzą nowi. Może jeszcze gorsi. Wciąż jest i będzie ten łatwy pieniądz do zrobienia. Wytwórnie narkotyków, papierosów, handel żywym towarem plus nowa mafia najtrudniejsza do rozpracowania – „białe kołnierzyki" w obszarze akcyzowym, bankowym itp.

Mimo wszystko moi rozmówcy pozwoliliby sobie na ostrożny optymizm. Wymiar ścigania i sprawiedliwości dysponuje już odpowiednimi instrumentami prawnymi. Wielu policjantów, prokuratorów, sędziów ma silną motywację, a nawet zdrową zawodową złość, potrzebną do walki ze zorganizowaną przestępczością. Jest dobry społeczny klimat. Ważne, żeby bandyta trafił tam, gdzie jego miejsce, do więzienia. Ważniejsze może nawet, żeby jego ofiara poza tą wiedzą o karze nieuchronnej i surowej uzyskała jeszcze zadośćuczynienie. ■

JOLANTA ŚLIFIERZ

ilustracje: kadry z TVN

Świat zawistnych facetów

ilustracja: kadr z TVN

Rozmowa z EWĄ ORNACKĄ

Całe lata drążyła Pani temat mafii i ludzi ją tworzących. Jak oni sami siebie widzą i określają?

– Po pierwsze, absolutnie nie akceptują słowa „mafia". Nazywają siebie dobrymi znajomymi z jednego miasta, ulicy, szkoły. Nawet jeden z obrońców w procesie „Oczki" mówił o związkach towarzyskich, a nie przestępczych. Ot, taka sobie... grupa trzepakowa od różnych – jak twierdzą – honorowych numerów typu przemyt, dobre lokowanie zysków, życie z procentów.

Kpiny czy hipokryzja? Przecież oni mają na rękach krew dziesiątek osób.

– Kiedy pytałam o konkretne spektakularne zdarzenia, tłumaczyli spokojnie: „No tak, ale jak oni zabili, to co mogli nasi..." I najczęściej dodawali, że przecież tak naprawdę nie udowodniono związku między śmiercią po jednej i drugiej stronie zwalczających się gangów. W podtekście wyczuwało się jednak przekonanie o słuszności krwawych odpowiedzi.

Państwo w państwie?

– Tak. Oni sami prowadzą interesy, kontrolują ich przebieg i w razie potrzeby egzekwują też prawo do „sprawiedliwego odwetu". Gdzieś obok jest społeczeństwo ze swoimi regułami, są różne instytucje, jest Policja. Oni te tak różniące się światy stawiają na jednym poziomie: ci są od tego, my – od tego. Ważne jest mocowanie się, kto kogo przechytrzy.

Chyba niełatwo obcować z taką mentalnością rozmówców?

– Oczywiście, ona nieustannie drażni lub szokuje. Zwłaszcza że obłuda jest nieprawdopodobna, z jednej strony – samosądy i egzekucje, z drugiej – troska o sąsiadów w potrzebie, pomoc dla wdów. A nawet charytatywne akcje poza własnym kręgiem, w postaci na przykład hojnych darów dla wychowanków domów dziecka.

Czyżby dobry wujek próbował budować jakiś pseudoetos?

– Być może. W sposób jednak nieudolny i niewiarygodny. Bo tak naprawdę jest to świat kapusiów i konfidentów. Świat zawistnych facetów, gdzie nie ma żadnej lojalności, gdzie każdy chce oszukać każdego, a zabija się za znacznie mniej niż tir papierosów. Obraz przedstawiany w „Ojcu chrzestnym" czy w „Chłopcach z ferajny" ma, mimo całego okrucieństwa przekazu, bardziej szlachetny ton niż to, z czym stykałam się w trakcie dziennikarskich poszukiwań. To jest brzydkie i obce.

A jednak Pani koledzy po fachu z uznaniem mówią o cechującej Panią empatii?

– Ona dawała znać o sobie przede wszystkim w kontaktach z rodzinami, z żonami, matkami. Te kobiety są ogromnie solidarne i oddane swoim mężczyznom, którzy przecież poszli siedzieć na długie lata. Zawsze są na widzeniach, stoją przy nich twardo. Jakie są motywacje? Do końca nie wiem, może samotność, bo dziś, kiedy nie są już na topie, zostały same. Może strach, bo wiedzą dobrze, na co stać ich partnerów. Może tradycyjny podział ról.

Co sądzi Pani o szczerości tych kobiet?

– Nigdy nie były do końca szczere, ja nie jestem przecież ich koleżanką do plotek. Strasznie się pilnowały, mówiły tylko to, co chciały powiedzieć i co ewentualnie postawiłoby w lepszym świetle je same oraz ich mężczyzn. Raz tylko jednej z żon wyrwało się w momencie słabości: „Pani Ewo, nie wyobraża sobie pani, jakie on mi życie zgotował! Kiedyś otwieram drzwi, a tu pada krwawiący syn, do którego strzelano. Nigdy nie zapomnę tego dnia..."

I ona też ciągle przychodzi na widzenia?

– Ona też.

Kto szczególnie utkwił Pani w pamięci?

– Nie znam żon tych dzisiejszych „młodych gniewnych", wśród poprzednich kontaktów wyróżniłabym natomiast za inteligencję żonę „Słowika", która dużo wcześniej – jeszcze w czasach panieńskich – prowadziła własne intratne interesy, między innymi w handlu nieruchomościami. Żona „Dziada" to z kolei taka rodzinna osoba, smacznie gotująca, opiekuńcza. Zresztą większość z nich nie pracowała zawodowo, głównie zajmując się domem. Panie lubiły więc uczestniczyć w przyjęciach i je organizować, przy okazji imienin, chrzcin, urodzin albo bez okazji.

Czy te rozmówczynie próbowały Panią przekonywać, że były nieświadome sytuacji, że nie wiedziały, czym tak naprawdę zajmują się ich mężczyźni?

– Oczywiście. Ale nigdy w to nie uwierzyłam. Mogły co najwyżej nie znać skali czy charakteru spraw. Bo tak wygodniej i bezpieczniej.

Z kim rozmawiało się łatwiej, z gangsterami czy ich bliskimi?

– Ci mafiosi, jeśli już w ogóle decydowali się na spotkanie, byli bardziej rzeczowi i konkretni. Mniej tu było kreacji i prób manipulowania odbiorcą prezentowanych opowieści. Ale ten jeden jedyny raz, kiedy kategorycznie powiedziałam „nie, nie rozmawiam", ponieważ nie byłam w stanie pokonać złych emocji, dotyczył mężczyzny. „Parasola". Z tej przyczyny, że wiedziałam o okrutnym okaleczeniu prostytutki w trakcie stosunku, czym się zresztą chełpił...

Czy nie ma Pani już dość tych mafijnych klimatów?

– Mam dość i zamierzam zająć się innymi tematami. Szczęśliwa też jestem, że w odróżnieniu od policjanta czy prokuratora weszłam do tego świata jedynie na moment.

Dziękuję za rozmowę. ■

JOLANTA ŚLIFIERZ

W pościgu

3

Pościg transgraniczny – podobnie jak obserwacja transgraniczna – jest narzędziem dla policjantów ambitnych i z własną inicjatywą. Praktycy mówią, że zwiększa to arsenał ich możliwości, kiedy są w stanie przekraczać granicę za „swoim" figurantem, a nie odbijać się od niej jak od muru.

– Pościg transgraniczny nie wymaga uzyskiwania zezwolenia – wyjaśniają nadkom. Tomasz Safjański i Dariusz Żach z KGP. – Nie ma po prostu na to czasu, ponieważ sytuacja jest z natury rzeczy bardzo dynamiczna. Wystarczy powiadomienie, na przykład za pośrednictwem dyżurnego, przekazane najpóźniej w momencie przekraczania granicy.

Kogo można ścigać? Osobę podejrzaną o popełnienie poważnego przestępstwa, stanowiącego podstawę do wystąpienia z wnioskiem o ekstradycję lub o wydanie europejskiego nakazu aresztowania, albo czynu karalnego znajdującego się w katalogu przestępstw z artykułu 41 Konwencji Wykonawczej Schengen (KWS). Ponadto – uciekiniera z aresztu bądź z zakładu karnego.

Wymienione w art. 41 czyny karalne to: zabójstwo, nieumyślne spowodowanie śmierci, zgwałcenie, podpalenie, fałszowanie pieniędzy, kradzież z włamaniem i rozbój kwalifikowany oraz paserstwo, wymuszenie, porwanie i przetrzymywanie zakładników, handel ludźmi, nielegalny handel środkami odurzającymi i psychotropowymi, naruszenie postanowień prawnych dotyczących broni i materiałów wybuchowych, umyślne spowodowanie szkody z użyciem materiałów wybuchowych, nielegalny przewóz toksycznych i niebezpiecznych odpadów, niezatrzymanie się oraz **niepodanie szczegółowych danych po wypadku, którego skutkiem jest śmierć lub poważne uszkodzenie ciała**.

Każde państwo obszaru Schengen może dokonać wyboru opcji określającej bądź ramy terytorialne (kilka, kilkadziesiąt kilometrów w głąb kraju, cały obszar), bądź ramy czasowe dla pościgu transgranicznego. Różnie wygląda też sprawa zatrzymywania osoby ściganej, użycia kajdanków itp. Według zasady podstawowej niektóre państwa rezerwują tę czynność wyłącznie do własnej dyspozycji, inne dopuszczają zatrzymanie przez „obcych" policjantów, a następnie przekazanie właściwym funkcjonariuszom i organom lokalnym.

Z istotnych – choć niedefiniowanych – powodów dane państwo może w każdej chwili zażądać przerwania pościgu transgranicznego.

Kto może ścigać? Tylko policjant umundurowany albo w kamizelce, z opaską czy innym elementem rozpoznawczym – zależnie od kraju i stosowanych rozwiązań – po to, aby jego tożsamość zawodowa nie budziła żadnych wątpliwości. Podobnie wygląda sprawa pojazdu. Nie może to być samochód operacyjny, ale wyłącznie radiowóz lub pojazd z włączonymi policyjnymi sygnałami dźwiękowymi, świetlnymi itp. Jeśli nie ma jednoznacznego zakazu w konkretnym przypadku, policjanci mogą mieć broń, ale jej ewentualne użycie jest ograniczone do obrony koniecznej.

Należy przypuszczać, że z takim nowym narzędziem pracy, jak pościg transgraniczny, zetkną się przede wszystkim policjanci z obszarów sąsiadujących z innymi krajami. Dlatego powinni oni znać przepisy i zasady ruchu drogowego obowiązujące „za miedzą". Muszą też pamiętać o zakazie wchodzenia do mieszkań i obiektów użyteczności publicznej oraz stosować się do przyjętych ustaleń, dotyczących możliwości (lub jej braku) przesłuchiwania ujętej w wyniku pościgu osoby. Ewentualne przeszukanie może mieć jedynie charakter porządkowy (np. w celu sprawdzenia, czy ktoś ukrywa niebezpieczne przedmioty), a nie – procesowy. Jeśli zatrzymany nie jest obywatelem państwa, na którego obszarze przebiegał pościg i nie zostało wydane postanowienie o tymczasowym aresztowaniu w jego własnym kraju, to musi on być zwolniony w ciągu najbliższych sześciu godzin. Z istotnym zastrzeżeniem: do tego okresu nie wlicza się czasu od północy do godziny 9 rano, kiedy nie funkcjonują urzędy.

Ostatnim akcentem podejmowanych czynności – niezależnie od rezultatu pościgu – jest składany na miejscu raport i pozostawanie do dyspozycji władz lokalnych.

Aktualne uregulowania przewidują prowadzenie pościgu transgranicznego tylko przez przejścia lądowe.

PRZYKŁAD: Pościg transgraniczny, ograniczenia nałożone przez Hiszpanię

- Granica z Francją – do 10 km od granicy, bez ograniczeń czasowych, bez prawa przesłuchania i zatrzymania, tylko w odniesieniu do przestępstw z art. 41 KWS
- Granica z Portugalią – do 50 km od granicy, do 2 godzin, bez prawa zatrzymania i przesłuchania, tylko przestępstwa z art. 41 KWS. ■

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. Anna Michejda

Policji nie zabraknie

Prace w komisjach sejmowych nad budżetem Policji i innych służb mundurowych rozpoczęły się 13 grudnia 2005 roku. W pierwszym posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, któremu przewodniczył poseł Marek Kuchciński, oprócz parlamentarzystów wzięli udział: wicepremier, minister SWiA Ludwik Dorn, wiceministrowie, komendanci służb mundurowych z Markiem Bieńkowskim, przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli, Ministerstwa Finansów i liczna grupa związkowców.

Po wprowadzeniu przez nowy rząd autopoprawki do projektu ustawy budżetowej łączne nakłady planowane na Policję w roku 2006 wynoszą 6 227 580 tys. zł i w porównaniu z ustawą budżetową na rok 2005 są wyższe realnie o 0,5 proc. Najwięcej środków – 66,4 proc., przeznaczono na komendy powiatowe Policji i podporządkowane im komisariaty, najmniej na KGP (centralę), liczoną po raz pierwszy wraz z terenowymi strukturami Centralnego Biura Śledczego – 5,2 proc.

W komendach powiatowych (miejskich i rejonowych) Policji oraz podporządkowanych im komisariatach skupiono 78 739 etatów mundurowych spośród wszystkich 103 309 etatów policyjnych, które przydzielono formacji na rok 2006 (liczba taka sama jak w roku 2005). Ponadto przewidziano, że w Policji będzie również 3100 funkcjonariuszy w służbie kandydackiej (poborowi – ochotnicy).

Planowana liczba pracowników Policji wyniesie w 2006 r. 19 938 i w porównaniu z rokiem 2005 wzrośnie o 300 członków korpusu służby cywilnej oraz 770 osób nieobjętych mnożnikowymi systemami wynagrodzeń zatrudnionych w ramach porozumienia z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Taki wzrost etatów cywilnych powinien spowodować przesunięcie etatów policyjnych ze służb wspomagających do służb wykonawczych.

Na zakupy sprzętu zaplanowano kwotę 179 295 tys. zł (w tym niemal połowę stanowią środki pochodzące z prefinansowania i przeznaczone na współfinansowanie programów operacyjnych i inicjatyw Unii Europejskiej). Ze środków tych zakupiony zostanie sprzęt łącznościowy i informatyczny, transportowy, uzbrojenia, techniki specjalnej itp. Głównym beneficjentem zakupów będą w roku 2006 jednostki terenowe podległe KGP.

Przeciętne uposażenie policjantów, po podwyżce w sferze budżetowej od 1 stycznia 2006 r. oraz z tytułu wzrostu wielokrotności kwoty bazowej stanowiącej przeciętne uposażenie funkcjonariuszy do 2,03, wyniesie (łącznie z nagrodą roczną) 2964 zł brutto (w komendach powiatowych – 2834 zł), a wynagrodzenie pracowników Policji – 1844 zł (w komendach powiatowych – 1722 zł).

Porównywalne przeciętne uposażenie strażaków PSP wyniesie 2715 zł (w komendach powiatowych PSP – 2662 zł), funkcjonariuszy Straży Granicznej 2978 zł, a funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu – 3109 zł.

Pracownicy zarabiać będą (porównywalnie) w PSP – 2089 zł (w komendach powiatowych – 1859 zł), w SG – 1836 zł, w BOR – 1962 zł.

Warto podkreślić rolę autopoprawki rządu Kazimierza Marcinkiewicza do budżetu odziedziczonego po rządzie Marka Belki. W wyniku zmian Policję dofinansowano 110 mln zł, z których 58 mln zł przeznaczono na wydatki rzeczowe. Środki na niezbędne remonty przyznano głównie komendom powiatowym.

W wyniku interwencji nowego rządu udało się załatać dziurę w budżecie policyjnym. Nie udało się jednak wyraźnie wprowadzić w życie głoszonej przez rządzącą opcję polityczną polityki znaczących zmian w zakresie finansowania bezpieczeństwa publicznego. ■

MARCEL TABOR

IPA-owskie biuletyny

Na tle czasopism policyjnych w Polsce dwa biuletyny „IPA Wiadomości Sekcji Polskiej" oraz „IPA Śląsk" wyróżniają się szczególnie. Wysoka jakość papieru, bogata szata graficzna i ciekawa treść to zasługi prawie jednego człowieka – nadkom. Pawła Michalaka, redaktora naczelnego obu tytułów.

Nadkom. Michalak jest postacią barwną. Zaledwie 37 lat życia, ale za to obfitego w wydarzenia. Zanim podjął służbę w Policji, pracował jako elektromonter w przemyśle węglowym, potem służył jako zwiadowca w jednostce powietrzno-desantowej w Lublińcu, zdobywając tytuł skoczka WPD. Potem już w innym mundurze walczył z przestępczością gospodarczą, wykładał w Ośrodku Szkolenia Policji, a obecnie w Szkole Policji w Katowicach. Kwalifikacje zdobywał między innymi w Akademii Policji w Chicago.

Niespożyty społecznik. Związany z harcerstwem, pełnił funkcje przewodnika, zastępowego i drużynowego. W Policji poświęcił się działalności w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Policji. Był przewodniczącym Koła IPA w Katowicach, a od 1999 roku sekretarzował Śląskiej Grupie Wojewódzkiej IPA, organizacji skupiającej ponad 1400 członków, spośród blisko 7000 w całym kraju. Od 2004 został jej prezesem.

W 2003 r. władze stowarzyszenia powierzyły mu redagowanie „Wiadomości". Czasopismo było początkowo pomyślane jako kwartalnik, ale nigdy nie zdołało ukazać się w komplecie numerów. Nigdy też nie było aktualne. Paweł Michalak odmienił status quo. Po raz pierwszy w 2003 roku ukazały się cztery numery. Zamieszczane materiały są aktualne. Wzrosło zainteresowanie czytelników i nakład. Pojawiły się nowe rubryki: poświęcone historii Policji, czym zajmują się nadkom. Janusz Mikitin oraz dr hab. Piotr Majer, prezentacji Polaków służących w policjach innych krajów, co robi prof. Zbigniew Judycki z Paryża, prezentacji współpracy stowarzyszenia ze społeczeństwem redagowanej przez Dariusza Loranty, czy kącik hobbystów. Ambicją zespołu redakcyjnego jest poszerzanie tematyki zawodowej.

Nadkomisarz – trzeba przyznać – ma odpowiednie kwalifikacje. Od 1996 roku redagował „Biuletyn Koła IPA Katowice-Centrum", a od 1999 roku „IPA Śląsk". Ale umiejętności to za mało. Potrzebna jest pasja i wiele wyrzeczeń osobistych. Zamknięcie każdego numeru to tydzień żmudnej roboty, niekiedy poświęcenie całego weekendu. Za tę robotę garstka zapaleńców skupiona wokół Pawła Michalaka nie bierze ani grosza. Nie ma też honorariów. Koszty wydawania na poziomie 2,50 zł za egzemplarz biuletynu pokrywane są ze składek członów IPA.

W 2002 roku kom. Paweł Michalak został wyróżniony medalem Arthura Troopa. Jego hobby to turystyka międzynarodowa i kolekcjonowanie naszywek policyjnych. Zebrał ich ponad 1000 z 70 krajów, a prezentuje je podczas wystaw w Polsce i za granicą. ■

ADAM K. PODGÓRSKI

Immunitet krajowy

Teoretycznie prowadząca auto osoba z immunitetem krajowym nie ma prawa do odmowy poddania się badaniu alkomatem, a w przypadku stwierdzenia u niej alkoholu w wydychanym powietrzu może być nawet zatrzymana. W praktyce bywa to trudne, co nie znaczy niewykonalne.

I. IMMUNITET SĘDZIOWSKI I PROKURATORSKI

Jego problematykę normują przepisy ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych (P.u.s.p) z 27 lipca 2001 r. (Dz.U. nr 154, poz. 1787 ze zm.). Stanowi on wyłom w obowiązującej w polskim procesie karnym zasady legalizmu. Składa się z dwóch zakazów chroniących nietykalność sędziego: zakazu zatrzymania i zakazu pociągnięcia do odpowiedzialności karnej.

Jest immunitetem procesowym (formalnym), gdyż nie znosi karalności czynu, lecz stanowi przeszkodę we wszczęciu postępowania karnego przeciw sędziemu, a w konsekwencji wydania wyroku skazującego lub uniewinniającego. Ma też charakter materialny, gdyż w żadnej sytuacji nie można wszcząć postępowania przeciwko sędziemu w sprawie o wykroczenie. Sędzia nie ponosi za nie odpowiedzialności (art. 81 P.u.s.p.).

Zakazy chroniące nietykalność sędziego mają charakter względny, tzn. nie obowiązują, jeżeli sąd dyscyplinarny podejmie uchwałę zezwalającą na zatrzymanie lub pociągnięcie do odpowiedzialności (art. 119 P.u.s.p.). Do czasu jej wydania immunitet chroni sędziego przed: zatrzymaniem, doprowadzeniem, aresztem egzekucyjnym i wszystkimi innymi formami naruszenia nietykalności cielesnej (patrz: *Komentarz do prawa o ustroju sądów powszechnych i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa;* T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski, Warszawa 2002). Można podejmować tylko:

– czynności niecierpiące zwłoki (wskazane w art. 308 k.p.k., mające na celu zabezpieczenie śladów i dowodów przestępstwa, gdy istnieje obawa ich: utraty, zniekształcenia lub zniszczenia);

– czynności zmierzające do wyjaśnienia, czy sąd dyscyplinarny wyda wniosek lub zezwolenie na cofnięcie immunitetu.

Wyjątkiem od reguły jest możliwość zatrzymania sędziego na gorącym uczynku, tj. w chwili popełniania przestępstwa (ale już nie podczas ucieczki/pościgu). Jest ono dopuszczalne, gdy okazuje się niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania (zapobiegnięcie uchylaniu się od udziału w procesie, obawa o matactwo).

Zgodnie z art. 80 par. 2 P.u.s.p., o zatrzymaniu sędziego niezwłocznie powiadamia się prezesa sądu apelacyjnego właściwego ze względu na miejsce zatrzymania. Może on wydać nakaz natychmiastowego zwolnienia, który, zdaniem części prawników, powinien mieć formę pisemną, innych zaś – ustną, choć później potwierdzoną na piśmie. Powiadamia też o zatrzymaniu Krajową Radę Sądownictwa i ministra sprawiedliwości. Z Konstytucji RP (art. 181 *in fine*) wynika z kolei, że o zatrzymaniu należy niezwłocznie powiadomić prezesa właściwego miejscowo sądu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie. Niespójności między tymi przepisami pozostają kwestiami dyskusyjnymi i mogą przysparzać problemów w praktyce.

Niemożność zatrzymania sędziego nie oznacza, że ma on prawo do odmowy poddania się badaniu na zawartość w organizmie alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu – gdy jest kierowcą lub innej osoby – jeśli zachodzi uzasadnione podejrzenie, że mogła kierować pojazdem w stanie nietrzeźwości. Sędzia nie powinien zasłaniać się immunitetem, ale w razie odmowy policjant nie może zastosować środków przymusu. Nie ma więc w takim przypadku zastosowania art. 126 ust. 3 ustawy Prawo o ruchu drogowym, umożliwiający przeprowadzenie badania także bez zgody kierującego. Wyjątkiem od tej reguły jest sytuacja, gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że kierujący autem sędzia spożył alkohol (np. wyczuwalna woń alkoholu z ust, trudności z zachowaniem równowagi po wyjściu z pojazdu, bełkotliwa mowa) i zachodzi konieczność wykonania czynności niecierpiącej zwłoki. W takim przypadku dopuszczalne jest użycie środków przymusu bezpośredniego (przede wszystkim siły fizycznej) w celu przeprowadzenia badania. ▶

Wykaz osób korzystających z immunitetów krajowych i organów uprawnionych do wydania zgody na ich zatrzymanie lub aresztowanie bądź pociągnięcie do odpowiedzialności oraz osób, co do których notatkę służbową przekazuje się do KGP

Lp.	Osoba korzystająca z immunitetu	Zakres immunitetu i właściwość organów	Notatka do KGP (TAK / NIE)	Podstawa prawna
1.	poseł, senator	nie może być zatrzymany lub aresztowany bez zgody Sejmu (Senatu), z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa i jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się Marszałka Sejmu (Senatu), który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	➤ art. 105 i 107 Konstytucji RP; ➤ art. 10 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora
2.	członek Parlamentu Europejskiego	podczas sesji Parlamentu Europejskiego korzysta na terytorium swojego państwa z immunitetów przyznawanych członkom parlamentu ich państwa (*eurodeputowany pochodzący z Rzeczypospolitej Polskiej – na zasadach jak dla posła lub senatora – vide pkt 1*) i nie może, na terytorium innego Państwa Członkowskiego, być zatrzymany, ani nie może być wobec niego prowadzone postępowanie sądowe.	TAK	➤ art. 9 Protokołu w sprawie przywilejów i immunitetów Unii Europejskiej
3.	sędzia	nie może być, bez uprzedniej zgody sądu, pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Sędzia nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa, jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się prezesa właściwego miejscowo sądu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	NIE	➤ art. 181 Konstytucji RP; ➤ art. 49 ustawy o Sądzie Najwyższym; ➤ art. 80 i 130 ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych; ➤ art. 29 i 49 ustawy Prawo o ustroju sądów administracyjnych; ➤ art. 30 ustawy Prawo o ustroju sądów wojskowych
4.	prokurator	nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego ani zatrzymany bez zgody przełożonego dyscyplinarnego. Nie dotyczy to zatrzymania na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa. Do wydania zezwolenia na pociągnięcie prokuratora do odpowiedzialności karnej wolno przedsięwziąć tylko czynności niecierpiące zwłoki, zawiadamiając o tym niezwłocznie prokuratora przełożonego. Do czasu rozstrzygnięcia wniosku o zezwolenie na pociągnięcie prokuratora do odpowiedzialności karnej sąd dyscyplinarny może polecić niezwłoczne zwolnienie prokuratora zatrzymanego na gorącym uczynku.	NIE	➤ art. 54 i 112 ustawy o prokuraturze
5.	Prezes Najwyższej Izby Kontroli	nie może być, bez uprzedniej zgody Sejmu, pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa i jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się Marszałka Sejmu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	➤ art. 206 Konstytucji RP; ➤ art. 18 ustawy o NIK

✂ wytnij i zachowaj

6.	Członek Trybunału Stanu	nie może być, bez uprzedniej zgody Trybunału Stanu, pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa, jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się przewodniczącego Trybunału Stanu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	art. 200 Konstytucji RP; art. 15a ustawy o Trybunale Stanu
7.	Sędzia Trybunału Konstytucyjnego	nie może być, bez uprzedniej zgody Trybunału Konstytucyjnego, pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa, jeżeli jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się Prezesa Trybunału Konstytucyjnego, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	art. 196 Konstytucji RP; art. 7 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym
8.	Rzecznik Praw Obywatelskich	nie może być, bez uprzedniej zgody Sejmu, pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa i jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się Marszałka Sejmu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	art. 211 Konstytucji RP
9.	Rzecznik Praw Dziecka	nie może być, bez uprzedniej zgody Sejmu, pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa i jeżeli jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się Marszałka Sejmu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	art. 7 ustawy o Rzeczniku praw dziecka
10.	Prezes IPN	nie może być, bez uprzedniej zgody Sejmu, pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa i jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się Marszałka Sejmu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	art. 14 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
11.	Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych	nie może być, bez uprzedniej zgody Sejmu, pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa i jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się Marszałka Sejmu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	art. 11 ustawy o ochronie danych osobowych

wytnij i zachowaj

O możliwości zastosowania środków przymusu bezpośredniego w takiej sytuacji mówi par. 12 *Wytycznych Nr 1 Komendanta Głównego Policji z 3 stycznia 2006 r. w sprawie postępowania policjantów wobec uczestników ruchu drogowego korzystających z immunitetów i przywilejów dyplomatycznych lub konsularnych oraz korzystających z immunitetów krajowych:*

1. Jeżeli istnieje uzasadnione podejrzenie, że kierujący pojazdem, będący osobą korzystającą z immunitetu krajowego, znajduje się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego (np. wyczuwalna woń alkoholu z ust, trudności z zachowaniem równowagi po wyjściu z pojazdu, bełkotliwa mowa), policjant jest obowiązany do żądania poddania się przez tę osobę badaniu w celu ustalenia zawartości w organizmie alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu, które jest czynnością niecierpiącą zwłoki podejmowaną w trybie art. 17 par. 2 k.p.k.

2. ***W razie odmowy poddania się badaniu, policjant, realizując uprawnienia wynikające z przepisów prawa powszechnie obowiązującego, może:***

1) zastosować środki przymusu bezpośredniego w celu doprowadzenia do badania;

2) zatrzymać osobę ujętą na gorącym uczynku przestępstwa z uwagi na niezbędność tej czynności dla zapewnienia prawidłowego toku postępowania karnego (...).

Policjant powinien uniemożliwić sędziemu dalsze korzystanie z pojazdu przez:

– zwrócenie się do niego o powstrzymanie się od kierowania,

– zaproponowanie przekazania kluczyków do depozytu.

Jeśli to nie poskutkuje, powinno się uniemożliwić dostęp do drzwi auta (bez naruszania nietykalności) lub zastawić kontrolowany samochód przy użyciu pojazdu(ów) służbowych bądź założyć blokadę na koła.

Podobnie należy postępować wobec osób mających immunitet prokuratorski, z tą różnicą, że dyżurny jednostki powiadamia nie prezesa sądu, a właściwego miejscowo prokuratora, a także prokuratora przełożonego.

II. IMMUNITET PARLAMENTARNY

Jego podstawami prawnymi są art. 105 Konstytucji RP oraz art. 10 ustawy z 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora.

Problemy występujące przy zatrzymywaniu do kontroli drogowej osób chronionych immunitetem parlamentarnym (poseł, senator, poseł do Parlamentu Europejskiego) są analogiczne do tych, które występują w przypadku sędziego/prokuratora. Policjanci powinni postępować w tej sytuacji podobnie. Różnice między rodzajami immunitetów dotyczą jedynie powiadamiania właściwego organu o ewentualnym zatrzymaniu. Zgodnie z art. 105 Konstytucji RP, o zatrzymaniu parlamentarzysty (możliwe jest to jedynie wobec podejrzanej o popełnienie przestępstwa osoby zatrzymanej na gorącym uczynku) niezwłocznie powiadamia się marszałka Sejmu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie parlamentarzysty. Ustawa mówi natomiast o niezwłocznym zawiadomieniu marszałka Sejmu lub marszałka Senatu (również mającego prawo do nakazania natychmiastowego zwolnienia). Podobnie par. 13 *Wytycznych Nr 1 Komendanta Głównego Policji z 3 stycznia 2006 r. w sprawie postępowania policjantów wobec uczestników ruchu drogowego korzystających z immunitetów i przywilejów dyplomatycznych lub konsularnych oraz osób korzystających z immunitetów krajowych*. Czyni to komendant wojewódzki/stołeczny (lub jego zastępca) powiadomiony uprzednio przez dyżurnego jednostki właściwej dla miejsca przeprowadzenia kontroli. Komendant wojewódzki/stołeczny zawiadamia również o zdarzeniu komendanta głównego lub jego zastępcę oraz właściwego miejscowo prokuratora (on także może wydać nakaz natychmiastowego zwolnienia zatrzymanego posła/senatora).

Parlamentarzysta, który zgodził się nie kierować dalej pojazdem lub któremu to uniemożliwiono, powinien mieć zapewnione dotarcie do miejsca zamieszkania. W praktyce najczęściej oznacza to przyjazd na miejsce kontroli osoby uprawnionej do kierowania/dysponowania autem parlamentarzysty i odwiezienie przez nią posła lub senatora. Jeśli takie wyjście jest niemożliwe, może to zrobić patrol. ■

insp. ANDRZEJ TRELA
oprac. PK

Bez pobłażania

„Czarnych owiec" nikt nie lubi. W środowisku policyjnym szczególnie. Przestępcy w mundurach bowiem nie tylko kalają własne gniazdo, czy dopuszczają się zdrady tajemnicy służbowej, ale, co najgorsze, zagrażają bezpieczeństwu kolegów. Lada chwila policjanci kryminaliści stracą resortowe uprawnienia emerytalne.

PRZESTĘPCY W MUNDURACH

Choć w stutysięcznej policyjnej armii jest to tylko promil, co roku przed sądami powszechnymi stają funkcjonariusze oskarżeni o przestępstwa umyślne, popełnione z tzw. niskich pobudek, mające związek ze służbą, których dopuszczają się z pełną świadomością w celu osiągnięcia korzyści materialnych.

– Zdarzają się też przestępstwa o większym ciężarze gatunkowym, godzące w bezpieczeństwo państwa – mówi insp. dr Mariusz Róg, dyrektor Biura Prawnego KGP. – Do takich zalicza się współpracę ze zorganizowanymi grupami przestępczymi. Na przykład, sprzedawanie gangsterom informacji dotyczących prowadzonych przeciwko nim śledztw czy podejmowanych akcji.

Władysław Stasiak, podsekretarz stanu w MSWiA, w wywiadzie dla „Policji 997" takie zachowania określił krótko:

– To rak, który drąży Policję. Nawet jeśli założymy, że choroba dotyczy niewielkiej grupy funkcjonariuszy, to i tak często przekreśla pracę większości tych uczciwych.

OKROIĆ EMERYTURY

– Do tej pory policjant postawiony w stan oskarżenia i skazany prawomocnym wyrokiem sądu odchodził ze służby w trybie natychmiastowym – mówi insp. Jolanta Gładkowska, naczelnik Wydziału Informacji i Pomocy Prawnej Biura Prawnego KGP. – Zachowywał jednak uprawnienia emerytalne, jeśli przepracował wymagane przepisami 15 lat. Otrzymywał wówczas 40 proc. ostatniego wynagrodzenia, nawet przebywając za kratkami. Mógł zatrzymać służbowe mieszkanie, bo żadna z przesłanek zwolnienia policjanta ze służby na podstawie art. 41 ustawy o Policji nie odbierała mu tego prawa.

– Prawdopodobnie ta „luksusowa" sytuacja ulegnie niebawem radykalnej zmianie – dodaje mł. insp. Andrzej Przemyski, radca w Gabinecie Komendanta Głównego Policji. – Przestępców w mundurach czeka bowiem przykra niespodzianka: utracą prawa do wcześniejszej emerytury, a także prawo do lokalu służbowego.

Będzie to możliwe dzięki zmianom w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej. Projekt tych zmian, przygotowany przez zespół ekspertów z KGP, został już przekazany do uzgodnień wewnątrzresortowych w MSWiA. Po korekcie trafi do Urzędu Rady Ministrów, następnie ministrów, a potem – jako przedłożenie rządowe – do Sejmu.

Na czym polega istota tych zmian?

– Policjant skazany prawomocnym wyrokiem sądu za współpracę ze zorganizowaną grupą przestępczą lub za przestępstwo korupcyjne straci uprawnienia do emerytury mundurowej – wyjaśnia dyrektor Róg. – Zostanie więc objęty znacznie mniej korzystnymi przepisami powszechnego systemu emerytalnego, który umożliwia przejście na zasłużony odpoczynek dopiero po ukończeniu 65. roku życia. Chciałbym wyraźnie podkreślić, że chodzi tu jedynie o osoby skazane za ściśle określone rodzaje przestępstw umyślnych, mających związek ze służbą i popełnionych w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej oraz za przestępstwa najpoważniejsze: współpracę z mafią, handel narkotykami, najcięższe zbrodnie.

Warto podkreślić, że podobne rozwiązania już od dawna funkcjonują w policjach zachodnich. Są bardzo czytelnym sygnałem dla funkcjonariuszy wszystkich służb mundurowych, że przestępstwo nie popłaca. ■

JERZY PACIORKOWSKI

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego

1. Postanowienie Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 2004 r., I KZP 11/04, (OSNKW z 2004 r., zeszyt 7–8, poz. 84).

Prowadzenie w stanie nietrzeźwości pojazdu mechanicznego w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, wbrew wcześniej orzeczonemu zakazowi prowadzenia takiego pojazdu, stanowi jeden czyn, wypełniający znamiona przestępstwa określonego w art. 178a par. 1 k.k. i art. 244 k.k.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu pytania prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy zachowanie sprawcy kierującego pojazdem w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka odurzającego, w stosunku do którego wcześniej sąd prawomocnie orzekł tytułem środka karnego bądź zabezpieczającego zakaz prowadzenia pojazdów, stanowi dwa odrębne czyny zabronione, jeden określony w art. 244 k.k., drugi zaś w art. 178a par. 1 lub 2 k.k., czy też jedno przestępstwo kwalifikowane z art. 178a par. 1 lub 2 k.k. w zb. z art. 244 k.k. w zw. z art. 11 par. 2 k.k."

p o s t a n o w i ł o d m ó w i ć podjęcia uchwały.

Uwaga: zgodnie z art. 244 k.k. karze w tym przepisie określonej podlega m.in. ten, kto nie stosuje się do orzeczonego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów. Na podstawie art. 178a par. 1 lub 2 k.k. odpowiada ten, kto znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym albo prowadzi na drodze publicznej lub w strefie zamieszkania inny pojazd.

Z uzasadnienia:

W świetle powszechnie przyjętych w doktrynie i orzecznictwie kryteriów ustalania jedności czynu (wyodrębnienie zintegrowanych zespołów aktywności sprawcy, zwartość miejsca i czasu oraz tożsamość motywacji sprawcy), przedstawione „zagadnienie prawne" nie nasuwa żadnych wątpliwości, że prowadzenie w stanie nietrzeźwości pojazdu mechanicznego w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, wbrew wcześniej orzeczonemu zakazowi prowadzenia takiego pojazdu, stanowi jeden czyn, wypełniający znamiona przestępstwa określonego w art. 178a par. 1 k.k. i art. 244 k.k. Zachowanie takie charakteryzuje się nie tylko jednością aktywności podjętej przez sprawcę (prowadzenie pojazdu), ale także – wynikającą z niej – jednością miejsca i czasu (może to być pewien okres). Sprawca nie może bowiem, jednocześnie prowadząc samochód i będąc w stanie nietrzeźwości, nie naruszać orzeczonego wobec niego zakazu prowadzenia pojazdów, i odwrotnie – nie może, będąc w stanie nietrzeźwości, prowadzić pojazdu wbrew zakazowi, nie naruszając podstawowej zasady ruchu drogowego – zakazu prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. W takiej sytuacji także kwestia tożsamości motywacji sprawcy nie pozostawia żadnych wątpliwości. ■

JANUSZ LEWIŃSKI

Rzecz o mundurach

(...) Policjant w mundurze powinien przede wszystkim budzić zaufanie i szacunek. Wystarczy spojrzeć na nowojorskich policjantów (...), którzy prezentują się elegancko, są rozpoznawalni, a przede wszystkim budzą respekt. Dlaczego nie skorzystać z ich doświadczenia? (...)

cywil

☆

(...) Pragnę przedstawić swoje stanowisko, które niech chociaż w bardzo małym stopniu da logistykom z KGP do myślenia na temat zmiany – najpierw toku myślenia – a następnie postępowania w sprawie zapewnienia policjantkom i policjantom pełnej wygody i komfortu pełnienia służby w nowym, lepszym i trwalszym umundurowaniu. (...) Pierwszym, najbardziej rewolucyjnym – moim zdaniem – rozwiązaniem, zaczerpniętym z zza zachodniej granicy, jest zaopatrzenie polskich funkcjonariuszy w czarne skórzane kurtki, o prostym kroju, długości do pasa, zapinane na suwak, z napisem odblaskowym (nie tym żółtym, lecz srebrnym na czarnym tle) zaprojektowanej na wzór niemiecki. Trwałość tego elementu umundurowania nie wzbudzi kontrowersji, natomiast jedyne, co może stanąć na przeszkodzie, to cena wykonania. Moja propozycja jest taka: zamiast dwóch bluz (typ tzw. olimpijka) – jedna kurtka skórzana. Pod tą kurtkę funkcjonariusz może nosić koszulę koloru niebieskiego z rozpiętym kołnierzem, a w określonych sytuacjach niebieską koszulę z krawatem. Do skórzanej kurtki należałoby nosić czapkę gabardynową – bez wyjątków.

Drugim rozwiązaniem jest zmiana umundurowania ćwiczebnego (bluza i spodnie) na kombinezon ćwiczebny (dawny wzór AT) – koloru czarnego, na dwa suwaki.

Jestem za zniesieniem bądź znacznym ograniczeniem stosowania żółtych oznaczeń POLICJA na umundurowaniu ćwiczebnym oraz na żółtych kamizelkach odblaskowych patroli interwencyjnych. Nie wszystko piękne (czyt. dobre), co się świeci. Ani w Europie Zachodniej, ani Wschodniej nie spotkałem tak „pięknych" „choinek", „celów", „żółtych" itp. Oddziaływanie prewencyjne nie polega na prezentacji ilości „choinek" w mieście – warto sobie o tym przypomnieć – Szanowne Koleżanki i Koledzy z KGP. Trzeba czerpać z dobrych wzorców, a nie sztucznie zwiększać liczbę patroli na ulicach przez uwidacznianie ich za pomocą „odblasków". (...)

A.S.M.

☆

(...) Jeszcze parę lat temu chciałem pełnić służbę patrolową w umundurowaniu, w którym nie obawiałbym się podejmować interwencji. Sądzę, że Policja polska jest bogata, skoro wymyśliła sobie mundurki ćwiczebne, służbowe, wyjściowe, galowe. A jeszcze możliwości tworzenia różnych kompletów w tych kategoriach są duże. I jak widzę moich kolegów w Polsce, to każdy stosuje to, co ma. No cóż – wyglądamy wtedy tragicznie i komicznie. Spieszmy się, czas ucieka. Konsultujmy pomysły z policjantami. Tylko dajcie nam czas na wypowiedź.

Policjant z Pomorskiego

☆

Może w końcu ktoś pomyśli o funkcjonariuszach Policji. Mundury powinny być wygodne, a policjant mieć jakąś swobodę. Dzisiaj, gdy usiądzie, to olimpijka mu się podgina i mamy policjanta z gazetą niebieską na wierzchu. W obecnych mundurach służbowych, Policjancie, nie siadaj, nie interweniuj i czekaj na mundurówkę, by kupić nowe! To wszystko.

TYTUS

Sprawa policjantów z Nowej Soli

W związku z dużym zainteresowaniem, jakie wywołał artykuł „Czekając na wyrok", opublikowany w grudniowym numerze miesięcznika „Policja 997", informuję o losach drugiej grupy bohaterów tego artykułu – policjantów z Nowej Soli, których proces odbył się pod koniec grudnia.

Czekając na wyrok

Przypomnijmy, że 22 funkcjonariuszom KPP w tym mieście prokurator postawił zarzuty o przerobienie łącznie około 300 mandatów, na których zmieniali oni wysokość pierwotnie nałożonej kwoty (art. 231 par. 1 k.k. i 270 par. 1 k.k.).

Wśród oskarżonych byli m.in. były komendant powiatowy, jego zastępca i naczelnik wydziału ruchu drogowego. Sprawę ujawniło w 2002 roku Biuro Spraw Wewnętrznych. Od tamtej pory część podejrzanych odeszła na emeryturę. 13 policjantów po okresie zawieszenia w czynnościach zostało przywróconych do służby i czekało na rozprawę sądową. Odbyła się ona 22 grudnia ub.r. przed sądem w Nowej Soli. Obrońca funkcjonariuszy wnioskował o warunkowe umorzenie. Prokurator nie wniósł zastrzeżeń, a sąd zgodził się na to w stosunku do 8 oskarżonych. Postępowanie przeciwko nim zostało warunkowo umorzone i zawieszone na rok próby. Zapłacili również nawiązkę po 500 złotych na cele społeczne. Przez najbliższy rok będą pracowali poddani próbie, czy nie popełnią przestępstwa. W tym czasie nie otrzymają premii, awansów, podwyżek. W stosunku do pozostałych policjantów sprawa toczy się nadal, ponieważ sąd nie znalazł okoliczności umożliwiających umorzenie. ■

ELŻBIETA SITEK

Miesiąc z życia Policji

Plus dla:

✚ Lubuskiej policji za rozbicie polsko-ukraińskiego gangu handlarzy „żywym towarem". Kobiety były sprowadzane z Ukrainy przez 3 Ukraińców i sprzedawane, za 700 USD lub 800 euro, w Zielonej Górze do agencji towarzyskiej prowadzonej przez Polaka i Ukrainkę. W sumie zarzuty postawiono 25 osobom z obu krajów.

✚ Funkcjonariuszy BSW KGP za zdemaskowanie Damiana N. z Sekcji Pozysków Celowych Wydziału Wywiadu Kryminalnego KWP w Szczecinie, który ustalił miejsce pobytu osób poszukiwanych listem gończym, lecz nie poinformował o tym przełożonych. Wcześniej wielokrotnie nagradzany, obecnie ma postawiony zarzut niedopełnienia obowiązków w celu osiągnięcia korzyści majątkowych. Przyznał się do winy. Badane są też jego ewentualne powiązania z Arkadiuszem G., numerem 1 na liście podejrzanych z mafii paliwowej, którego bliską towarzyszką była Ilona N., siostra policjanta.

✚ Sierżantów Radosława Grzegorczyka i Marcina Jędrala z KRP Warszawa VII (Praga-Południe) za wydobycie spod lodu dwóch chłopców. Narazili własne życie, by ratować cudze. Jedno ocalili; drugi chłopiec, niestety, zmarł w szpitalu.

✚ Policjantów z III KP na łódzkiej Retkini za pomoc dla 11-letniego Kamila. Pochodzącego z bardzo ubogiej rodziny, chłopca znaleziono nieprzytomnego po uderzeniu klapy od śmietnika, w którym szukał gazet i drewna na opał. Policjanci nagłośnili sprawę w mediach, zorganizowali też grupę wsparcia. Dzięki ich wrażliwości chłopiec ma zapewnione 2-miesięczne wakacje w Belgii, cotygodniową paczkę z jedzeniem i pomoc finansową.

Minus dla:

– Naczelnika (już byłego) rzeszowskiej drogówki Jana R. i jego (również już byłego) zastępcy Edwarda K. za wydawanie fikcyjnych praw jazdy osobom, którym sąd odebrał dokumenty za kierowanie po pijanemu. Pierwszy został skazany na 2 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na 5 lat; drugi – na 10 miesięcy w zawieszeniu na 2 lata. W proceder zamieszanych jest kolejnych dwóch policjantów, których sprawy sąd wyłączył do odrębnego postępowania.

– KWP w Bydgoszczy za dopuszczenie do ujawnienia przez dziennikarza radia PiK listy 30 oficerów lokalnego CBŚ (spisał nazwiska z wewnętrznego wykazu telefonów, beztrosko leżącego w biurze przepustek). Rzecznik prasowy uspokaja, że chodzi o funkcjonariuszy, których nazwiska i tak pojawiały się np. w protokołach przesłuchania świadka, były wymieniane na salach sądowych itd. Tylko o tych?

– Kadr KWP w Katowicach za sposób laminowania legitymacji – na 11 tys. sztuk znaczek „RP", który powinien być w prawym dolnym rogu zdjęcia, znalazł się na okładce. Chwali się winowajcom, że szybko uderzyli się w piersi, ale, niestety, przyjdzie za to zapłacić.

– Autora „Plusów-Minusów" za niefortunną zamianę miast w poprzednim numerze i przyznanie „minusa" naczelnikowi Sekcji PG KMP w Poznaniu. Chodziło tymczasem o naczelnika sekcji PG KMP w Lesznie (postawiono mu zarzut przyjęcia korzyści majątkowej). Oświadczam zatem wszem i wobec: pani naczelnik Sekcji PG KMP w Poznaniu nadkom. Dorota Naderża niewinną jest! ■

PRZEMYSŁAW KACAK

„Złote Blachy"

Po raz ósmy Koalicja Antypiracka przyznała te nagrody dla jednostek wyróżniających się w zwalczaniu piractwa. W tym roku otrzymały je: KRP nr 5 w Warszawie (Żoliborz) za działania na targowisku przy ul. Wolumen i zlikwidowanie nielegalnej powielarni (zajęto sprzęt i 30 tys. płyt); KMP w Rzeszowie za „rutynową" kontrolę w 4 firmach, podczas której zabezpieczono 113 komputerów z nielegalnym oprogramowaniem (paradoksalnie służącym m.in. do produkcji programów antypirackich) oraz Sekcji dw. z Przestępczością Gospodarczą KMP w Lublinie za likwidację pirackiej wytwórni muzycznej (zajęto 2 linie produkcyjne, ok. 1000 płyt CD i kilkanaście tysięcy kaset). Wyróżnione zostały także Szkoła Policji w Słupsku oraz Biuro Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu m.st. Warszawy. Nagrody wręczała Maryla Rodowicz.

Miło zauważyć, że także nasz miesięcznik przyznał „plusa" policjantom z Rzeszowa. ■

Przek.
zdj. Wojciech Basiński

Z raportówki

Megaciamajdę złodziejskiego fachu ujęli policjanci z Częstochowy. 33-letni mężczyzna nie dość, że włamywał się do sklepu tuż obok komisariatu, to jeszcze nieopatrznie uruchomił alarm. Gdy policjanci przybyli na miejsce, wyskoczył przez rozbite okno i rzucił się w panice do ucieczki. Po drodze zgubił zrabowaną kasetkę z pieniędzmi. Następnie przeskoczył przez pobliski płot... na teren tamtejszego komisariatu. Teraz łzy śmiechu spływają po policzkach prokuratora.

☆

Zabawy dzieci i młodzieży. Siedmiu 17-letnich licealistów z Janowa Podlaskiego skonstruowało bombę, a później zdetonowało na pobliskim polu. Efekty przerosły najśmielsze oczekiwania. Lej po wybuchu miał 4 metry głębokości i 7 metrów średnicy! Policja ustaliła, że nie była to pierwsza robota młodych pirotechników. Trwają ustalenia, skąd młodzi geniusze brali materiały do rozwijania swych talentów.

☆

Rolnik z Masłowic pod Radomskiem z niewiadomych przyczyn okładał krowę sąsiada kijem po łbie. Na razie krowie brakuje rogu, a mężczyzna ma postawiony zarzut znęcania się nad zwierzęciem. Spór zakończy się przed sądem. Krowa podobno sypać nie będzie.

☆

W Karninie koło Gorzowa Wielkopolskiego doszło do napadu na punkt skupu palet. Pięciu zamaskowanych mężczyzn próbowało zastraszyć pracownika skupu za pomocą pistoletu. Ten sięgnął po kij i zaczął walić ich po garbach. I było po napadzie.

☆

Niepokój zapanował w podopolskim Pokoju. Tamtejszy 71-letni wójt ma dziwny sposób dyscyplinowania petentów. Swą 59-letnią, byłą już, pracownicę Anielę T. wytargał za uszy i wywalił za drzwi. Powodem było to, że kobieta ośmieliła się odwiedzić swą koleżankę. Sprawa trafiła do sądu, ale ten odstąpił od wykonania kary ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu. Zatem uszy byłego urzędnika niewiele są warte.

☆

Rodzina ze Żnina koło Torunia, wraz z policją i strażą pożarną, przez dwa dni poszukiwała swego 84-letniego krewnego. Mężczyzna wsiadł na rower i wyjechał z obejścia. Znalazł się na lotnisku Heathrow w Londynie! – Dziwne to – zastanawia się rodzina – bo w Anglii nie miał ani znajomych, ani krewnych, ani nawet nie znał angielskiego.

Nikogo nie dziwi, gdzie podział się rower. ■

Wybrał MICHAŁ PŁOWECKI

PS. Czekamy na ciąg dalszy. Wszystkie doniesienia pochodzą z prasy lokalnej. Publikujemy je ku przestrodze, uwadze, a czasem pokrzepieniu.

Uchwyceni

Ślady zapachowe zbada komisarz kot

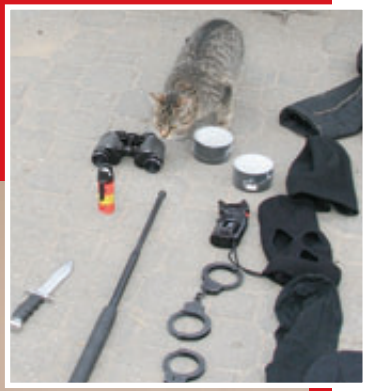

Orkiestra tusz! 01 śpiew!

zdj. Wojciech Basiński

Czekamy na podobne zdjęcia: gazeta.foto@policja.gov.pl

Kwiat prawdę powie...

Wręczamy je w sytuacjach uroczystych, np. w dniu urodzin, imienin, ale także bez konkretnych okazji. Zawsze jednak wtedy, gdy chcemy drugiej osobie sprawić radość, okazać jej sympatię, szacunek, wdzięczność lub uznanie.

W naszym kraju obowiązuje zwyczaj wręczania nieparzystej liczby kwiatów. Dotyczy on jednak tylko dużych roślin, np. dajemy jedną, trzy, pięć róż. W bukietach nie ma to znaczenia.

Wręczamy je osobiście (bez folii bądź papieru). Można też zatrudnić posłańca. Jeśli kwiaty przynosi małżeństwo, podaje je mężczyzna (łodyżkami do dołu). Z okazji urodzin czy jubileuszu wysyłamy je rano, a dostarczone powinny zostać w godzinach przedpołudniowych. Z racji zaproszenia na śniadanie lub obiad muszą być doręczone kilka godzin przed rozpoczęciem uroczystości. Kwiaty można również wysłać po przyjęciu, gdy chce się jeszcze raz podziękować za mile spędzony wieczór.

W urzędach także istnieje zwyczaj obdarowywania się nimi na imieniny, urodziny, z powodu przejścia na emeryturę lub innych jubileuszy. Jeśli musimy zrobić to w godzinach służbowych, warto uniknąć zamieszania, utrudniającego funkcjonowanie urzędu.

Bywa też tak, że do naszej jednostki przyjeżdża przełożony – minister, komendant i przy powitaniu wręczamy mu kwiaty. Oczywiście, jest to bardzo miłe, tyle że niewygodne dla obdarowanego. Zwykle więc przekazuje wiązankę stojącej najbliżej osobie.

Pamiętajmy: nie wręczamy kwiatów sztucznych, nawet najpiękniejszych, kwiatów polnych ani doniczkowych.

Kobieta nie kupuje kwiatów mężczyźnie, chyba że chce wyrazić wdzięczność za okazaną życzliwość, np. w relacji studentka – profesor.

Na dworcu kolejowym, autobusowym, lotnisku można podać kwiaty opakowane w celofan. Nie dotyczy to jednak powitań i pożegnań o charakterze oficjalnym – wtedy przekazujemy je – podobnie jak w mieszkaniu – bez opakowania.

Osoby przebywające w szpitalu obdarowujemy jedynie małymi, najlepiej bezzapachowymi, bukiecikami. I tylko wtedy, gdy nie ma ku temu zdrowotnych przeciwwskazań! ■

Opracowała GRAŻYNA BARTUSZEK
Konsultacja – Grzegorz Chmielewski, zastępca dyrektora Protokołu Dyplomatycznego MSZ
zdj. Anna Michejda

MIESIĘCZNIK „POLICJA 997”
nakład 40 000 egzemplarzy
ogólnopolski zasięg

czyta nas ponad 100 000 policjantów i 20 000 pracowników Policji, w tym:
- **– 73% policjantów w wieku do 40 lat**
- **– 27% policjantów z wykształceniem wyższym**
- **– 68% z wykształceniem średnim**

docieramy do posłów, ministrów, wojewodów, marszałków sejmików, do przedstawicieli władz samorządowych w powiatach i gminach.

POLICJA 997
miesięcznik KGP

Adres redakcji:
02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
tel. 0-22 60-161-26, fax 0-22 60-168-67
www.gazeta.policja.pl
Łączność z czytelnikami:
gazeta.listy@policja.gov.pl (0-22 60-121-87)

Redaktor naczelny: Paweł Chojecki
p.chojecki@policja.gov.pl (0-22 60-161-26)
Sekretarz redakcji: Agata Guzdek-Wrotna
a.wrotna@policja.gov.pl (0-22 60-161-32)
Zastępca sekretarza redakcji: Małgorzata Boruta
m.boruta@policja.gov.pl (0-22 60-161-15)
Sekretariat: Małgorzata Zatorska
gazeta@policja.gov.pl (0-22 60-161-26)

Zespół redakcyjny:
Grażyna Bartuszek – *g.bartuszek@policja.gov.pl*
Przemysław Kacak – *p.kacak@policja.gov.pl*
Tadeusz Noszczyński – *t.noszczynski@policja.gov.pl*
Paweł Ostaszewski – *p.ostaszewski@policja.gov.pl*
Jerzy Paciorkowski – *j.paciorkowski@policja.gov.pl*
Elżbieta Sitek – *e.sitek@policja.gov.pl*
Jolanta Ślifierz – *j.slifierz@policja.gov.pl*

Fotoedycja: Wojciech Basiński
gazeta.foto@policja.gov.pl (0-22 60-115-79)
Fotoreporter: Anna Michejda
a.michejda@policja.gov.pl (0-22 60-124-49)
Studio graficzne:
Bożena Skibska, Krzysztof Zaczkiewicz
gazeta.studio@policja.gov.pl (0-22 60-135-46)
Korekta: Elżbieta Mirowska (0-22 60-121-87)
Marketing i reklama: Edyta Sarna
e.sarna@policja.gov.pl (0-22 60-168-66)
Prenumerata, kolportaż i księgowość:
Teresa Bąk – *gazeta@policja.gov.pl*
(0-22 60-160-86)
Druk: Elanders Polska Sp. z o.o.
Nakład: 40 000 egz.
Numer zamknięto: 30.01.2006 r.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz prawo nieodpłatnego publikowania listów.

Redakcja zastrzega sobie również możliwość nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na własnej stronie internetowej. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:
- jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania. Informacja pod numerem infolinii 0-804-200-600
- (prenumerata zbiorowa) oddziały firmy „Kolporter” na terenie całego kraju pod numerem infolinii 0-801-205-555

lub na stronie internetowej http://www.kolporter--spolka-akcyjna.com.pl/prenumerata.asp

Miesięcznik wydawany jest przez Gospodarstwo Pomocnicze KGP „Karat”.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.